

# ZDROWIE,

ORGAN WARSZAW. TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO,  
 Redaktor **Dr Józef Jaworski**, ulica Zielna Nr 13.  
 Administracja w Kancelaryi Tow. Hygien. (Krak. Przedm. 66); telef. 38-10.

Główny Skład  
 na Królestwo Polskie

Smietanka sterylizowana i homogeneizowana  
 Mleko sterylizowane i homogeneizowane  
 Mleko sterylizowane zwyczajne

## ROZENTOWO

bez zarazków, nie psuje się, najlepsze, wzmacniają-  
 ce pokarmy dla osłabionych, chorych, dzieci i niemowląt.

Pierwsze powagi lekarskie zalecają

Żądać wszędzie.

Wystrzegać się podrabian.

Na każdej butelce musi być etykieta z napisem  
 „Rozentowo”

Marszałkowska 149, telef. 42-71.

**A. SZMOLKE**

WARSZAWA

Medale złote na Wystawach Hygienicznych.

# 50% OSZCZĘDNOŚCI OPAŁU

USUWA WILGOC

patent. Multiplikator Ogrzewania

oraz PIECE ŻELAZNE MULTIPLIKATOROWE.

D-r W. P. Kłobukowski, Inż. chem., Warszawa, Al. Jerozolimska 71. Tel. 1502.

# HEMOGEN

Dla dorosłych. Dla dzieci

## MAGISTRA

Środek krewiotwórczy,  
 zwiększa apetyt, przy-  
 wraca siły wzmacnia  
 układ nerwowy.

## KLAWE

Skład główny:  
 10, Płoc. św.  
 Aleks. Apteka

## UWADZE P. P. LEKARZY.

**Plastry smarowane** zwykajne i kauczukowe (na szpulkach) nie ustępujace wyrobom zagranicznym.

**Plasterek angielski** przewyższajacy wyroby zagraniczne.

**Opatrunki wyjalowione** w ulepszonej opakowaniu z kontrola syst. prof. Mikulicza.

**Kataplazmy** antyseptyczne i zabezpieczenia od gnicia i pleśni.

**Plaster rupturowy** dziecinny (pepkowy).

**Synapizma** energicznie dzialajace. **Plaster Tatrzański** na odciski.

Gazy i waty antyseptyczne, bandaże oraz wszelkie materiały opatrunkowe poleca Fabryka środków opatrunkowych i pracownia sterylizacyjna

**K. STRZELECKIEGO**

Warszawa, ulica Sienna Nr 33, telefon 48-90

NA DOSTAWY SPECJALNE CENY.

# JAN FRUZIŃSKI

Najwytworniejsze kakao,  
czekolada i cukry deserowe

ORAZ POLECA

**kakao owsiane** jako bardzo pożywne i łatwo strawne dla dzieci i dorosłych.

**Fabryka—dom własny Polna 26.**

SKŁADY: Marszałkowska Nr 133

Wierzbowa Nr 6

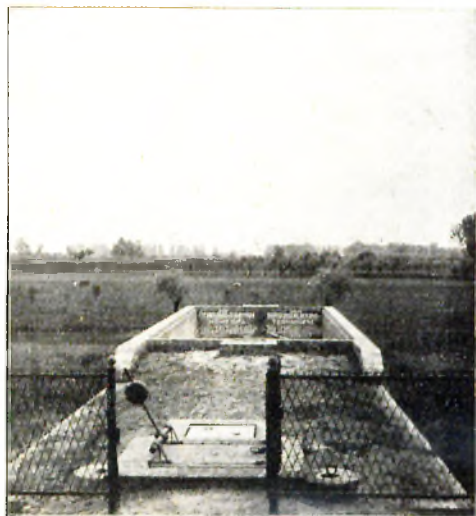
Krak.-Przedm. Nr 5 (róg Berga).

30040

# BIURO INSTALACYJNO-TECHNICZNE I WARSZTATY KOMARNICKI, MIERNOWSKI i S-ka

Warszawa, Ordynacka Nr 9, telef. 65-55.

Adres telegraficzny: „Bios”, Warszawa.



Budowa stacji biologicznych własnego systemu, do biochemicznego oczyszczania ścieków domowych i fabrycznych, patent. przez Ministerjum Przemysłu i Handlu.

Kanalizacja, wodociągi, ogrzewanie centralne i wentylacja. Urządzenia kąpiel. łaźni parowych, szpitali, rzeźni i t. p. i t. p.

UWAGA: **W dziale kanalizacyjnym** specjalny system rozprowadzania ścieków, oczyszczonych bez zarażenia wylęgami powietrza i zanieczyszczenia gruntu szkodliwymi dla zdrowia bakterjami. — **W dziale wodociągowym** zaopatrywanie mieszkań w wodę specjalnym systemem wprost ze studzien.

... Szybkie i tanie przygotowywanie wody gorącej ...  
..... do potrzeb domowych i ogólnych. ....

MAGAZYN OPTYCZNY

G. GERLACH

WARSZAWA

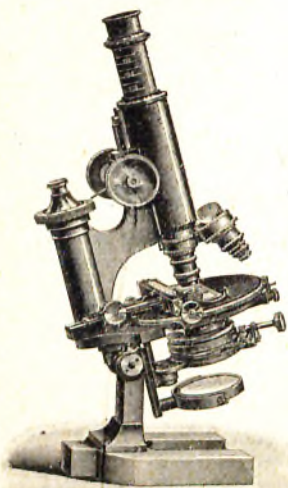
»»» Czysta Nr 4, telef. 1-77 »»»

POLECA

Komplety szkielek dla p. p. Okulistów.  
Termometry lekarskie, lampki elektryczne kieszonkowe. Szkła wszelkich systemów dla oczu. Daszki higieniczne na lampy. Mikroskopy szkolne. Aparaty projekcyjne. Przybory rysunkowe.

WYŁĄCZNA REPREZENTACJA

**MIKROSKOPÓW Hartnack'a.**



Warszawskie Towarzystwo fikcyjne handlu towarami  
aptecznymi dawniej Zjednoczeni Aptekarze i

**ŁUDWIK SPIESS i SYN**

Warszawa — Senatorska 24  
" — Plac Teatralny 18  
" — Marszałkowska 140  
" — " 99  
" — Miodowa 8.  
Łódź — Piotrkowska 107.

POLECA:

**Towary apteczne, produkty chemiczno-techniczne,  
środki opatrunkowe.**

MACZKA  
**NESTLÉ**  
MLECZNA

Maćzka Mleczna NESTLÉ'A

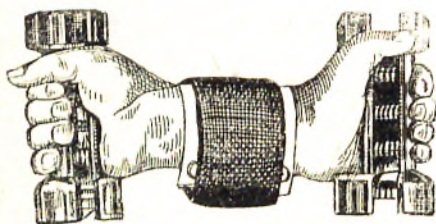
STOSUJE SIĘ NIEMOWŁĘTOM JAKO SUROGAT  
MATECZYNEGO POKARMU I W OKRESIE ODS-  
WIENIA OD PIERSI, A TAKŻE DOROSŁYM CHORYM  
NA ŻOŁĄDEK I REKONWALESCENTOM.

**Sanatogen Bauer'a**

wskazany jest w wypadkach anemii, blednicy, w okresie rekonwalescencji po chorobach płuc, serca lub żołądka, jako środek wzmacniający nerwy i organizm.

Sz. Panowie Lekarze zechcą zwracać się z żądaniem bezpłatnego przesłania prób i ściśle naukowej literatury do wyłącznego przedstawiciela **Fabiana Klingslanda**, w Warszawie, ul. Marszałkowska 129.

# ŹRÓDŁO ZDROWIA I SIŁY CIAŻKI SPRĘŻYNOWE SANDOWA



przy stosowaniu ćwiczeń  
*systemu Sandowa:*

**zapobiegają chorobom,**  
wynikającym z braku ruchu,  
**rozwijają płuca** i klatkę  
piersiową,  
**wzmacniają wszystkie**  
mięśnie i związane z nimi  
organa,  
**usuwają otyłość, nerwo-**  
**wosć, bezsenność** i t. d. i t. d.

Cenniki i broszurki ilustrowane z opisem ćwiczeń *systemu Sandowa* wysyłają na żądanie franko i gratis

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI:

## KRZYSZTOF BRUN i SYN

w Warszawie, Plac Teatralny.

# Berent, Plewiński i S<sup>ka</sup>

Krakowskie Przedmieście 61, Telefon 18-89

**Okulary, Binokle i Konserwy,** dobieranie  
ściśle podług przepisów i wskazówek W. W. P. P. Lekarzy  
Okulistów.

**Termometry lekarskie** ze świadectwami Pracowni  
Fizycznej przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

**Termometry pokojowe i zaokienne.**  
**Hygrometry.**

**Modele Anatomiczne i Zoologiczne do celów szkolnych.**

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE

„MOTOR“

ULICA MARSZAŁKOWSKA Nr 23

**Oddział Wód Mineralnych**

TELEFON 4-91.

POLECA:

WODY mineralne sztuczne.

NAPOJE gazowe, LIMONADY owocowe.

SOLE do kąpeli mineralnych.

WODY normalne lecznicze prof. d-ra **W. Jaworskiego**.

WODA atoksylo-żelazista.

WODA destylowana na balony.

# FORTOZA

Preparat białkowy łatwo rozpuszczalny. Środek odżywczy i wzmacniający, pobudzający łaknienie. **ŁATWO STRAWNY** i dokładnie wchłaniający się. Wolny od substancji drażniących. **Może być podawany bez zwrócenia uwagi** w braku łaknienia, ogólnym upadku sił, nerwowości, zaburzeniach żołądkowych i kiszkowych, chorobach zakaźnych, zółtaczach i gruźlicy, położnicom, wyzdrowiencom. Szczególniej nadaje się do lewatyw odżywczych.

Wynalazca **FRYDERYK WITTE** z Rostocku w M.

Sprzedaż w aptece **H. BIERTÜMPFLA**  
ulica Marszałkowska, obok Ś-to Krzyskiej, w Warszawie.

# A. WETTLER Sen.

## Biuro Instalacyjno-Techniczne

FABRYKA PRZYRZĄDÓW SANITARNYCH

Warszawa, ulica Hoża Nr 59. Telefony 98 i 19-98.

Filja w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr 121.

Kąpiele ludowe i fabryczne. Urządzenia sanitarne w szpitalach.  
Wodociągi i kanalizacja. Ogrzewanie centralne. Wentylacje.  
Biologiczne oczyszczanie ścieków.

Strzedz się podrabia-  
nych i nastawianych

### Dla kaszających i osłabionych

## SŁODOWY EKSTRAKT I KARMEŁKI

z Miodu, Słodu i Ziół,

nagrodzone na wystawach higieniczno-lekarskich w Warszawie,  
Krakowie, Lwowie i na Środkowo-Azyatyckiej w Moskwie.

Fabryka  
ulica

# LELIWA

w Warszawie  
Zielna Nr. 21  
Telef. 59,54

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach aptecznych.

Zwracać uwagę na fir-  
mę i na opakowanie

## Laboratorium Farmaceutyczne przy aptece F. KUCIŃSKIEGO


w Warszawie, Marszałkowska 49

przygotowuje następujące przetwory:

Ferroglicerofosfat, Glicerofosfat, Syrupus Thymi comp. (Per-  
tussina), Syrupus Thiocoli comp., Sirolina, Syrupus Jodotanni-  
cus fosforicus (zamiast trantu), Płyny wyjąławiane do podskór-  
nych wstrzykiwań w ampułkach.



## TREŚĆ ZESZYTU 4.

- Artykuły oryginalne:** Artykuł wstępny (str. 198). — *Inżynier Jan Wędrychowski*. O biologicznem oczyszczaniu ścieków [z 4 rysunkami] (str. 200). — *Dr G. Lewin*. Jak uchronić się od powtórnego zapadnięcia na gruźlicę płuc (str. 222).
- Dział sprawozdawczy.** *Hygiena żywienia*. Zmiany, jakie przyrządzenie wywołuje w pokarmach i wpływ tych zmian na choroby żołądka (str. 241). — *Arpin*. Mechaniczny wyrób ciasta (245). *M. Fonteyne*. Zatrucie serem (245). — *Hygiena społeczna*. *Dr Józef Jaworski*. W sprawie zapobiegania gorączce poługowej (str. 246). — *Fr. Riémoin*. Ile wódka kosztuje Francycę? (248). — *Bertarelli*. Po dziesięciu latach prawodawstwa przeciwwinnowego we Włoszech (250). — *Ern. Schultze*. Zatrucie specyfikami „od bólu głowy“ i falsyfikatami spożywczeimi w Ameryce Północnej (str. 251).
- Przegląd bibliograficzny.** *Dr F. Foerster*. Seksualna etyka i pedagogika (str. 252). Ocenili *Dr T. Jaroszyński*.
- Z Warszawskiego Towarzystwa Hygienicznego.** Protokół posiedzenia Sekeyi Balneologicznej (str. 254).
- Wiadomości bieżące:** Martwe kapitały miejskie (str. 255). — Konkurs imienia doktora Alfreda Sokołowskiego na książkę z dziedziny higieny (255). — Zapis na sanatorium w Rudce (str. 256). — Wykaz posiedzeń Wydziałów w półroczu 1-szem, roku 1911 Oddziału Warszawskiego Tow. Hygienicznego w Sosnowcu (256). — Bruki w Sosnowcu (256). — Wodociągi w Dąbrowie Górniczej (256). — O plan m. Lublina (str. 257). — Zdrojowisko Druskieniki (257). — Konkurs na afisz dla Szczawnicy (257). — Z Towarzystwa Balneologicznego w Krakowie (258). — O założenie szpitala w Płońsku (str. 258).
- Sprawozdanie Warszawskiego Towarzystwa Hygienicznego za rok 1910.**
- 



Elixir do zębów

„Glossa“



O przyjemnym smaku, nie  
ustępujący tego rodzaju zagranicznym  
środkom.

Wyrabia  
apтека

**E. GESSNERA**

w Warszawie, Jerozolimska 27.

## Towarzystwo „ALUMINA“

JENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO NA KRÓL. POLSKIE I CESARSTWO

**M. Bryliński,**

Warszawa, ul. Moniuszki N-r 3. — Telef. 89-60.

Poleca: **Lampy i latarnie naftowo-żarowe nowego najlepszego systemu „Alumina“, inwertowe, zupełnie podobne do gazowych, lub elektrycznych. Wykonuje instalacje. Wyroby z czystego aluminium: naczynia kuchenne, samowary, nakrycia stołowe.**

—o— Cenniki na żądanie franko i gratis. —o—

**Aparaty asenizacyjne, higieniczne  
wozy i skrzynki do śmieci poleca**

NAGRODZONA 42-ma WYŻSZEMI NAGRODAMI

**Fabryka Pomp, Sikawek i Narzędzi Ogniwych**

**JÓZEF TROETZER i S<sup>ka</sup> W WARSZAWIE.**

# ZDROWIE,

ORGAN WARSZAW. TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO,  
POŚWIĘCONY HYGIENIE PUBLICZNEJ I PRYWATNEJ.

*Warszawa, w kwietniu 1911 r.*

Z nastaniem pory wiosennej wchodzi na porządek rozpraw i refleksyj sprawa budowy nowych domów i z nią nierozłączna sprawa t. zw. głodu mieszkaniowego, a także lichwy mieszkaniowej. Brak mieszkań wogóle, mieszkań zaś odpowiadających wymogom higieny w szczególności, jest obecnie objawem stałym większości wielkich miast, a w liczbie tej i Warszawy, z tą chyba różnicą, że w Warszawie potęguje się on z rokiem każdym.

Na drożyznę mieszkań wpływać mogą najrozmaitsze czynniki. Do najpospolitszych należą: gwałtowny rozrost miasta, odpływ kapitałów do zyskowniejszych, niż budowa domów, przedsiębiorstw, wogóle, wysoka stopa procentowa; dalej, zwiększone koszty budowy domów oraz spekulacja terenami budowlanymi. Niestety, zbiegiem okoliczności prawie wszystkie te czynniki w jednym czasokresie oddziaływały na stosunki Warszawy. Z Rosji przybyło do Warszawy parę dziesiątków tysięcy żydów, następnie pożyczka państwowa odciągnęła duże kapitały, niepewna sytuacja ekonomiczna oraz strajk mularzy sparaliżowały ruch budowlany, a spekulacja bierna parcelami na wzór innych wielkich środowisk i w Warszawie stała się zwiększa. Wszystkie okoliczności te koniec końców wpływają na to, że coraz drożej za mieszkania płacimy, a co gorsza, coraz gorzej, coraz mniej higienicznie, mieszkać w Warszawie zniewoleni jesteśmy. Najdotkliwiej ten głód mieszkaniowy odczuwa ludność uboższa, chociaż i klasę średnio-zamożną on także dotyka. Środki zaradcze po temu stosowane w różnych krajach na Zachodzie, są bardzo różne. W Węgrzech naprzykład wkroczone śmiało na drogę inwestycji olbrzymich w postaci domów czynszowych gminnych dla uboższej ludności i w ten spo-

o.k.c. 485-52-50

sób stopniowo wyzwala ją tam ludność uboższą od klaszki mieszkaniowej. Na podstawie ustawy z r. 1907 zbudowały na Węgrzech gminy i okręgi przy pomocy finansowej kraju, już dotychczas przeszło 12,000 domów dla robotników. Stolica Węgier, Budapeszt, przeznaczyła z początkiem 1909 r., 31 milionów koron na budowę domów, z czego dotychczas wydano około 20 milionów. Do dnia 1 listopada r. u. stańło domów tą drogą 3,000. Do r. 1915 ma powstać około 5,000 gminnych domów czynszowych i oddziałów sypialnych dla robotników niezamożnych. Nadto, w myśl ustawy z r. 1908 ujął kraj w ręce akcyę w celu założenia ogrodowego miasta dla robotników, co wraz z państwowemi domami i robotniczemi w Budapeszcie da wciągu lat kilku 8,000 do 10,000 mieszkań.

Wciągu 5-ciu lat przeto władze publiczne zjednoczą w swem posiadaniu około 10% ogółu mieszkań w Budapeszcie, a za przykładem stolicy idą także miasta prowincjonalne, z których wiele posiada już po kilkadziesiąt domów gminnych czynszowych. Do tak olbrzymiej działalności budowlanej władze widziały się zmuszone, gdyż prywatne przedsiębiorstwa najzupełniej zawiodły i przyszło wreszcie do prawdziwej katastrofy mieszkaniowej.

Mniej więcej temi samemi torami kroczy Monachium i rząd bawarski.

Wprowadzono tam system dozoru sanitarnego nad mieszkaniami, rozwinięto komunalną politykę mieszkaniową, zorganizowano tani kredyt budowlany.

Na te cele wydało Monachium 8 milionów marek, a i rząd usilnie dopomaga.

Angielska polityka gminna w sprawie mieszkań, a także belgijska, kroczą mniej więcej taką samą drogą. Zasadę przyjęto jedną: decentralizacya miast i tworzenie dzielnic robotniczych z ogrodami.

Zresztą, kwestya mieszkaniowa w Anglii, Belgii i Holandyi, przedstawia się nieco odmiennie niż w Niemczech, Austrii, Francyi i u nas, a to z tego powodu, że w tych krajach przeważa typ domu jednomieszkaniowego, podczas, gdy w całej Europie widzimy przeważnie ko-szarowe.

W Londynie przypada siedmiu mieszkańców na jeden dom, w Berlinie 72, a w Warszawie przeszło stu! Fakty zaś przekonywają, że skupienie licznych mieszkańców na małej przestrzeni ogromnie podbija cenę budowlanego terenu. Sąsiedztwo wielopiętrowej kamienicy staje się przywilejem handlowym, za który trzeba płacić bardzo drogo, wartość placów w miarę przybywających pięter i coraz gęściej zamieszkującej ludności, wzrasta nadzwyczajnie. W Wiedniu np., w centrum miasta, 1 m<sup>2</sup> kosztuje obecnie 2 tysiące koron. W Warszawie na Krakowskim-Przedmieściu, w pewnym punkcie, żądano niedawno 100 rb. za lokiec<sup>2</sup>! Ceny terenów budowlanych — w ostatnich latach wzrosły bajecznie i w innych miastach polskich, jak w Krakowie, Lwowie.

Dziś w wielkich miastach, a w liczbie tej i w Warszawie w taki sposób stosunki [się kształtują, że komorne, które za mieszkanie płacimy, bywa tylko często w drobnej części, procentem od kapitału wyłożonego na budowę domu — głównie zaś opłacamy rentę gruntową. W czasach ostatnich, głównie w Belgii i w niektórych miastach w Niemczech, w dążeniu do zmniejszenia tej renty gruntowej po miastach, obłożono podatkiem na rzecz miasta każdorazową transakcyę terenami budowlanymi. W ten sposób uniemożliwia się spekulacyę na parcelach.

Sposób ten dał nader pomyślny wynik. W Belgii, gdzie od zmiany własności płaci się od 8 do 11 procent, tereny budowlane kosztują o 70 procent taniej niż w Niemczech, w miastach tej samej kategorii. Nadto, parcele niezabudowane opłacają pewien dość znaczny podatek, aby w ten sposób właściciele nie mieli zbyt wielkiego wyrachowania w wyczekiwaniu na podwyższenie nadmierne ceny takich placów.

Niewątpliwie, że i w Warszawie z chwilą wprowadzenia samorządu wypadnie poważnie zastanowić się nad ewentualnym podatkiem obciążającym transakcyę terenami, a także parcele niezabudowane na terytorjum miejskiem.

To są jednakże tylko środki, które, w rzędzie wielu innych, dążyć mają do ułatwienia rozwiązania sprawy mieszkaniowej związanej z całozbiorem objawów społecznych najrozmaitszych, nawet pozornie odległych, jak alkoholizm, gruźlica, prostytutcyca i t. d. Naj-

ważniejszym środkiem dla nas pozostanie organizowanie się w sprawie tej na drodze i zasadach współdziałania. Dużo tutaj zdziałać może inicjatywa prywatna, a także zachęta instytucyj kredytowych, finansowych i społecznych, jak np. Towarzystwa Hygienicznego, które za pośrednictwem swej Delegacji Miast — Ogrodów, od lat paru bardzo energiczną w tym kierunku akcją wytrwale prowadzi. Do jakich wyników, w tej dziedzinie doprowadzić może samopomoc, świadczy o tem świetny rozwój kooperatyw mieszkaniowych. W Belgii, np. od r. 1901, wybudowano 16 tysięcy domów na zasadach kooperatywnych; w Filadelfii istnieje takich domów 60 tysięcy. W Anglii, Niemczech i Francji ruch ten nabiera coraz szerszego znaczenia. I u nas w Warszawie, a także na prowincyi, wypadaloby, wzorem krajów na Zachodzie, przystąpić do akcji czynnej na tem polu i zacząć budować domy jednomieszkaniowe, domy spłacane ratami i t. d.

Z trzech najkardynalniejszych potrzeb człowieka: pożywienia, odzieży i mieszkania, troska o to ostatnie, w czasach obecnych staje się bodaj najdokuczliwsza, coraz natarczywsza, najbardziej niepokojąca — zarówno u proletaryatu, jak i warstw średnio-zamożnych. Sprawa mieszkaniowa jest sprawą publiczną, wysoce ważną pod względem społecznym, od niej w dużej mierze zależy zdrowie ludzi zarówno fizyczne, jak i moralne, naprasza się więc ona, aby się nią gorliwiej zajęły nasze instytucje do tego powołane.



## **O biologicznem oczyszczaniu ścieków.**

opracował

Inżynier **Jan Wędrychowski.**

### I

#### **Biologiczne sposoby oczyszczania ścieków.**

Najtrudniejsze zadanie w sprawie prawidłowej kanalizacji miast, wogóle zaś większych skupień ludzkich, stanowi rozstrzygnięcie pytania: co mianowicie począć z wodami ściekowemi, które

w ten, czy inny sposób są odprowadzone wreszcie po za granicę zamieszkania. Wody z domów prywatnych, ulic i zakładów przemysłowych codziennie w ogromnej masie wydalane z miasta, niezależnie od domieszek mineralnych, zawierają olbrzymią ilość tak rozpuszczonych, jak zawieszonych substancji organicznych, które podlegają procesowi szybkiego rozkładu, wymagają zatem albo niezwłocznego zniszczenia, lub co najmniej odprowadzenia jeszcze dalej. Jednym z najłatwiejszych i najczęściej stosowanych w tym razie sposobów jest kierowanie wód tych do rzek, lub innych wielkich zbiorników wodnych. Proces, t. zw. samooczyszczania w tych zbiornikach polega na opadaniu na dno zawieszonych składników mineralnych, które tem samym przestaną już nas zajmować, gdy tymczasem części organiczne pod działaniem flory i fauny rzecznej i przede wszystkim przy pomocy drobnoustrojów przekształcają się w proste, przeważnie nieszkodliwe, bądź gazowe, bądź rozpuszczalne związki.

Lecz oczyszczanie takie wymaga bezustannego rozcieńczenia wód ściekowych, ku czemu niezbędnym byłby obfity przepływ wody w rzece, oraz pewna odległość od ujścia ścieków, na przestrzeni której zdażyłyby owe procesy nastąpić. Stąd powyższe ułatwianie się z nieczystościami staje się niedopuszczalnym tam, gdzie ścieki odprowadzać można jedynie do zbiorników skąpo zaopatrywanych w wodę, (u nas np. Strawa, Wrześnica, Bzura), niedopuszczalnym tem więcej, jeśli w pobliżu, w dole rzeki znajdują się jakieś osiadłości ludzkie, w których czerpią z niej wodę do picia. O ile więc znajdujemy się w takich warunkach, co zdarza się przecież w większości wypadków, sprawa oczyszczania nieczystości miejskich nabiera rzeczywiście dużej wagi i nagli o rychłe, a umiejętne rozwiązanie.

Mechaniczne środki oczyszczania ścieków <sup>1)</sup> i tak zwane chemiczne, stosowane w wielu miejscach, są właściwie p r z e c e d z a n i e m i zadanie swe spełniają jedynie cząstkowo, rozdzielając nieczystości na ciekłe i stałe, i to nawet nie całkowicie, — przytem

---

<sup>1)</sup> J. P. Witkinson. The treatment of Manchesters sewage. 1902. Klasyczny przykład mechanicznego oczyszczania stanowią urządzenia w Wiesbaden'ie. H. Salomon. Die städtische Abwasserbeseitigung in Deutschland I, 1907. Jene.

nie reagują wcale na skład rozpuszczonych materii, tem samem więc nie rozstrzygają sprawy istotnego oczyszczenia. W dzisiejszej praktyce kanalizacyjnej czynność ta jest jedynie manipulacją przedwstępną, zmierzającą ku lepszemu zastosowaniu następnych środków,—jest to więc niejako pierwsze zaledwie ogniwo w ogólnym cyklu procesów oczyszczenia.

Wody i ściekowe, nawet pozbawione części stałych, unosząc rozpuszczone cząstki organiczne, posiadają dużą skłonność do fermentacyi, wydają przykry, nieraz trujący zapach, i tem samem zanieczyszczają wodę rzeczną tak dalece, że giną w niej rośliny i ryby. Ażeby więc wody te pozbawić własności szkodliwych, rzecz prosta, należy je oczyścić skuteczniej, należy rozłożyć i wyżej wymienione, rozpuszczone organiczne związki na składniki mineralne, jak azotany, siarczany, fosforany, azot, bezwodnik węglowy, wodę i t. d. czyli dopełnić ich mineralizacyi. Jedynym wskazanym tutaj środkiem byłoby poddać rozszczepieniu molekularnemu wszystkie, zawarte w wodach ściekowych, substancje organiczne, ku czemu np. służyłoby mogło bezpośrednio spalanie, sposób, pociągający za sobą cały szereg przedwstępnych, skomplikowanych i kosztownych manipulacyi, albo też, — o czem chcemy właśnie mówić, — praca drobnoustrojów, owych istotnych sprawców gnicia resztek roślinnych, nawozu, zwłok ludzkich i zwierzęcych, bądź pogrzebanych, bądź pozostawionych na powierzchni ziemi. Są to ci sami pracownicy, zewsząd nas otaczający i wszędzie obecni, którzy uczestniczą w procesie samooczyszczania rzek w wypadku, gdy spuszcza ją do nich nieczystości.

Tak więc, odkąd człowiek, z pomocą ciągle otwierającej szersze widnokreśli wiedzy, odkrył ową niewidzialną a doniosłą rolę drobnoustrojów w przyrodzie, skierował działalność ich na korzyść własną, zaprzął do pracy oczyszczania (odkażania) wszelkich nieczystości, powstających wskutek rosnącej ciągle pracy w coraz liczniejszych kulturalno-przemysłowych dziedzinach swego własnego życia.

Choć narazie nie zdawano sobie z tego sprawy, jednakże na tych właśnie procesach biologicznych polega system *irygacyi* i *pól*, oddawna zresztą stosowany w Europie Zachodniej. Dopiero mozolne i drobiazgowo badania uczonych Berthelot'a, Schloesing'a, Müntz'a, Pasteur'a, Dzierżgowskiego i Winogradzkiego wykazały, że



jedyną rolę w sprawie rozkładu materji organicznej należy przypisać bakterjom, że filtrowanie na polach irygacyjnych bynajmniej nie kończy się na samem tylko osadzeniu, zawieszonych w wodzie cząstek, gdyż w takim razie szybko nastąpiłoby zamulenie. Materja organiczna przyswajana przez rośliny istotnie wymaga uprzedniej mineralizacji. Zachodzący tu rozkład ciał organicznych pod wpływem bakterji jest zawsze procesem niezmiernie zawilym, zawsze bowiem stanowi wypadkową bądź kolejnych po sobie, bądź współczesnych zjawisk, których przebieg zależy ściśle od otaczających warunków: ciepła, powietrza światła i wilgoci. Lecz zawsze jest ściśle związany z rozwojem specyficznych mikroorganizmów, z których każdy powoduje właściwy mu rozkład materji organicznej. Dla sprawy tu nas interesującej dość będzie wyróżnić dwie kategorie procesów. Jedne beztlenowe, odbywające się przy udziale mikrobów beztlenowcowych, t. z. anaerobów i powodujące np. hydrolizę ciał proteinowych na albumozy i peptony, stąd na amidokwasy,  $\text{NH}_3$ ,  $\text{H}_2\text{S}$ , indol i inne prostsze, — rozkład błonnika na  $\text{CH}_4$  i  $\text{CO}_2$ . Procesy te w pewnym stopniu zachodzą już podczas przepływu wód ściekowych przez kanały miejskie i cechą ich jest powstawanie cuchnących jadowitych gazów, jak powyżej wskazane  $\text{CH}_4$ ,  $\text{NH}_3$ ,  $\text{H}_2\text{S}$ , oraz, t. zw. ptomain (kadaweryna, putrescyna i inne). Do drugiej kategorii zaliczymy zjawiska, wywołane przy udziale tlenu przez tak zwane aeroby, tych istotnych sprawców mineralizacji prostszych, lub częściowo już rozłożonych w poprzednim procesie materji na wodę, azot, bezwodnik węglowy i sole kwasu azotowego, siarkowego i fosforowego. O ile aeroby mają charakter utleniający, anaeroby w dalszych zwłaszcza stadyach posiadają przebieg wprost odwrotny, redukcyjny.

Jasnym staje się z powyższego, iż w glebie pól irygacyjnych jest niezbędna obecność powietrza, gleba zatem powinna być dlań przepuszczalna, w przeciwnym razie procesy mineralizacyjne odbywałyby się tylko na powierzchni. Płyn nawadniający nie powinien zastawać się, lecz odpływać niezwłocznie przez specjalną sieć drenacyjną. Tu zjawia się trudność nowa pod postacią konieczności równomiernego rozprowadzania wód po powierzchni pól, gdyż zbyt ich przeladowanie w jednym miejscu pociąga za sobą szybkie zamulenie osadami i powstrzymuje dalszą przepuszczalność gleby. Bądź co bądź zamulanie jest nieuniknione i nasuwa konieczność

wydziałania pewnych obszarów pól na dość długi okres spoczynku, pozwalający na przetworzenie nagromadzonych materii. Stąd pojawia się konieczność doprowadzania li tylko ściśle określonych ilości nawadniania <sup>1)</sup>. Praktyka, jako normę, wskazuje nawadnianie 1 dziesięciny ściekami pochodzącymi od 200 do 500 mieszkańców i więcej, co wynosi od 2,5 do 5 litrów na 1 m<sup>2</sup> dziennie. Wobec podobnego stanu rzeczy, prace potrzebne do oczyszczania ścieków miejskich wyrażałyby się w dziesiątkach i setkach dziesięcin, co przy znacznej drożyznie ziemi w sąsiedztwie wielkich miast, obciążałoby nadmiernie kosztorys przedsięwzięcia, niezależnie nawet od kosztów splantowania terenów irygacyjnych i pozostałych dużych obszarów pod urządzenia pomocnicze (zbiorniki regulacyjne, budynki, drogi i t. d.).

Z drugiej znów strony prawidłowo zaprowadzone i eksploatowane pola irygacyjne mogłyby stać się źródłem dochodów od sadzonych na nich roślin, i choćby częściowo pokrywać koszty eksploatacyi; lecz wyjątkowe, specjalne warunki, jakie są ku temu w praktyce niezbędne (np. w Gdańsku), sprawiają, że wogóle nawadnianie niezmiernie rzadko daje poważne dochody.

W stosunku do roślinności irygacyjnej sanitarna ma i tę jeszcze niedogodność, że nadmiernie wystudza glebę, wskutek czego zbiory często się opóźniają, lub zgoła zawodzą. Znaczna część soli pożytecznych dla roślin pozostaje nieużyta, gdyż unosi je woda bądź przedwcześnie przez drewny, bądź głębiej w łono ziemi. Składników, których potrzebują rośliny, wody ściekowe nie zawierają ani takiej, jak należy ilości, ani też w takim stosunku; zazwyczaj azotu wystarcza, fosforu bywa dwa, potażu trzy razy mniej niż potrzeba.

Tak więc warunki prawidłowego funkcjonowania pól irygacyjnych, jako środka oczyszczania, rozbiegają się z potrzebami kultury roślin, a zatem nawadnianie powinno mieć na względzie cele wyłącznie sanitarne. Jednakże w sprawie wypełniania przez nie tej ostatniej roli, zdania uznanych powag różnią się zasadniczo.

<sup>1)</sup> Trudności w prawidłowem rozprowadzaniu wzrastają zwłaszcza przy sieci kanalizacyi ogólno-splawnej, w których przepływ skutkiem ulew waha się w granicach bardzo szerokich.

Według Dunbar'a <sup>1)</sup> wody drenacyjne z prawidłowo urządzonych i umiejętnie eksploatowanych pól irygacyjnych, nie pozostawiają nic do życzenia pod względem chemicznym, dając istotnie duży rezultat odkażenia: zdolność utleniania się płynu zmniejsza się 80–90%, zawartość bakteryi do 99,9%; lecz z punktu widzenia bakteriologicznego nie usuwa to niebezpieczeństwa, gdyż wody drenacyjne zawierają często bakterye tyfusu i okrężnicy. Według mniemania Diatroptowa <sup>2)</sup>, badacza pól odeskich, i ta nawet obawa nie ma racyi, gdyż niezależnie od wpływu światła i wysychania, dwóch pewnych pośredników niszczenia bakteryi chorobotwórczych, te, ostatnie giną nie wytrzymawszy walki z bakteryami gnicia (saprofitami). Dr. Calmette <sup>3)</sup>, dyrektor stacyi doświadczalnej w Lille, analizując specjalnie paryskie pola irygacyjne, krytykuje ostro samą ich zasadę, przypisując im nietylko bezskuteczność pod względem oczyszczania i duże koszty urządzenia, oraz skomplikowany mechanizm eksploatacyi, lecz jeszcze niedoskonałość z punktu widzenia higieny okolic. Zapatrywania powyższe podziela również Frankland, do niedawna entuzyastyczny zwolennik tego systemu. Lecz obecnie prawie wszyscy znawcy w tej dziedzinie zgadzają się na jedno, że większość urządzeń pól irygacyjnych nie daje dostatecznego stopnia oczyszczenia, o ile następnie nie zlewają wód do wielkich zbiorników wodnych; w przeciwnym bowiem razie uprzednie nawadnianie staje się już prawie że zbytecznem.

Jeżeli dodamy do tego, że w zimie, zwłaszcza w naszej strefie, gdy ziemia zamarźnie, proces mineralizacyi słabnie i przebieg oczyszczania ustaje, albo też wymaga specjalnych urządzeń (np. zbiorników do przetrzymywania nadmiaru wody), to zrozumiemy, iż pola irygacyjne nie stanowią najdoskonalszego i wszędzie dostępnego środka, tak ze względów ekonomicznych, klimatycznych i topograficznych, jak również z racyi higienicznych i eksploatacyjnych.

<sup>1)</sup> Dr. Dunbar. Leitfaden für die Abwasserreinigungsfrage. Berlin 1907.

<sup>2)</sup> B. I. Zujew. Odeskija polja orosenija, 1898.

<sup>3)</sup> A. Calmette. Recherches sur l'épuration biologique et chimique des eaux d'égout. I, 1906. II, 1907.

Metoda, t. zw. filtrowania Franklanda, stanowi wprawdzie prostszy sposób oczyszczania, lecz za to mniej doskonały: z pominięciem kultury gospodarstwa rolnego, nawadnianie odbywa się tutaj jedynie w miarę przepuszczalnej zdolności ziemi, stąd obszary irygacyjne mogą być mniejsze ( $\frac{1}{10}$  pól irygacyjnych), jednakże zamulanie następuje o wiele szybciej i przytem ziemia zarasta chwastami, które bujnie się krzewiąc, rozpleniają się do tego stopnia, iż wkrótce utrudniają bardzo jakąkolwiek prawidłowość w rozprzewadzeniu wody. Po zatem metoda ta posiada wszystkie wady pól irygacyjnych.

Do niedawna jeszcze dwie wyżej wspomniane metody stanowiły jedyny środek oczyszczania wód ściekowych za pomocą filtrowania przez materiał porowaty jak ziemia, oraz przy udziale bakterji. Doświadczenia z filtrowaniem przez sztuczny materiał porowaty, jak koks, szlaka, żwir i t. d., dokonane przez Dibdin'a, Corbet'a i Stodart'a w Anglii, Hiram'a, Mells'a i Kinnicut'a w Ameryce, a następnie wystudowane drobiazgowo przez Dunbar'a w Hamburgu i inn., były punktem wyjścia dla powstania nowych, t. zw. sztucznych sposobów biologicznego unieszkodliwiania ścieków, sposobów, w których procesy biologiczne odbywają się w warunkach o wiele pomyślniejszych, niż to ma miejsce na polach irygacyjnych. Mianowicie piasek, względnie ziemię, zastępują tam materiałem grubszym, zwiększając warstwę filtrującą, stąd powierzchnia filtrująca skupia się na niewielkim obszarze, a zatem wydajność jednostki powierzchni zwiększa się wiele razy, — od 100 — 700, w porównaniu z polami irygacyjnymi. Nie-równie większy dopływ powietrza przez tenże gruby materiał sprzyja przytem energicznemu rozwojowi aerobów. Wystudzenie wód, szkodliwe wogóle w sprawie rozmnażania się bakterji, ma tu miejsce w stopniu daleko słabszym, niż na rozległych obszarach pól irygacyjnych, dzięki czemu w tak urządzonych filtrach warunki klimatyczne nie wywierają decydującego wpływu.

Badania Dunbar'a <sup>1)</sup> na stacyi doświadczalnej w Hamburgu dowiodły, że proces filtrowania płynu ściekowego przez materiał porowaty nie polega tylko na mechanicznem zatrzymaniu czą-

<sup>1)</sup> Dunbar. Leitfaden für Abwasserreinigungsfrage, 1907.

stek, i że wydzielanie ich z roztworu zachodzi wskutek przyciągania ich przez materiał filtrujący, czyli t. zw. adsorbcyi. Przytem, podług niego, własności adsorbcyjne koksu, szlaki, i innych grubych materyatów względem cząstek organicznych w roztworze, występują energiczniej w porównaniu z piaskiem. Zdolności adsorbcyjne wyczerpują się w miarę gromadzenia się na materyale porowatym cząstek pochłoniętych wtedy, gdy zachodzące przemiany nie mają za skutek mineralizacyi, t. j. gdy przy niedostatecznym dostępie powietrza przeważają anaeroby,—wzmagają się zaś przy dostatecznym dopływie powietrza, które materyał porowaty absorbuje również, wówczas bakterye łaknące tlenu, t. zw. aeroby, zawarte w powstałej na koksie warstewce, dokonywają jej rozkładu, bądź, jak wspomnieliśmy wyżej, przekształcając w produkty gazowe ( $\text{CO}_2$ ,  $\text{N}_2\text{H}$ ), bądź przetwarzając w rozpuszczalne w wodzie związki, które z kolei z powierzchni koksu uniesie znów woda, oddając jednocześnie temu ostatniemu następne porcje ilu organicznego do biologicznego przetworzenia.

W praktyce procesy owe wytwarzano dawniej w sposób następujący: wprowadzano wody ściekowe uprzednio odmulone <sup>1)</sup> do wypełnionych materyałem porowatym rezerwuarów, w których pozostawały około dwóch mniej więcej godzin, poczem zbiorniki opróżniano i poddawano działaniu powietrza znowu w ciągu pewnego określonego czasu (1 godz.); czynność tę powtarzano 3 do 4 razy na dobę, resztę czasu pozostawiano filtry w spoczynku. Mowa tu o t. zw. filtrach zatapiańia (*franlits bacteriens de contact* ang: *contact beds*). Ponieważ jednak filtrat otrzymany nie tracił własności gnicia, operacyę powyższą wznawiano w rezerwuarach następnych; dr. Dzierzgowski <sup>2)</sup>, dyrektor carskosielskiej stacyi doświadczalnej, oraz wielu innych badaczy, zadawalniający rezultat otrzymywali dopiero po trzykrotnem filtrowaniu przez koks. Rzecz oczywista, że w filtrach pełnych zachodzą procesy z przewagą anaerobów, w opróżnionych i następnych z kolei przeważnie aerobowe. Potrzeba rozgraniczenia tych sprzecznych zjawisk wywołała zastosowanie, t. zw. przegnilników (*fosse septique, septic*

<sup>1)</sup> Urządzenia do przedwstępnego odmulania i zabiegów następnych podamy w drugiej części niniejszego referatu.

<sup>2)</sup> Prace VII Zjazdu Wodociagowego.

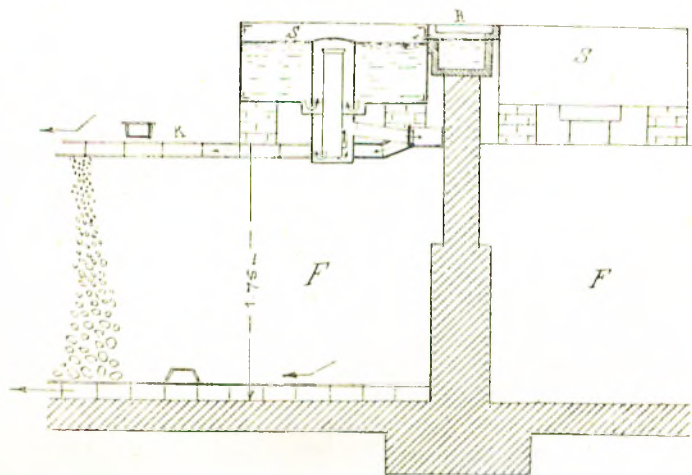
*tank*). Są to znów zbiorniki, w których płyn ściekowy przed wstąpieniem na filtry nietylko pozbywa się zawieszonych cząstek na skutek opadania, lecz w których przy udziale bakterii wyłącznie prawie anaerobowych następuje rozkład i roztworzenie domieszek organicznych, a w pewnym nawet stopniu rozkład rozpuszczonych materii organicznych (fermentacja mocznika). Lecz doświadczenia czynione w wielu miejscach, zwłaszcza zaś w Sutton przez Dibdin'a, wykazały, że przegnilniki, pomimo korzyści rozpuszczania, nietylko nie sprzyjają prawidłowemu zróżniczkowaniu procesów, ale nawet przekonały, że zjawiska o charakterze redukcyjnym pod działaniem anaerobów,—nazwiemy to przegniwaniem płynu,—utrudnia dalsze fazy oczyszczania na contact bed'ach, i ten raz jeszcze stwierdzono, iż substancje organiczne rozkładają się łatwiej, szybciej i bez trujących gazów w warunkach tlenowych, niż beztlenowych. Tak więc oba procesy w contact bed'ach zachodzą kolejno wzajemnie się paraliżując, stąd dla otrzymania pożądanego wyniku wymagane są dwa co najmniej następujące po sobie kontakty płynu z koksem, co odpowiada około 300 do 500 litrom na 1 m<sup>2</sup> na dobę.

Aczkolwiek filtrat z contact bed'ów jakościowo nie ustępuje wodom z drenów prawidłowo działających pól iryg., może zatem z nimi konkurować, mając za sobą tę jeszcze przewagę, iż wymaga daleko mniejszego obszaru, pozwalając regulować czynność oczyszczania ścieków stosownie do nasuwających się warunków,—okoliczność trudna do urzeczywistnienia na polach iryg., gdzie wszystko zależy od miejscowych atmosferycznych i geologicznych danych, nie mówiąc już o trudności panowania nad rozległymi obszarami pól.

Badania naukowe i doświadczenia inżynierów doprowadziły do obmyślenia i zbudowania nowych, ulepszonych, t. zw. filtrów ciągłych (*franklits percolateurs ang. continous intermittent*). Poszukiwania czynione w Manchester udowodniły niezbicie, iż „klucz do największej wydajności biologicznego odkażania ścieków spoczywa w wielokrotności kontaktu“.

W filtrach tych płyn ściekowy nie zatapia całkowicie masy filtrującej, lecz w małych ilościach, a bezustannie, sączy się przez warstwę filtrującą. Im cieńsze są strumienie sączącej się na filtr wody, oraz im równomierniejszem jest rozprowadzenie jej, tem

doskonalsze otrzymujemy wyniki. Zatem dokładność przyrządu służącego do powyższej czynności ma znaczenie pierwszorzędne, a więc przyrządy rozpylające (t. zw. pulweryzatory) najwięcej odpowiadają celowi. Zastosowano już je na niektórych stacjach biologicznych (Chesterfield, Columbus, Salford, Birmingham i in.), otrzymując bardzo dobre rezultaty: płyn rozpylony na drobne cząstki styka się z ogromną ilością otaczającego powietrza, które częściowo zostaje pochłonięte, częściowo mechanicznie uniesione wgląd filtru, a w ten sposób stwarzamy najdoskonalsze warunki



Rys. 1. Rozprowadzacz syfonowy Doultona. *F* filtr koksowy; *S* syfon zasilany wodą z rynny *R*, *K* kanaliki z cegły drażonej rozprowadzające wodę po powierzchni, *D* kanały drenacyjne.

działania aerobów. Przykry zapach, towarzyszący takiemu rozpylaniu, odstręcza od szerszego rozpowszechnienia rozbryzgiwaczy. Istnieje wiele innych przyrządów, stosowanych zależnie od warunków miejscowych, jak sposobu doprowadzania wody, gęstości cieczy, względów ekonomicznych i innych. Jedne z nich służą do rozlewania, inne do rozpylania płynu, jedne czynią to w ruchu wirowym, (t. zw. oprinkler'y oparte na zasadzie młynka Segner'a: młynek Fidian'a, Fiedler'a, Gjers'a i in.) inne w postępującym (młynek Wiliose-Raikes, Ashton, Ham et Comp. i inni); w ruchu

wszystkich tych przyrządów wyzyskany został naturalny spadek wody. Podobne przyrządy są wogóle tem lepsze im prostszej konstrukcyi, oraz im mniej płyn zawiera części zawieszonych. W warunkom tym najbardziej odpowiadają, t. zw. syfony: Doulton'a, Adams'a, Parenty i in., które z racyi prostoty budowy, a zatem i taniości, jak i z powodu dużej wydajności mogą śmiało konkurować z innymi tego rodzaju urządzeniami. (Patrz rys. 1). Syfony w gruncie rzeczy nie są istotnymi rozprowadzaczami, jak np. młynek Segnera, albowiem praca ich polega jedynie na podawaniu pewnej ilości płynu w krótkich odstępach czasu, wymagają więc jeszcze specjalnej sieci kanalików, rozprowadzających wodę równomiernie po powierzchni filtru. W pracy ich niema tego (zrózniczkowania) płynu, jaką spotykamy w rozpylaczach: wyładowanie syfonu <sup>1)</sup> trwa mniej więcej minutę, poczem filtr może odpoczywać około 10 minut, spotrzebowanych przez następne z kolei naładowanie syfonu.

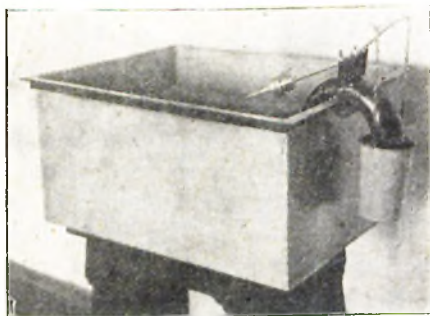
Zdawałoby się, że sztuczne sposoby podawania wody na ten rodzaj filtrów zwiększają koszty urządzenia i eksploatacyi, w praktyce jednak stwierdzono, iż przy jednakowych rezultatach jakościowych oczyszczania, wydajność 1 m<sup>2</sup> jest od 4 do 6 razy większa, niż w filtrach zatapiania, oszczędności zatem osiągnięte ze znacznie uszczuplonego obszaru filtrującego, a także z lepszego spożytkowania jednostki pojemności filtru pokrywają z przewyżką kosztą urządzeń mechanicznych. Ponieważ w filtrach płyn nie zatapia koksów całkowicie, a zatem nie wymaga szczelnych boków w rezerwuarach, roboty mularskie, poza urządzeniem dna betonowego, jak i w contact bed'ach sprrowadzają się jedynie do wzniesienia ścianek, podtrzymujących przyrządy rozprowadzające, a przy zastosowaniu np. rozpylaczy, lub młynka Segnera, pozwalają mrowania pewnych ścian nawet zupełnie uniknąć. I tu również podkreślamy ekonomiczną przewagę tych filtrów nad contact bed'ami. Po zatem nieosłonięty z boków materiał filtrujący pozwala na daleko silniejszy dostęp powietrza; niektórzy badacze utrzymują nawet, że podobne nieosłonięcie boków jest niezbędne dla filtrów

---

<sup>1)</sup> Rys. 4 przedstawia podobiznę zbudowanego przez nas przyrządu, opartego na zasadzie Parenty.



ciągłych: po części stwierdziły to doświadczenia Keller'a w Heiberstadtzie, gdzie niedostateczny dopływ powietrza z boków wgląb rozległego filtru (przy wysokości warstwy do 2 m.) zmusił do zastosowania dna podwójnego i studzienek wentylacyjnych w części środkowej. Przy metodzie zatapiania, nie bacząc na najdokładniejsze, przedwstępne odmulanie ścieków, wcześniej lub później w masie filtru zachodzi zanieczyszczenie łem, co zniwala do bardzo kosztownych manipulacji przemywania, przy których 5 do 10% drobnego materiału ulega wymyciu. Filtry ciągle zazwyczaj jedynie na powierzchni pokrywają się warstwą 0.2—0.4 m. drobnego



Rys. 4. Automatyczny syfon dla filtru ciągłego.

2—5 mm. materiału filtrującego, który służy do lepszego rozprzodzenia płynu, a ziarna dolnych warstw zwiększają się stopniowo, przy wysokości filtru 1.75 m., osiągają średnicy 0.15—0.20 m., części stałe, o ile nawet trafią na filtr, będą zatrzymane przez górną, miłąką warstwę, przeważnie na jej powierzchni, którą od czasu do czasu należy tylko wzruszać, lub co najwyżej usuwać górną powstałą warstewkę łu. Każda cząsteczka płynu przesączona przez grubą warstwę filtru ciągłego ulega wszystkim przewidzianym procesom, gdy tymczasem w contact bed'ach są miejsca, np. dreny, studzienki wentelacyjne, w których płyn od początku do końca zatapiania, nie stykając się z koksem, nie ulega żadnym procesom biologicznym, i opuszcza filtr w stanie pierwotnym. Zarzucano filtrom ciągłym, że o ile są nieokryte z boków, więcej od contact bed'ów są narażone na wpływ mrozu, co dla stref o surowym

klimacie nabiera specjalnego znaczenia. Należy tu wyjaśnić, że działanie mrozu szkodliwe jest wogóle dla wszelkich biologicznych sposobów oczyszczania, wiadomo bowiem, iż rozwój bakterii słabnie z obniżeniem temperatury (do min. 3—4°C) i zimą może ustać całkowicie. Wszystkie zabiegi ku podtrzymaniu sztucznie temperatury filtrów, przy pomocy wprowadzania pary do płynu ściekowego (metoda Whitaker'a i Bryant'a i in.) nie doprowadzały do pożądaných wyników. Najlepszym środkiem byłby zdaniem naszym, okrywanie boków matami ze słomy, co jednak stosują tylko, jak się zdaje w Rosyi (Moskwa), w surowych warunkach klimatu.

Zresztą praktyka stacyi biologicznych Niemiec Północnych i Anglii nie ustaliła żadnych w tym względzie zapobiegawczych środków i wszystkie większe urządzenia są pod gołem niebem. Dodamy jeszcze, że dla stref z klimatem surowym, oraz tam, gdzie przy temperaturze nawet nie dość niskiej pragną zachować zwykłą sprawność filtrów ciągłych, lepiej jest otoczyć je bocznemi galerjami o ścianach zaopatrzonych w otwory; galerye takie zarazem mogą służyć, jako kolektory dla uchodzącej przez dreny wody oczyszczonej, lub jako oparcie dla przyrządów do rozprowadzania, albo wreszcie jako chodniki (Leeds, Fourconig, Müllheim i inni).

Sydney Barwise, pierwszorzędný znawca biologicznego oczyszczania wód, w charakterystyce obydwóch powyższych urządzeń wskazuje dwie jedynie, dodatnie strony filtrów zatapiania, nie wymagają one dokładnego układania materiału od dolnych grubych do wyższych coraz drobniejszych warstw, jak to ma miejsce w filtrach ciągłych,—i jednolita wielkość ziarn do 2 cali wystarcza całkowicie do przeciętnych rezultatów; powtóre, zamiast dokładnego sprawdzania płynu po powierzchni filtru, ten ostatni zatapia się jedynie. Po zatem pod każdym względem ustępują filtrom ciągłym. O przewadze zresztą tych ostatnich przekonano się tam właśnie, gdzie powstała i rozwinęła się technika biologiczna oczyszczania, a więc w Ameryce i w Anglii.

Reasumując wszystko, cośmy dotąd powiedzieli o metodach biologicznego oczyszczania, stwierdzamy, iż podobnie, jak w innych gałęziach techniki, rozwój jej środków skierowany jest ku temu, aby wyzwolić je z pod wpływu wypadkowych, nieobliczalnych warunków, warunków trafu, a zatem opanować je całkowicie,—tak również od naturalnych procesów, zachodzących na po-

lach irygacyjnych, gdzie udział człowieka z konieczności jest ograniczony, —postarano się przejść do sposobów sztucznych, w których stworzono najwłaściwsze, istotne warunki przebiegu procesów mineralizacyi. Wprowadzenie zasady automatyzmu, ciągłość działania i dyfferencyacyi kontaktu płynu z filtrem, niezwłocznie wykazało lepszą wydajność, prostotę i dogodniejsze warunki eksploatacyi.

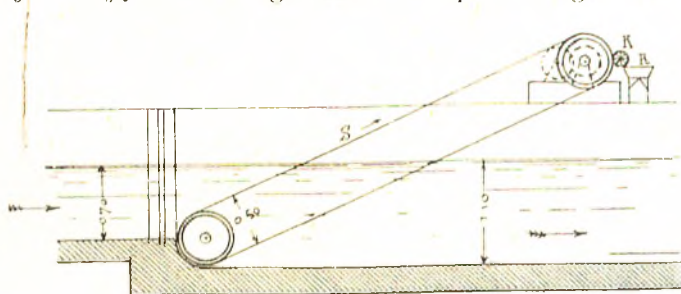
Dodać należy, iż w wyborze metody oczyszczania przy danych warunkach, nierozsądnie byłoby żywcem brać przykład z innych, istniejących już tego rodzaju urządzeń; wyniki oczyszczania oraz wysokość kosztów, w każdym poszczególnym wypadku, zależą od składu wody ściekowej, własności materiału filtrującego, skali samego przedsięwzięcia oraz bardzo wielu innych czynników, z którymi chcąc się liczyć i najpomysłniej wywiązać z zadania, jedynym środkiem jest zbudowanie małej, próbnej stacyi doświadczalnej, której rezultaty będą najlepszym wskaźnikiem, jaką metodą działania przyjąć należy w tym danym wypadku. Przy przedsięwzięciach na wielką skalę, dla dużych miast, np., gdzie kosztorys dosięgać może sum milionowych, środek powyższy poprostu okazuje się niezbędnym.

## II

### **Przedwstępne i końcowe zabiegi przy biologicznem oczyszczaniu ścieków.**

Wszystkie opisane powyżej sposoby biologiczne oczyszczania wód ściekowych posiadają wspólną właściwość, stanowiącą zarazem ich wadę; mowa tu o ich mniej lub więcej szybkim zamulaniu. Na polach irygacyjnych, prawie zawsze otrzymujących ciecz ściekową bezpośrednio z kanałów miejskich, oddzielne działki zostają w końcu, do tego stopnia zamulone, iż wymagają dłuższego okresu spoczynku biologicznego przetworzenia nagromadzonych substancyi organicznych, które nie zdążyły uleść rozkładowi: w wielu urządzeniach irygacyjnych z czasem zastosowano uprzednie o d m u l a n i e. Na sztuczne filtry biologiczne tembardziej niepodobna wprowadzać surowego płynu ściekowego w całkowitej jego zawartości; konieczne jest zatem proces oczyszczania rozbić

na 2 części, z których pierwsza będzie polegała na przedwstępnej, o ile możliwości zupełnem pozbawieniu wody pływających i zawieszonych w niej domieszek. Służą ku temu przede wszystkim, t. zw. osadniki piaskowe (*fran. fosse a sable, ang. catch sable*), zatrzymujące ciężkie, ziemiste cząsteczki. Wody ściekowe, szczególnie z sieci ogólnospławnej zawierają ogromną ilość tych ciał zmywanych przez ulewy i polewanie powierzchni i ulic i podwórek. Ponieważ stanowią materię pochodzenia mineralnego,—zatem są nieszkodliwe i nie wymagają oczyszczenia, należy je tylko wczesnie zatrzymać, wyzyskując tutaj ich stosunkowo duży ciężar gątkowy. Objętość takiego osadnika piaskowego normuje się



Rys. 2. Wyławiacz ciał pływających. Siatka żelazna *S* rozpięta na 2 bębnach obracających się podnosi z wody ciała, które kręcąca się szczyotka *K* zrzuca do rynny *R*.

stopniem zanieczyszczenia wód i jakością pożądanego oczyszczenia, i waha się w granicach od  $\frac{1}{10}$  do  $\frac{1}{20}$  ogólnej ilości wód na dobę.

Oprócz tych obojętnych,—że tak powiemy,—dla oczyszczania biologicznego domieszek, wody ściekowe zawierają wielką ilość zawieszonych, oraz pływających ciał pochodzenia organicznego, opierającym się procesom rozkładu, tak z powodu swych wymiarów, jak i swoistego składu chemicznego. Względem niektórych z nich stosują skłócanie, inne, jak drzewnik, tłuszczę i t. d., źle, a nawet zupełnie nie rozkładające się na filtrze biologicznym, lepiej przejmować na sita, oraz inne specjalne przyrządy (z których jeden z najnowszych podajemy na rysunku 2).

Niektóre miasta stosowanie takich przyrządów uznały za obowiązujące. W niewielu z nich tą drogą otrzymane materye, np.

tluszcze, utylizują w przemyśle chemicznym do wyrobu mydła i świec (Frankfurt n/M., Cassel, Ossdorf i inne).

Po usunięciu ciał, które łatwo zatrzymać i ująć, w wodach ściekowych pozostaje jeszcze wielka ilość drobniotkiego, zawieszonogo w płynie ilu, względem którego wypadnie stosować inne jeszcze środki. Jest ich dwa: pierwszy, t. zw. chemiczny, polega na dodawaniu do wód ściekowych substancji chemicznych, mających własność klarowania płynu: są to: wapno, siarczan żelaza, chlorek wapnia, siarczan gliny, alun i wiele innych. Wskutek tych zabiegów opada na dno 75<sup>o</sup>/<sub>o</sub> do 85<sup>o</sup>/<sub>o</sub> zawieszonogo ilu, jednak oprócz dużych kosztów, sposób ten zawiera tę niedogodność, że dzięki trującym własnościom użytych chemikali, wyjąławy płyn ściekowy z bakterji, których obecność jest nam potrzebna w następnych fazach oczyszczania na filtrach biologicznych. Sposób ten jednakże godzien jest polecenia w urządzeniach do oczyszczania pewnych wód o specyficznym składzie chemicznym i pochodzących z różnych zakładów przemysłowych; mowa tu o substancjach barwnikowych i tłuszczowych, a przedewszystkiem o wodach z kwaśnym, lub silnie alkalicznym odczynem.

Drugi środek <sup>1)</sup>, nazwijmy go mechanicznym, zasadza się na powolnem (24 do 48 godz.), lub szybszem (2 do 8 godz.) przepuszczeniu płynu przez specjalnie zbudowane rezerwuary, przyczem szybkość przepływu w bardzo wyraźny sposób odbija się w jakości wód odpływających. W pierwszym razie otrzymamy, t. zw. przegnilniki (*fosse séptique*, *septic tank*), których pierwowzór jest oddawna znany we Francji — fosse Mouras — i które obecnie jeszcze stanowią gdzieniegdzie samodzielny i zamknięty w sobie środek usuwania ścieków. Istota ich nie zawiera się w osadzaniu jedynie: procesy zachodzące w przegnilnikach polegają na rozpuszczaniu i rozkładzie chemicznym materji organicznej przy udziale specyficzných bakterji, dla rozwoju których, oprócz płynnego środowiska najwłaściwszymi warunkami są, obok stosunkowej nieruchomości płynu, słaby dostęp powietrza, a po części światła. Jest to typowe gnicie o charakterze redukcyjnym. Skoro te, t. zw. procesy anaerobowe, już się raz ustala, (co następuje mniej więcej

<sup>1)</sup> H. Salomon. Die städtische Abwässerbeseitigung i t. d.

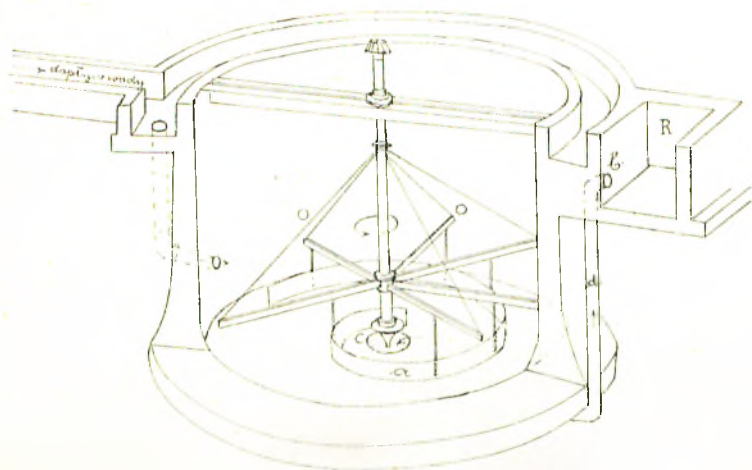
po 20 godz.), płyn przegnilnika nabiera tak energicznych zdolności rozpuszczalnych, że ciała <sup>1)</sup>, najuporczywiej zachowując się względem rozkładu, jak papier, korek, zwłoki drobnych zwierząt wraz z kośćcem, literalnie znikają w ciągu paru dni. W ten sposób, oprócz zwykłego, mechanicznego osadzania, urządzenia te zdolne są zarazem część dorąbiełek organicznych przetworzyć w roztwór. Wprawdzie prof. Dunbar twierdzi, iż przy dość odpowiednich warunkach, przegnilniki zdolne są rozтворzyć wszystkie domieszki stałe, lecz w praktyce tylko  $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{3}$  materii org. rozpuszcza się i ulatnia <sup>2)</sup>, stąd przegnilniki raz lub dwa razy na rok wymagają uwolnienia od osadów nagromadzonych na dnie. Jest to w każdym razie rezultat o tyle pomyślny, że przedewszystkiem zaleciłoby go można dla małych urządzeń i domów prywatnych. Lecz pomimo wskazanych zalet, jak pouczają ostatnie doświadczenia w Hamburgu, Columbusa i wielu innych, t. zw. przegniwanie płynu wielce nie sprzyja dalszemu jego oczyszczaniu na filtrach biologicznych. Przekonano się, że poddawanie ścieków zwyklemu osadzaniu w ciągu 4 godzin, przy którym zaledwie 63% części zawieszonych zdoła opaść na dno, daje ciecz, która następnie na filtrach daleko łatwiej ulega mineralizacji. Jeżeli dodamy do tego, że pracy przegnilników towarzyszy bardzo przykry i nawet trujący zapach z powodu powstawania różnych gazów ( $H_2$ ,  $CH_4$ , oraz indolu i skatolu), że wreszcie wymagają one budowy bardzo kosztownych zbiorników o wielkiej pojemności, to zrozumiemy, dlaczego obecnie w praktyce dużych miast unikają przetrzymywania płynu w osadnikach, starając się jak najczęściej usuwać tworzące się osady. (Patrz rys. 3). Tak, np. w Berlinie, osadniki, poprzedzające rzucenie wód na pola irygacyjne, są obliczone na 12 godz. zapas wody, w Columbus

<sup>1)</sup> W Eketör, gazy tą drogą otrzymane, jako palne, zużytkowują do celów oświetlenia samej stacji.

<sup>2)</sup> Dla interesujących się bliżej, podajemy, że zachodzi tam: 1) rozkład ciał proteinowych (albuminy, proteidy, albuminoidy) na albumozy i peptony; 2) tych ostatnich na amidokwasy, amoniak i prostsze; 3) rozkład mocznika; 4) powstawanie kwasów organicznych (głównie z gronowców) i rozkład ich soli; 5) rozkład błonnika na  $CH_4$  i  $CO_2$ ; 6) fermentacja octowa i wysokokowa; 7) powstawanie związków siarkowych z protein.

na 8, w Baltimore na 6). Rzecz prosta, iż podobne osadniki tracą prawie zupełnie własności przegnilnika i na dnie ich zbiera się daleko więcej osadu (około 1 m<sup>3</sup> na 300 m<sup>3</sup> płynu).

Usuwanie oraz następne uniemożliwienie osadów, które zawierają substancje organiczne, skłonne są do gnicia, stanowi poważną trudność w eksploatacji tych urządzeń. Sprawa układa się pomyślnie, o ile, jak np. w Baden i wielu innych miastach, okoli-



Rys. 3. Odmulacz mechaniczny. Taśma spiralna *a*, wirując, gromadzi osady u otworu *c*, skąd za otworzeniem wentyla *b*, po rurze *d* muł dostaje się do studzienki *R*.

czne gospodarstwa wiejskie zechcą natychmiast zabierać je do użyźniania gleby. W przeciwnym razie stacje odkażania winny posiadać środki własne. Tak, np. w Bytomiu i Koenigshütte, spalają je w specjalnie urządzonej piecach wraz z innymi odpadkami miejskimi. We Frankfurcie n/M., ił, wydobyty z osadników prasują na cegielki, które następnie służą bądź za opał, bądź też jako nawóz sztuczny. W Burnley czynią to samo, dodając do iłu 30% niegaszonego wapna. W Birmingham stosują jeszcze prostszy

Środek, polegający na zaorywaniu łu na specjalnie w tym celu wydzielonych działkach. W Manchester rzucają go do morza.

Widzimy więc, że ani przegnilniki, ani nawet nowsze osadniki nie stanowią wcale ostatniego wyrazu techniki, posiadając wiele braków, które do pewnego stopnia zmniejszają zakres ich zastosowania. Według pp. Wilson i Phelps<sup>1)</sup>, łu, zawieszony w płynie ściekowym można usunąć daleko pewniej za pomocą przepuszczania tego ostatniego przez 1 stopniową warstwę koksu lub węgla, przyczem podobnie, jak w filtrach biologicznych, — według ich mniemania <sup>2)</sup>, — sposób ciągłego zraszania przy dostępie powietrza jest o wiele doskonalszy, niż zatapianie.

Tu więc, jak w wielu innych zabiegach oczyszczania biologicznego, metoda z udziałem aerobów jest jedyną i najwięcej odpowiadającą istocie oczyszczania ścieków. Wychodząc z tego założenia, znany badacz Dibdin, zbudował przyrząd zwany „utleniaczem“, który obecnie stanowi ostatni wyraz doskonałości w sprawie przedwstępного oczyszczania ścieków <sup>2)</sup>. Jest to zbiornik zapełniony poziomo ustawionymi warstwami tabliczek sztyrowych lub ceramicznych, albo wreszcie rur glinianych. Płyn ściekowy bez poprzednich manipulacji zostaje wprowadzony na takie warstwy, na których siłą absorpcji przylegają zawieszone cząsteczki organiczne. Po pewnym czasie płyn odsączamy i puszczaemy na filtry, a w przyrządzie Dibdina — na powierzchnię syfonu — przy obfitym dostępie powietrza zachodzą energiczne procesy mineralizacji. Przyrząd powyższy, ustawiony na stacji biologicznego oczyszczania ścieków w Dewise, zatrzymuje do 100% zawiesin i do 10% rozpuszczonych materii organicznych. Możemy oczekiwać, że przyrząd taki o ile zostanie ulepszonym, wykluczy zupełnie troskę o usuwanie i niszczenie łu. Cała treść tego przyrządu polega tylko na umiejętnym wyborze tabliczek porowatych; szyfer byłby może najodpowiedniejszy, lecz jest za drogi i dość rzadki w handlu. Nadmienić jeszcze

<sup>1)</sup> Winslow i Phelps. Investigations on the purification of Boston sewage. 1906.

<sup>2)</sup> Dibdin. Recent improvements in method for the bacterial treatment of sewage. 1904.



musimy, że aparat ten — w dotychczasowym stanie — co pewien czas wymaga przemywań czystą wodą.

Streszczając się, zastrzedz należy, iż stosowanie tej, lub innej metody odmulania warunkuje się — wymagalnym stopniem tego ostatniego, jak również — danymi miejscowymi i względami ekonomicznymi. Tam, gdzie stacje biologiczne liczą się na dziesiątki i setki, jak np. w Ameryce, można po części wyrokować o odpowiedności tej, lub innej metody działania na podstawie podobieństwa warunków, gdzie zaś, jak np. u nas, jest bardzo mało tego rodzaju urządzeń, tam, albo z konieczności trzeba je kopiować, albo też, co jest godnym polecenia, przedsięwziąć szereg próbnych poszukiwań na miniaturowych urządzeniach.

W wypadku poszczególnym, kiedy wody po przejściu przez odmulacze i filtry odchodzą do nieoblitej rzeki, w dole której, w pobliżu czerpią tę wodę do picia, sprawa możliwie zupełnego odkażenia ścieków nabiera specjalnej wagi. Dotyczy to, z jednej strony, skłonności do gnicia wód, odpływających z filtrów, co wynika z niepełnego rozkładu zawartej w nich materji organicznej, z drugiej, — obecności bakterji, tych prawdziwych upiórów dla nieświadomej publiczności. Ponieważ obecność tych ostatnich idzie w parze z zawartością materji organicznej, która stanowi ich pokarm, ponieważ bakterje, — pożarliszy ją i w ten sposób dokonawszy mineralizacyi, — giną z braku dalszego pożywienia, pozostaje zatem rozpatrzyć stopień zawartości materji organicznej, innemi słowy, własność utleniania się płynu i wreszcie obecność mikrobów chorobotwórczych, szczególnie zaś tyfusu, dysynteryi i cholery.

Niektóre stacje biologiczne uważają za konieczne wody po wyjściu z filtrów poddawać jeszcze ponownemu odstawianiu się w niewielkich zbiornikach, albo też mniej, lub więcej zupełnej sterylizacyi. Tak, np. w Charlottenburgu, wody odstają się w małych rezerwuarach, a następnie przechodzą przez filtry piaskowe. W Leeds, dla dokładnego oczyszczenia uznano za niezbędne jeszcze małe osadniki (filtry piaskowe) lub też pola irygacyjne. Niektóre stacje amerykańskie stosują podwójne, dwustopniowe filtry ciągle, w których drugi stopień, dolny, jest zbudowany według typu prostszego, o cieńszej warstwie koksu (0.75), po którym rozprowadzanie wody odbywa się jedynie za pomocą kanalików wy-

żłobionych w samym koksie; wprowadzanie wody na ten drugi szczebel filtrów po oczyszczeniu się na pierwszym, może się odbywać, albo stale, albo też w zależności od zwiększonego zanieczyszczenia wód, względnie pór roku. W tym razie, gdy niedoskonałość oczyszczania na pojedynczym filtrze wynika z niezupełnego rozkładu materji org., filtry dwustopniowe, jako dające większą gwarancję, są zdaniem naszym, najlepsze. Mersey and Irwell Joint Comittee ustala dla wody oczyszczonej normy: pochłanianie tlenu w ciągu 4 godzin w ilości 1 grama na galon = 13 m.mgram, na litr plynu <sup>1)</sup>, a zawartość amoniaku białkowego w ilości 1.3 mmgr. na litr; zawartość azotanów od 1.85 do 2.6 gr. na litr.

Co się zaś tyczy bakterji chorobotwórczych to żadna metoda biologicznego oczyszczania nie jest zdolna, ani zatrzymać, ani też ich zabić. Pola irygacyjne, podobnie, jak angielskie filtry piaskowe względnie najlepiej zwalczają te ostatnie, lecz zdarzały się wypadki, że z wody z drenów, doskonałych nawet pól irygacyjnych, zawierały zarazki tyfusu, cholery i inne. Z tego więc względu tam, gdzie istnieje obawa szerzenia się tą drogą epidemii, wypadnie stosować środki radykalne. Podług d-ra Calmette'a najlepszym sposobem wyjąławiania cieczy z filtrów biologicznych jest ponowne przepuszczenie jej przez filtry piaskowe, w których membrana filtrująca zastąpiona jest przez 0.20 metra warstwę koksu (o grubości ziarna 2—5 mm.), zupełnie zaś i niezawodnej sterylizacyi dokonać można w zbiornikach o 2 godzinnym zapasie wody, przez dodanie siarczanu miedzi ( $Cu SO_4$ ) w ilości 0.0001. Dunbar za najlepszy i najtańszy środek uznaje dezynfekcyę plynu za pomocą chlorku wapnia ( $CaCl_2$ ) w takiejże ilości. W Hoogly River, sterylizacya wód z przegnilnika praktykuje się stale, lecz mówiliśmy już poprzednio, o ile szkodliwym jest traktowanie wód z przegnilnika chemikaliami wyjąławiającemi w tym razie, gdy mamy rzucić ją jeszcze na filtry biologiczne.

---

<sup>1)</sup> Wyraża się to w ilości nadmanganianu potasu ( $KMnO_4$ ), związku, łatwo oddającego tlen. W Moskwie liczba ta wynosi 24 mgr. na litr

Pozostaje nam wspomnieć jeszcze o elektrycznem traktowaniu wody, mającem na celu jej ozonizacyę, która nietylko zabija wszystkie, nawet najoporniejsze bakterye, lecz, jako czynność dodatkowa przy filtrach biologicznych, utlenia pozostałe resztki nierozłożonej materyi org., środek ten jednak, choć najskuteczniejszy, rzeklibyśmy nawet — idealny, wymaga bardzo kosztownych instalacyi elektrycznych. Podobne urządzenia byłyby jednak do przyjęcia na tych np. stacyach odkażania, gdzie obok filtów biologicznych miasto posiada piece do spalania odpadków miejskich, oraz mułów osadnikowych, dające dostateczną ilość energii, tak, że urządzenia elektryczne do ozonizacyi i do oświetlenia, nie wymagałyby już dużych kosztów.

W ostatnich latach udział elektrolizy próbowano włączyć integralnie w masę filtrów biologicznych, zbudowanych z koksu (wolnego od siarki), piasku, lub płyt glinianych, w których umieszczono elektrody; doświadczenia Webster'a <sup>1)</sup> dowiodły podobno nadzwyczajnej wydajności takich filtrów. Lecz te, jak i dalsze doświadczenie z wyłącznem zastosowaniem elektryczności (bez udziału filtrów), przy którym wody ściekowe przepuszcza się bezpośrednio przez kanały z zanurzonemi w nich żelaznemi elektrodami, — choć wysoce ciekawe, są jeszcze tak mało oświetlone w literaturze sanitarnej, że pozwalają nam tylko na krótką notatkę.

---

<sup>1)</sup> E. C. S. Moore. Sanitary engineering. Str. 568. Electrolysis Webster's processes at crossness for the electrical purification of sewage.



## JAK UCHRONIĆ SIĘ od powtórnego zapadnięcia na gruźlicę płuc?

Podał **D-r G. Lewin.**

*Przyjacielowi i koledze d-rowsi Adolfowi Rappłowi  
pracę niniejszą poświęcam.*

**Gruźlica  
jest ule-  
czalną.**

Prawie każdemu człowiekowi inteligentnemu, który się mniej więcej interesuje palącą kwestyą gruźlicy, wiadomo obecnie, że, przy warunkach sprzyjających, choroba ta być może zupełnie wyleczoną samoistnie bez żadnego nawet leczenia, o czem w pierwszej połowie zeszłego stulecia nie wiedzieli o tem nawet lekarze.

Gruźlica była wtedy wogóle dla bardzo wielu nieznaną jeszcze krainą, wiedziano tylko o smutnem jej zejściu — suchotach płuc, które też uchodziły za chorobę nieuleczalną.

Pierwszy, który zwrócił uwagę lekarzy, że gruźlica może być wyleczoną, był uczoney francuzki Laennec (urodził się 17/II 1781 r. — zmarł 13/VIII 1826 r.), ale praca jego naukowa w tym zakresie nie miała odpowiedniego znaczenia praktycznego. Dopiero Brehmer (urodził się 14/VIII 1826, zmarł 22/VIII 1889 r.), nie wielki uczoney, nie znany profesor, lecz zwyczajny lekarz zakładowy, wprowadził teorię Laenneca w czyn.

Wprawdzie patrzano na niego, jak na człowieka pozbawionego zmysłów, lub szarlatana, gdy ośmielił się wypowiedzieć zdanie, że suchoty płuc dają się przy pewnych sprzyjających warunkach wyleczyć, lecz natchniony swoją ideą nie zwrócił uwagi na krytyków i założył w Gerbersdorfie, w miejscowości górzystej i lesistej, zdala od zakładów przemysłowych, pierwsze sanatorium dla chorych na gruźlicę płuc. W tem historycznem sanatorium, w którym przez szereg lat pracował, jako po-

mocnik Brehmera, d-r Sokołowski, bardzo dużo suchotników odzyskało zdrowie.

Dzięki więc wieloletniej obserwacji Laenneca i Brehmera dowiedzieliśmy się o tej prawdzie, że gruźlica płuc należy do chorób uleczalnych; dowodów jednak, któreby się oparły na danych naukowych i doświadczeniach, nie było i nie mogło oczywiście być z powodu niedostatecznej znajomości wtedy gruźlicy wogóle, a przyczynowości jej w szczególności.

Dopiero od roku 1882, kiedy Koch odkrył lasecznik gruźlicy, stało się możliwem naukowe traktowanie tej kwestyi i przeprowadzenie różnych doświadczeń. W ten sposób wiadomości nasze o gruźlicy stopniowo się wzbogaciły i umożliwiły poniekąd przeciwgruźliczą walkę.

Pomiędzy innymi wiemy obecnie, że gruźlica płuc jest chorobą najwięcej rozpowszechnioną, że każdy prawie człowiek, mający przeszło lat trzydzieści, chorował kiedyś na nią.

Fakt ten został udowodnionym w czasach ostatnich przez lekarza Zurychskiego Naegeli'ego. U pięciuset osób, zmarłych nie na suchotę płuc, lecz na inne choroby, znalazł on przy badaniu pośmiertnem w płucach zmiany natury gruźliczej; u umarłych w wieku od 18 do 30 lat, 96 proc., wyżej lat trzydziestu u wszystkich bez wyjątku. Nie wszyscy mają zaufanie do statystyki, ja sam również nie należę do ślepych jej zwolenników, ale w tym przypadku mamy do czynienia nie z martwemi liczbami, zbieranemi w różnych biurach, lecz z prawdziwemi zjawiskami, zmianami automo-patologicznemi, które Naegeli skonstatował na stole sekeyjnym.

Fakt ten, że każdy prawie człowiek przechodzi raz przynajmniej w życiu gruźlicę płuc, jest właśnie najlepszym dowodem naukowym, że choroba ta może samoistnie się wyleczyć; na gruźlicę bowiem umiera tylko  $\frac{1}{6}$ — $\frac{1}{7}$  część ludności; co się więc staje z resztą chorych gruźliczych?

Otóż u reszty chorych następuje wyleczenie. Wyraz „wyleczenie“ powinniśmy jednak rozumieć prak-

**Gruźlica  
płuc jest  
chorobą  
najwięcej  
rozpow-  
szchnioną.**

tycznie, t. j. że były gruźliczy stają się zdolnym do pracy, nie gorączkuje, nie szczupleje, kaszle trochę, lub nie kaszle wcale i robi wogóle wrażenie człowieka zupełnie zdrowego. Każdy prawie lekarz ma dużo byłych pacjentów gruźliczych, którzy ciężko pracują, krzyżują, biegają na równi ze zdrowymi, a nikomu nie wpada nawet na myśl, że oni kiedyś poważnie chorowali i mają pewne zmiany w płucach. Aby dać przykład historyczny wystarczy przytoczyć znany fakt, że sławny poeta niemiecki Goethe, który żył lat 82 i uchodził za najzdrowszego człowieka swojego czasu, miewał często krwotoki płucne, gdy był studentem podczas bytności swojej w Lipsku. Tak wygląda rzecz praktycznie. Z punktu zaś widzenia anatomicznego zupełnego wyleczenia nie ma, ponieważ po zapaleniu gruźliczem pozostaje w płucach już na zawsze ślad w postaci blizny, którą lekarz może zazwyczaj rozpoznać podczas badania za życia i przy sekcyi. Blizna nie posiada już wprawdzie budowy płuca, nie przeszkadza ona jednak wyleczonemu czuć się zdrowym do późnej, starości i umrzeć na inną zgoła chorobę.

Widzimy więc, że jest bardzo dużo ludzi, którzy chorowali na lekką formę gruźlicy płuc i wyzdrowieli, nie wiedząc nawet o tem. Jest jednak bardzo wielu i takich, którzy doskonale wiedzą o swoim cierpieniu i leczą się miesiące, nawet lata, nim powracają do względnego zdrowia.

Tacy powinni umieć cenić skarb, który udało im się odnaleźć i wystrzegać się powtórnego zapadnięcia na gruźlicę.

**Wyleczona  
gruźlica  
może wystąpić  
powtórnie.**

Inne choroby zakaźne, jak np. tyfus, szkarlatyna mają to do siebie, że powtarzają się bardzo rzadko, i osobnik, który raz na nie chorował, może się uważać za zabezpieczonego od nich poniekąd na całe życie. Gruźlica zaś należy do tych chorób zakaźnych, które pozostawiają po sobie w organizmie pewną „skłonność“ do powtórnego zapadnięcia na nie.

Co to jest „skłonność”? Przed laty dwudziestu pewien lekarz francuzki wyraził się, że „skłonność“ jest to wyraz dla zamaskowania tego, czego my nie rozumiemy; obecnie po latach dwudziestu nie możemy jeszcze również dać należytego określenia tego wyrazu. Wiemy tylko, że przyczyna skłonności leży w pewnym osłabieniu organizmu i zmniejszeniu jego energii życiowej, co ułatwia oczywiście zapadnięcie na gruźlicę. Skłonność taką można mieć od urodzenia, albo też ją nabyć za życia przez różne choroby, jak np. katary dróg oddechowych, odrę, krztusiec, influenzę, syfilis, które mogą przystosować dobry grunt dla lasecznika gruźlicy, lub też przez inne przyczyny, jak np. częste porody, przepracowanie się, warunki niehygieniczne i t. p.

Widzimy więc, że wyleczony z gruźlicy ma jednak dużą skłonność do niej i dlatego też powinien wystrzegać się powtórnego zachorowania; ten zaś, który sądzi, że z chwilą wyzdrowienia, już jest zabezpieczonym i się nie wystrzega, zapada oczywiście powtórnie na gruźlicę. Niezawodnie, trudno wystrzegać się przez całe życie, ale w ciągu kilku lat po wyzdrowieniu trzeba koniecznie zachowywać odpowiednią ostrożność.

Na czem polega ta ostrożność?

Odpowiedzią na to pytanie będzie właśnie praca mniejsza, gdzie chcę zwrócić uwagę zainteresowanych na te środki, które posiadamy dla wystrzegania się powtórnego zachorowania na gruźlicę.

Wybitną rolę pod tym względem odgrywa miesz-**Mieszkanie.** kanie. Na wszystkich zjazdach przeciwgruźliczych w ostatnich czasach zwrócono uwagę na fakt, że gruźlica płuca jest przedewszystkiem chorobą mieszkaniową. W jednych i tych samych warunkach klimatycznych, przy rozmaitych jednakowych czynnikach, w jednym i tem samym nawet mieście, odsetka suchotników jest znacznie mniejszą pomiędzy lokatorami obszernych higienicznych mieszkań, niż pomiędzy lokatorami ciasnych i niehigienicznych mieszkań. To też widzimy często, jak chorzy piersiowi, wyleczeni w sanatorium, dzięki dobrym wa-

runkom higienicznym, zapadają na nowo na płuca, gdy wracają do swoich ciasnych w dodatku źle przewietrzanych mieszkań.

Nie ulega wątpliwości, że przy obecnym ustroju społecznym człowiek niezamożny niema na to rady, ale nawet ludzie bogaci nie korzystają zazwyczaj ze swoich obszernych mieszkań, wybierając na pokój sypialny, gdzie się spędza 9 — 10 godzin na dobę, najciaśniejszy i najmniejszy a często nawet ciemny pokoik. Niema się więc czemu dziwić, że w takich warunkach zdrowie się rujnuje, zgodnie z przysłowiem ludowym włoskiem: „tam gdzie nie wchodzi słońce, wchodzi lekarz“. Były suchotnik powinien o tem pamiętać i sypiać w pokoju największym, który ma dużo światła i słońca — tych największych wrogów wszelkich drobnoustrojów.

Dobrze jest mieszkać nie przy ulicy ciasnej, ani też przy bardzo ruchliwej, gdzie jest zwykle dużo kurzu; najlepiej, rozumie się, jest mieszkać za miastem, jeżeli komunikacya jest dobra. Zbytecznem jest chyba dodać, że mieszkanie powinno być suche. Nie trzeba unikać mieszkań na wysokich piętrach, przeciwnie, powietrze jest tam znacznie czystsze, niż na dole, nie powinno się tylko spieszyć przy chodzeniu w górę, aby się nie zmęczyć; cała bowiem różnica, w czasie pomiędzy szybkim i powolnem chodzeniem, na trzecie lub czwarte piętro, wynosi najwyżej 1 — 2 minuty.

W pokoju sypialnym powinny być tylko sprzęty najpotrzebniejsze, firanki zaś, portyery, fotografie na ścianach, kwiaty, obrazy i inne upiększenia są nie tylko zbyteczne, lecz nawet szkodliwe, ponieważ dają możność zbierania się kurzu.

**Zajęcie  
stosowne.**

Niemniej ważnem od higienicznego mieszkania jest zajęcie stosowne.

Dużo jest zajęć usposabiających do gruźlicy płuca, a mianowicie te, które się wykonywają nie na świeżem powietrzu, lecz w zamkniętych źle wietrzonych izbach, w kurzu i dymie.



Dla tego też sznycerzy, litografowie, malarze, intro-ligatorzy, stolarze, tapicerzy, kapelusznicy, piekarze i im podobni, dają dużą odsetkę chorych na gruźlicę płuc. Jeżeli więc ktoś zachorował z powodu szkodliwego zajęcia i udało mu się wyzdrowieć, to powinien się starać o porzucenie tego szkodliwego zajęcia i zastąpienie go innem mniej szkodliwem. Nie łatwo jest bezsprzecznie porzucić zajęcie, w którym się udoskonaliło i, z którego się ma utrzymanie, ale wobec niebezpieczeństwa zapadnięcia na gruźlicę trzeba się z tem liczyć. W każdym razie powinno się przynajmniej starać o zmniejszenie zła przez częste wietrzenie pracowni, przez milczenie podczas pracy w kurzu i t. p.

Najodpowiedniejszym jest, rozumie się, zajęcie, które się wykonywa na świeżem powietrzu, jak ogrodnictwo i rolnictwo. Zajęcia wogóle na powietrzu mogą być pod tym względem bardzo pożyteczne.

We wszelkich zajęciach trzeba unikać **przepracowania się**. Nie wiele jest szczęśliwców, którzy są w stanie postępować podług Kanta, t. j. 8 godzin pracować, 8 godzin odpoczywać i 8 godzin spać.

Podzielić zaś dzień roboczy na dwie części, aby godzinę lub dwie odpocząć w pokoju lub co jeszcze lepiej, na powietrzu, dostępnem jest dla bardzo wielu. Ten mały chociażby odpoczynek wśród dnia roboczego dodaje organizmowi nowe siły i wzmacnia jego energię.

Wszelkie przepracowanie jest szkodliwem. Nawet spacerować nie trzeba nigdy do zmęczenia. Spacer jest wogóle pożytecznym tylko wtedy, kiedy się odbywa bez celu i terminu, aby unikać pośpiechu. W miejscowości górzystej lepiej jest dla uniknięcia przemęczenia rozpocząć przechadzkę pod górę, gdyż idąc najpierw z góry można się zapomnieć i zająć za daleko, co utrudnia ogromnie powrót.

Raz w tygodniu trzeba odpoczywać należycie, poświęcając ten dzień nie teatrom lub zabawom, lecz prawdziwemu odpoczynkowi.

**Życie spokojne i systematyczne.**

Wybitną rolę dla byłego gruźliczego odgrywa również życie spokojne i systematyczne; powinien on po wyzdrowieniu wyrzec się na pewien czas męczącego życia towarzyskiego, odwiedzania teatrów, cyrków, kabaretów, cukierni, restauracyj, sal weselnych, świątyń przepięknych podczas nabożeństw uroczystych, jak również tańców, gry karcianej, jazdy na rowerze i innych uciążliwych sportów.

Nie ulega wątpliwości, że pedanterya taka nie jest bardzo przyjemną, ale co robić? Wyzdrowienie z gruźlicy jest to wielka wygrana, którą trzeba pilnować, jak oka w głowie. Podczas choroby podpisałoby się znacznie gorsze warunki, aby tylko wyzdrowieć.

**Ciepłota ciała.**

Wyleczony z gruźlicy powinien od czasu do czasu kontrolować ciepłotę ciała, tembardziej, jeżeli się czuje niedobrze; w razie podwyższenia ciepłoty po nad 37°R. powinien się przedewszystkiem położyć do łóżka, leżenie bowiem przez kilka dni w łóżku chroni nieraz od długiej niebezpiecznej choroby.

**Powietrze czyste.**

Obszerne suche mieszkanie, stosowne zajęcie i życie spokojne — są to bezwarunkowo czynniki nadzwyczaj ważne przy wystrzeganiu się powtórnej gruźlicy. Same jednak nie wystarczają, trzeba jeszcze pamiętać o czystym powietrzu, które jest niezbędnem dla każdego człowieka, tembardziej dla byłego gruźliczego, który bądź co bądź nie posiada już zupełnie zdrowych płuc.

Ranę zewnętrzną wymywa się płynem dezynfekcyjnym i nakłada się na nią opatrunek, aby nie została zanieczyszczoną przez różne szkodliwe drobnoustroje. Rana wewnętrzna w płucach nie może być, rozumie się, ani wmytą płynem dezynfekcyjnym, ani też opatrzoną; możemy się tylko starać o niedopuszczanie do niej powietrza, zanieczyszczonego przez bakterye, gazy trujące i kurz, mogące wywołać w płucach nawet zdrowych objawy kataralne i przygotować grunt podatny dla lasczników gruźlicy.

Czyste powietrze w pokojach możemy mieć tylko za pomocą częstego wietrzenia; gdzie się okien nie otwiera,

powietrze jest nieczyste i zawiera dużo kwasu węglanego, wytworzonego przez oddech ludzki. Jest bardzo dobitne angielskie przysłowie: „kto zamyka okno otwiera grób“. (S'hat a window, and ofen a grawe). Polewanie podłogi, już to karbolem, już to wodą leśną lub kolońską, nie oczyszcza bynajmniej powietrza, przeciwnie zanieczyszcza je, maskując tylko zło.

W miejscach, gdzie przebywa dużo ludzi i ruch jest większy powietrze obfituje w drobnoustroje. Miguel, badając powietrze w różnych miejscach, znalazł w jednym metrze sześciennym:

w obserwatorium na Montsouri	80 bakteryj
na ulicy Rivoli	920 „
w hotelu de Dieu	7500 „
w szpitalu de la Pitié	29000 „

Że kurz jest wogóle szkodliwym dla płuc, jest to powszechnie wiadomem, dlatego też powinien były suchotnik unikać kurzu wogóle, a ostrego, z węgla, piasku i kamieni w szczególności. Zawartość kurzu w powietrzu nie jest wszędzie jednakową. Hesse i Arens zbadali powietrze w różnych gmachach zamkniętych i znaleźli w jednym metrze sześciennym:

w mieszkaniu	1.6 mgr. kurzu
w szkole	8 „ „
w fabryce wełny	20 „ „
„ tytoniu	72 „ „
„ obuwia filcowego	175 „ „
„ cementu	224 „ „ pod. roboty
„ „	136 „ „ pod. pauzy

Jeżeli były gruźliczy zmuszony jest przebywać w miejscach, gdzie jest dużo kurzu, to powinien nie rozmawiać, oddychać nie ustami, lecz tylko nosem, w którym cząsteczki kurzu do pewnego stopnia się zatrzymują, nie wnikając głębiej w drogi oddechowe.

Zbytecznem jest dodać, że nos powinien funkcjonować prawidłowo i nie być zatkanym.

Podczas czyszczenia sprzętów i zamiatania były suchotnik nie powinien pozostać w pokoju, a jeżeli musi, to powinien uważać, aby kurzenie odbywało się nie na sucho, lecz za pomocą zwilżonych ścierek.

Czas wolny trzeba spędzić nie w gmachach zamkniętych, lecz na świeżem powietrzu. Podczas silnych wiatrów i kurzawy, lepiej jest jednak pozostać w domu. Dużo osób obawia się powietrza nocnego, sądząc, że nocą prędzej można się zaziębić, niż w dzień. Tak jednak nie jest; przeciwnie, w miastach wielkich i ruchliwych powietrze w nocy zawiera znacznie mniej kurzu i drobnoustrojów, ponieważ zmniejsza się wtedy ruch pieszki i kołowy.

To samo da się powiedzieć o przesądzie co do zaziębień podczas deszczu i śniegu, kiedy powietrze jest świeże, oczyszczone z kurzu i zawiera dużo ozonu; o ile więc niema dużego wiatru, powietrze takie nie może być przyczyną zaziębnienia.

W pokoju, gdzie się pracuje lub sypia, okna powinny być letnią porą stale otwarte, nawet w nocy, o ile są tak urządzone, aby można było je zamknąć, w razie silnej burzy, nie wychodząc z łóżka. Zimą porą trzeba wszystkie pokoje wietrzyć kilka razy dziennie.

Często słyszę zdanie, że w jedno lub dwuizbowem mieszkaniu nie można otwierać okien z obawy zaziębnienia małych dzieci. Na to mogę zaznaczyć, że w ciasnych mieszkaniach przy kilkorgu dzieciach powinno się tembardziej często wietrzyć przez otwieranie oberlichta lub lufeika, gdyż, jak wiadomo, dzieci małe potrzebują więcej powietrza niż dorośli.

W mieszkaniu nie powinno być ani gorąco, ani zimno, lecz ciepło (14—15°R). Zauważyłem, że wielu ludzi identyfikuje zimne powietrze z czystem i dlatego, chcąc mieć w mieszkaniu czyste powietrze, nie palą w piecach, ale za to nie otwierają okien. Jest to wielki błąd.

W mieszkaniu będzie ciepło i powietrze czyste, jeżeli się pali w piecach i otwiera okna, samo palenie

wentyluje poniekąd powietrze. Natomiast powietrze będzie zanieczyszczone, jakkolwiek zimne, jeżeli się nie pali w piecach i okien nie otwiera.

W nocy nie trzeba trzymać kwiatów w pokoju sypialnym, ponieważ wydzielają one wtedy kwas węglany.

Jeżeli czas na to pozwala jest bardzo pożytecznem poleżeć codziennie z godzinę na balkonie lub werandzie w porze przed- lub poobiedniej. Zimna pora roku nie powinna stać temu na przeszkodzie, można bowiem ciepło się okryć; zimne czyste powietrze ma jeszcze tę zaletę, że hartuje ciało, jak zobaczymy niżej.

Powinno się znaleźć trochę czasu na spacer oczywiście za miastem lub w ogrodzie; nie szkodzi jednak trzymać się zdaleka od pań z trenami, aby unikać kurzu.

Jeżeli można, trzeba rok rocznie spędzić kilka tygodni w powietrzu górskim lub leśnem.

Były gruźliczy nie powinien palić tytoniu, a jeżeli lekarz zezwala, może palić, lecz tylko na powietrzu, gdzie dym prędko znika. Zaciąganie się jest bezwarunkowo szkodliwem.

Nie mniej ważnem od czystego powietrza jest dobre odżywianie się, które ma wogóle duże znaczenie dla zdrowia.

**Dobre  
odżywianie się.**

Niestety, zapomina się o tem często i nie jeden młody człowiek odmawia sobie jedzenia, pości, suszy, staje się niedokrwestym, wynagradzając sobie, stracone zdrowie, ładnem ubraniem.

Człowiek pracujący powinien dobrze się odżywiać, ale odżywianie takie może być korzystnem tylko przy dobrem trawieniu. Aby trawienie było prawidłowe, żołądek powinien przede wszystkim otrzymać pokarmy w postaci miazgi dobrze przeżutej i zmieszanej ze śliną, co możliwem jest tylko przy zdrowych zębach. Z tego wynika, że kto chce dobrze trawić, powinien dbać o swoje zęby, słabe plombować, zepsute zaś wydalić i zastępować je zębami sztucznymi. Oprócz tego żołądek powinien otrzymywać pokarmy regularnie, t. j. codziennie o tej samej porze. Społeczeństwo nasze niechętnie sto-

suje się do tego ostatniego przepisu i dla tego też roi się od rodaków naszych w Karlsbadzie i Kissingen.

Przy tej sposobności zwracam uwagę na bardzo szkodliwy zwyczaj, co szczególnie daje się uważać u żydów, zajmowania się pracą prawie do południa na czczo; śniadanie trzeba jeść zaraz po wstaniu z łóżka i nawet obfite, ponieważ żołądek jest po nocy wypoczętym i może dobrze trawić.

**Odżywianie  
forsowne.**

Jeżeli dla człowieka zdrowego wystarczy dobre odżywianie, to dla wyleczonego gruźliczego jest to niedostatecznem, powinien on się odżywiać forsownie, z nadmiaru bowiem pokarmów otrzymują płuca dużo krwi, która jest najlepszym obrońcą przeciw łasecznikom Kocha.

Ludzie, którzy się wyleczyli z gruźlicy płuc, są przeważnie dobrej tuszy, ponieważ podczas leczenia się dużo jedzą i używają mało ruchu. Przy powrocie do warunków normalnych trzeba się starać nie tracić na wadze. Dla kontroli powinno się ważyć co miesiąc na jednej i tej samej wadze, o jednej porze, t. j. przed lub po jedzeniu i w tem samym ubraniu.

Powiadają, że forsowne odżywianie jest możliwem tylko w sanatorium, gdzie się niema nic więcej do roboty, oprócz jedzenia i picia, a nie w domu, gdzie się jest zajętym.

Twierdzenie to niestraszne.

Forsowne odżywianie się nie zajmuje wiele czasu i nie jest tak trudnem do przeprowadzenia, jak sobie wiele osób wyobraża. Jeżeli się jada 3—4 razy na dobę na równi ze wszystkimi domownikami i wypija się prócz tego 3—4 szklanki mleka lub zjada kilka jajek z masłem, to już musimy to zaliczyć do forsownego odżywiania.

**Mleko.**

Mleko odgrywa wybitną rolę przy odżywianiu, ponieważ zawiera w sobie wszystkie potrzebne substancje, a mianowicie: białko, tłuszcz, węglowodany, sole i wodę. Zbytecznem jest chyba dodać, że mleko powinno być dobrego gatunku bez żadnych falsyfikatów i dobrze przegotowane.

Nie trzeba jednak pić dużo mleka odrazu, najwyżej jedną szklankę i nie prędko, lecz łykami, aby dać możliwość mleku zmieszania się dobrze ze śliną. Jeżeli ktoś mleka nie znosi, bo wywołuje ono u niego rozstrój żołądka, to może spróbować dodawać do mleka trochę kawy lub herbaty.

Jeżeli i to nie pomaga, to można zamiast mleka słodkiego używać śmietankę, kefir lub mleko zsiadłe, albo zupełnie je zastąpić kaszą owsianą z dużą ilością masła.

Niektórzy sądzą, że, wypijając kilka kwart mleka dziennie, już się forsownie odżywiają, jakkolwiek przyjmują mało innych pokarmów.

Jest to błąd dyetetyczny.

Wypijanie nawet 3—4 kwart mleka dziennie bez używania stałych pokarmów nie można jeszcze zaliczyć do forsownego odżywiania, ponieważ mleko nawet w ilości wyżej wymienionej zawiera białka i węglowodanów mniej, niż potrzeba dla organizmu. Nadużywanie mleka ma oprócz tego jeszcze wiele innych stron ujemnych: po pierwsze, dostaje się do niego po pewnym czasie niechęć, po drugie, następuje z powodu przyjmowania dużej ilości płynu rozszerzenie żołądka i w ten sposób nie jeden, któremu się udało wyleczyć gruźlicę, zapada na cierpienie żołądka i po trzeciej, duża ilość mleka wywołuje fermentację, brzuch się wzdyma, co ujemnie wpływa na płuca i na trawienie.

Pokarmy powinny być mieszane; nie trzeba się obawiać ostrych przypraw, jak np. chrzanu, ogórka kwaśnego lub rzodkwi, jeżeli się je używa chętnie i nie szkodzią łaknieniu.

Łatwo zrozumieć, że ludzie otyli powinni się odżywiać trochę inaczej, niż szczupli; ci ostatni obok innych pokarmów mącznych, ryżu, tapioki, mączki Nestle'a, kaszy owsianej, kartofli kraszonych i t. p. Otyli natomiast powinni się odżywiać przeważnie jarzynami i owocami, aby unikać odtuszczenia serca. Przeprowadzić jednak kurację odtuszczenia można tylko za poradą lekarza

przy pomocy odpowiedniej diety, lecz nie przez używanie reklamowanych szkodliwych leków.

**Alkohol.** Co się tyczy kwestyi używania alkoholu, to zdania lekarzy są jeszcze podzielone, większość jednak jest za zupełnem wstrzymaniem się od napojów wysokowych. Sądzę jednak, że jedna szklanka piwa dobrego podczas obiadu lub kolacji może być poniekąd korzystną dla osobnika szczupłego, jeżeli, rozumie się, chętnie to używa; otyli powinni bezwarunkowo wstrzymywać się od wszelkich napojów wysokowych.

Puliczność nasza uważa za cudowny środek przeciw gruźlicy płuc mleko z masłem i używa je, jakkolwiek niechętnie. Radzę tego napoju nie używać, ponieważ na leczenie gruźlicy absolutnie nie wpływa, szkodzi natomiast trawieniu. Bardzo szkodliwym pokarmem jest tłuszcz psi, który również jest popularnym w pewnych sferach, jako środek przeciwgruźliczy. Natomiast pożytecznem jest kozie mleko, obfitujące w tłuszcz.

Kiedy radzę byłym suchotnikom forsowne odżywianie, spotykam się zwykle z zarzutami tak ze strony ludzi zamożnych, jak również niezamożnych.

Pierwsi powiadają, że doskonale wiedzą o skuteczności forsownego i regularnego odżywiania się, lecz nie mogą tego przeprowadzić z powodu zajęć i braku czasu.

Odpowiadam im zwykle, że zarzut ten jest tylko wymówką, kto bowiem szanuje swoje zdrowie, znajdzie zawsze czas na jedzenie. Twierdzą tak nie na zasadzie, jakichś rozmyślań teoretycznych, lecz codziennego doświadczenia.

Mam sporo byłych pacjentów, którzy pomimo wolnego czasu, którym rozporządzają, odżywiają się marnie i zapadają oczywiście prędko powtórnie na gruźlicę; znam natomiast bardzo dużo byłych suchotników, którym nawet zajęć nie przeszkadza bynajmniej odżywiać się forsownie i regularnie.

A więc nie czas decyduje w tym wypadku lecz wola.



Przed kilku miesiącami spotkałem na poczekaniu pacjenta gruźliczego, elegancko ubranego i miałem prawdziwą satysfakcję, kiedy mi pokazał w kieszeni buteleczkę mleka, a w tece obok ważnych dokumentów kilka tabliczek czekolady. Ten, pomyślałem sobie, już dba o swoje zdrowie.

Niezamożni twierdzą, że dla tuczenia się potrzebne są środki, których nie posiadają. To twierdzenie również nie wytrzymuje krytyki. Jest to wprawdzie kwestya ekonomiczna, która nie wchodzi w zakres medycyny, ale chodzi o to, że forsownie się odżywiać można nie tylko za pomocą kaczek, indyczek, kawioru i im podobnych kosztownych pokarmów, lecz wszelkimi innymi pokarmami stosunkowo tanimi, jak np. mlekiem, masłem, smalcem, serem, ryżem, śledziem tłustym i t. p.

Trzeba jeszcze nadmienić, że chorować, bodaj jeden tylko tydzień i nie być zdolnym do pracy, kosztuje więcej niż ten plus przy forsownem odżywianiu się w ciągu kilku nawet miesięcy.

Ludzie, którzy przechodzili gruźlicę płuc, mają dużą **Hartowanie ciała.** skłonność do zaziębień i katarów dróg oddechowych, a każde zaziębienie jest szkodliwym dla płuc i zmniejsza wogóle odporność całego organizmu.

Dlatego też jest bardzo ważnem dla byłego suchotnika wystrzegać się, t. z. „influenz“, co do pewnego stopnia daje się osiągnąć za pomocą hartowania się.

Większość naszych byłych gruźliczych postępuje jednak inaczej. Sądząc, że od zaziębień można się uchronić tylko za pomocą ciepła, wystrzegają się oni najmniejszego przystępu powietrza zimnego, ubierając się zimową porą w parę koszul, parę koszulek ciepłych, ciepłą kamizelkę, futro, ciepłą chustkę na szyi, głębokie ciężkie kalosze i przebywając w pokojach mocno ogrzanych, śpiąc w nocy w grubych kaftanach. Jest to wielki błąd.

Ubieranie się za ciepło, przebywanie w pokojach **Stosowne ubranie.** mocno ogrzanych nie tylko uchroni od zaziębienia, lecz przeciwnie prowadzi do zaziębienia, ponieważ w zbyt

cieplem ubraniu lub w zaciepłej atmosferze niemożliwym jest unikać pocenia się, wskutek czego odzież staje się wilgotną i ochładza nagle ciało, co właśnie wywołuje zaziębienie.

Aby unikać pocenia się, ubranie powinno być nieciężkie i niezbyt ciepłe, z materiału dobrze przepuszczalnego dla powietrza, aby pot, jeżeli się jednak wytworzy, mógł prędko wysychać. Najlepiej jest nosić na gołym ciele — nie na koszuli — koszulkę wełnianą, często zmienianą ponieważ przez wełnę powietrze wentyluje się znakomicie. Podług Rubnera

cienkie płótno	zawiera w sobie około 37% powietrza				
grube	"	"	"	51%	"
bawełna	"	"	"	85%	"
wełna	"	"	"	86%	"

Z tej tabliczki widzimy, że przez wełnę, która się nosi na ciele, skóra przyzwyczaja się do zimnego powietrza, t. j. hartuje się. Grubość koszulki wełnianej zależy, rozumie się, winna ściśle od pory roku.

Przy ubieraniu się na ulicę kierować się powinno nie kalendarzem, lecz ciepłomierzem. W dzień chłodny i wietrzny, choćby w lecie, można się ubrać stosunkowo ciepło, przy pogodzie zaś cieplej, nawet w zimie powinno się wkładać mniej ciepłe ubranie. Ponieważ zimową porą są jednak czyste i nagłe zmiany pogody, pożytecznym jest na wszelki wypadek mieć przy sobie okrycie cieplejsze.

Szyja powinna być zawsze swobodną bez chustek. Kołnierz od koszuli nie powinien być ani ciasnym, ani za wysokim dla uniknięcia pocenia się. Nogi są wogóle skłonne do potu; obliczono, że  $\frac{4}{5}$  potu całego organizmu wydzielają nogi, dla tego też trzeba pilnować je od zaziębienia tembardziej, że będąc bardziej oddalone od serca, niż inne części ciała, mają gorsze krążenie krwi. Pożytecznym jest przeto zimową porą nosić skarpetki wełniane i kalosze lekkie.

Jeżeli jednak, pomimo wszelkich ostrożności, występuje podczas chodzenia pot, co się daje zwykle odczuwać z początku na czole i pomiędzy łopatkami, to trzeba stanąć, odpocząć i poczekać, dopóki uczucie pocenia się nie przejdzie.

Jesienią i wiosną, kiedy pogody są bardzo zmienne, trzeba zachować ostrożność i pierwszym ciepłym dniom w marcu lub kwietniu, nie powinno się zanadto ufać, wiatry bowiem, które wtedy zwykle wieją, są niebezpieczne, ochładzając nagle ciało i podnosząc kurz i różne drobnoustroje, które mogą wprost mechanicznie drażnić drogi oddechowe. Dla tego też lepiej, jeżeli można, wcale nie wychodzić podczas jesiennych i wiosennych wiatrów lub przynajmniej nie mówić wtedy na ulicy i oddychać tylko nosem.

Co się tyczy temperatury w mieszkaniu, mówiliśmy już o tem obszernie i powtarzać się nie będziemy.

Przyzwyczajenie skóry do powietrza zimnego już jest bardzo ważnym czynnikiem przy hartowaniu się, niedość jednak na tem, powinno się też przyzwyczaić do zimnej wody.

Charakterystyczną jest obawa naszej publiczności przed wodą wogóle, a wodą zimną w szczególności najmniej, niż przed zimnem powietrzem.

Wszelkie polecenia lekarskie pacjent wypełni skrupulatnie, będzie tykał różne niesmaczne pigułki, będzie używał wstrętnych mikstur, ale wycierać się wodą zimną „niech Bóg zachowa, można się zaziębić“; trzymać okno otwarte — „broń Boże, można złapać przezią“.

Woda zimna i powietrze — są to dwa poważne czynniki jak już powiedzieliśmy — przy wystrzeganiu się zaziębień, a jeżeli kto rzadko się przeziębia i unika katarów dróg oddechowych, to tem samem wystrzega się powtórnego zapadania na gruźlicę i blizna, która powstała po zapaleniu gruźliczem, ma możliwość wzmocnienia się.

W jaki sposób można się przyzwyczaić do zimnej wody?

W sposób najzwyczajniejszy.

**Woda  
zimna.**

Rano po wstaniu z łóżka zrzuca się z siebie koszulę nocną i namydla się piersi, szyję i plecy, o ile ręką sięgnąć można, następnie umywa się wodą zimną i wyciera się ręcznikiem suchym. Kto chce, może się dać wycierać przez drugiego; można również wycierać się wodą zmieszaną ze spirytusem lub solą.

Kto się przyzwyczaił do zimnych nacierań górnej połowy ciała, może przejść do nacierania całego ciała za pomocą mokrego prześcieradła lub też do natrysku. Nie trzeba jednak długo stać pod natryskiem, wystarczy  $\frac{1}{2}$  minuty, a jeżeli woda jest bardzo zimną, wystarczy kilka sekund.

Obmywanie ciała codziennie wodą zimną ma jeszcze tę ważną zaletę, że wzmacnia serce: naczynia bowiem skóry, podrażnionej za pomocą wody zimnej, z początku się zwężają, następnie zaś się rozszerzają; ta gimnastyka naczyń wzmacnia właśnie serce. Vogl wyraził się o tem bardzo dowcipnie, mówiąc, że przez wodę zimną serce z początku m u s i, następnie zaś m o ż e więcej pracować, a zdrowe serce niezbędnem jest dla każdego człowieka, tembardziej dla byłego gruźliczego.

Raz tygodniowo trzeba brać kąpiel ciepłą ( $27-28^{\circ}R$ ) przez 15 minut. Podkreślam to, ponieważ często widzę ludzi, którzy przed laty przechodzili jakieś cierpienie płuc i od tego czasu ani razu się nie wykąпали z obawy zaziębnienia się, porastając brudem. Kąpiel potrzebna jest nie tylko dla czystości ciała, lecz i dla jego zdrowia.

**Życie  
płciowe.**

Bardzo ważną dla wyleczonego gruźliczego jest kwestya życia płciowego.

Znanym jest fakt, że suchotnicy są specjalnie namiętni i zmysłowi. Wyleczony gruźliczy powinien hamować namiętność, być wstrzemięźliwym i nie zanadto oddawać się miłości.

Nieżonaty, który się wyleczył z suchot płucnych powinien czekać 2 — 3 lata i jeżeli w ciągu tego czasu nie wystąpią żadne objawy gruźlicy, może się żenić z warunkiem jednak, że będzie miał na utrzymanie bez po-

trzeby przepracowania się. Panna powinna czekać jeszcze dłużej, ponieważ macierzyństwo, połogi i karmienie mogą pogorszyć stan ogólny i obudzić stare cierpienie.

Wszystko, cośmy wyżej przytoczyli, należy do środków zapobiegawczych, mających na celu wzmocnienie organizmu, aby z łatwością przewyciężył skłonność do gruźlicy. Nie ulega wątpliwości, że jeżeli byłemu gruźliczemu udało się tego celu dopiąć, to wiele on uczynił, lecz nie dość na tem, powinno się jeszcze wystrzegać **Gruźlica jest chorobą zakaźną.**

Że gruźlica płuc należy do chorób zakaźnych, wiadomo już obecnie powszechnie, co uwalnia mnie od dowodów. Co się zaś tyczy kwestyi, w jaki sposób zarazek przenosi się od chorego na zdrowego, to na zasadzie różnych doświadczeń i badań klinicznych twierdzić można, że zarazek ów, a mianowicie laseczniki Kocha, przenosi się prawie tylko za pomocą plwocin, a także przez picie mleka nieprzegotowanego. Plwociny takie są niebezpieczne tylko w stanie suchym, bo tylko w takiej postaci mogą się dostać do powietrza i wraz z kurzem przenieść się w czyjeś drogi oddechowe; natomiast w stanie wilgotnym plwociny nie mogą się dostać do powietrza, są zatem nieszkodliwe dla otoczenia. Z tego wynika, że powinniśmy się starać, aby chorzy na gruźlicę płuc nie pluli na podłogę, na ziemię lub nawet na chustki od nosa, gdzie plwociny z łatwością wysychają, lecz do naczynia z wodą. W miarę zbierania się w naczyniu plwocin, wylewa się je wraz z wodą do klozetu, gdzie laseczniki gruźlicy prędko giną. Powinniśmy wogóle wszelkimi sposobami wystrzegać się zetknięcia się z plwocinami suchotników.

Ręce powinny być zawsze czyste, tembardziej podczas jedzenia, ponieważ rękami dotykamy się wielu przedmiotów, na których mogą być laseczniki gruźlicy. O roli zdrowych zębów dla dobrego trawienia mówiliśmy już wyżej; w tem miejscu musimy jeszcze nadmienić, że zepsuty ząb może się stać ogniskiem dla różnych szkodliwych bakteryj. Aby zęby były zdrowe trzeba dbać o ich absolutną czystość.

Po każdym jedzeniu powinno się przepłukać zęby i jamę ustną wodą ciepłą; czyścić zaś zęby za pomocą szczoteczki z proszkiem trzeba nie tylko zrana, a przynajmniej przed udaniem się na spoczynek nocny.

Kaszłący nie powinien nikogo całować w usta; podczas kaszlu trzeba zasłaniać usta chustką. Nie trzeba, rozumie się, przedstawiać sobie rzeczy tak tragicznie, że z chwilą dostania się łasecznika Kocha do czyjegós nosa lub innego narządu musi się rozwinąć gruźlica, zależy jeszcze bowiem dużo od sił organizmu, od stopnia jego odporności i od wielu innych czynników wiadomych i niewiadomych jeszcze.

Wogóle kwestya, czy gruźlicę się nabywa tylko przez zakażenie, czy zaś w grę wchodzi i dziedziczność, a jeżeli się ją oddziedzicza, to czy samą chorobę, czy tylko skłonność do niej — jest jeszcze bardzo zawikłaną i nie rozstrzygniętą. Hypoteza o dziedziczności gruźlicy ma jednak coraz mniej zwolenników i ustępuje powoli miejsca teorii, że się gruźlicę nabywa tylko od suchotnika i że tem rzadziej się na nią zapada, czem organizm jest odporniejszy.

Dla tego też każdy, kto chce się uchronić od powtórnego zapadnięcia na gruźlicę płuc, dobrze zrobi, jeżeli pamiętać będzie o tych dwóch kardynalnych czynnikach, wyluszczonych wyżej obszernie, a mianowicie: primo, o wzmocnieniu i zahartowaniu ciała dla zmniejszenia skłonności do gruźlicy, secundo, o wystrzeganiu się, o ile można, zakażenia się.

#### LITERATURA.

Laennec. *Fraité de l'auscultation médiate*. Bruxelles 1828, str. 255.

Cornet. *Wie schützt man sich gegen die schwindsucht*. Hamburg. 1890.

Sokołowski A. *Skryte postacie suchot płucnych*. 1890.

Jaworski Józef. Gruźlica i Małżeństwo. 1902.

Roemisch. Wie schützen wir uns vor Wiedererkrankung an Lungentuberculose? Essen 1908.

Heitler. Über die spontanheilung der Lüngenschwindsucht  
Anzeiger der Gesellschaft der Wiener Aerzte 1880 № 31.

Vignal. La tuberculose est très rarement héréditaire. Paris  
1891 p. 334.

Sterling S. O leczeniu suchot płucnych w szpitalu i w domu 1910.

---

## DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

### Hygiena żywienia.

**36. Zmiany, jakie przyrządzanie wywołuje w pokarmach i wpływ tych zmian na choroby żołądka.**

Dla pewnych chorób przeprowadzenie diety jest rzeczą niezbędną; pokarm nieodpowiedni lub źle przyrządzony może wywołać wiele nieprzyjemnych zaburzeń. Nie dosyć powiedzieć choremu co ma jeść, potrzeba objaśnić, jak pokarm powinien być przygotowywany. Na szczególną pod tym względem uwagę zasługują dyspeptycy, chorzy, którzy muszą ściśle trzymać się diety i nie obciążać wrażliwego żołądka pokarmami ciężkimi i źle przygotowanymi. Na 100 chorych, podlegających zaburzeniom czynnościowym przewodu pokarmowego, 85 do 90 cierpi na hypersthenję żołądkową, reszta należy do hyposteników. To znaczy, że większość ludzkości cierpi na podrażnienie czynnościowe. Dla takich trzeba znieść używanie pokarmów pobudzających i dawać uspokajające. Wypadki niedostateczności czynnościowej, gdzie będą wskazane pokarmy pobudzające, są bardzo rzadkie, jednakże trzeba je umieć rozpoznawać.

Przygotowanie zmienia wartość chemiczną i fizyczną pokarmów, może im nadać własności pobudzające lub uspokajające. Umieć zmieniać materiały pokarmowe, przedstawiając ich w formie najmniej drażniącej, takie jest zadanie dobrze ustalonej diety dla dyspeptyków. Zmiany, jakie przygotowanie wywiera w pokarmach, są bardzo skomplikowane, jednakże możemy rozpatrzyć najważniejsze w głównych artykułach spożywczych przy użyciu najprościejszych czynności kulinarnych jako to: 1) działanie gotującej wody, 2) działanie ciepła suchego, potrawy smażone. 3) działanie ciepła i wilgoci.

1) Działanie wody gotującej.

Jeżeli chcemy, żeby mięso zachowało wszystkie swe części składowe, kładziemy je do wody gotującej. Białka rozpuszczalne ścinają się na powierzchni i mało części składowych wydziela się do płynu. Przeciwnie jeżeli chcemy mieć essencyonalny rosół kładziemy mięso do wody zimnej.

Rosół dobrze zrobiony zawiera rozpuszczalne białka, żelatynę, sok, tłuszcze, substancje ekstrakcyjne — guanidynę, ksantynę. Z powodu ilości soli jest pokarmem równoważącym utratę w organizmie składników mineralnych. Jestto pokarm pobudzający wydzielinę peptonów, dlatego nie odpowiedni dla dyspeptyków o hipersekrecyi. Natomiast mięso gotowane, utraciwszy swe substancje irytujące, przedstawia dobry pokarm dla tego typu. Wszystkie mięsa gotowane mają jednakową własność trawieniową. Gotowanie działa na fibrę mięśniową i rozpuszcza substancje ekstrakcyjne podrażniające.

Ryba przez gotowanie traci tłuszcz, zapach specyficzny, robi się lekko strawną, lecz zupa rybna drażni żołądek i nie jest odpowiednią dla dyspeptyków. Jarzyny pozbawiają się wielu pożytecznych soli; dlatego najlepiej je gotować w małej ilości wrzącej wody, w ten sposób zachowują sole i substancje peptynowe, dające im miękość. Jarzyny powinny być gotowane długo. Wartość pokarmowa białków roślinnych o wadze jednakowej jest mniejszą od białków zwierzęcych; zależy to od tego, że trudniej się gotują. Rosół jarzynowy zawiera wszystkie części rozpuszczalne rośliny, t. j. zapach, pewne białka, substancje peptynowe i sole. Jeżeli gotowanie trwało długo od 4 do 5 g., fosfaty połączone z białkami roślinnymi rozpuszczają się i lepiej się asymilują. Rosół jarzynowy, bardzo lekko strawny, może być szczególnie zalecany jako pokarm remineralizujący. Ekstrakty roślinne są nieocenione w kuchni dyspeptyków.

Wszystkie pokarmy gotowane podlegają bardzo wysokiej temperaturze, która, w nich zabija pasożyty.

2. Działanie suchego ciepła — potrawy pieczone, smażone.

W mięsie pieczonem działanie ciepła dochodzi do temperatury 200 — 300 C., ciepło to ścina białka i obezwodnia mięśnie. Mięso okrywa się utlenionym białkiem, zawierającym wiele osmozonu; jest to produkt złożony, składający się z ksantyny, guanidyny i kreateniny, zmieszany z węglowodanami zmienionymi w karmel. Karmel ten zawiera paraldehyd polimeryzowany, który ma wpływ ujemny na trawienie.

Tłuszcze pod wpływem ciepła topnieją, obezwodniają się i formują substancje akrohinowe. Jest to produkt bardzo irytujący. Warstwa tych ciał uformowana na powierzchni nie przepuszcza całego ciepła do wnętrza; jednakże mięso pieczone czas dłuższy ma i środek upieczony, wolny od substancji irytujących. Dyspeptycy mogą jadać pieczone mięso po zdjęciu przepieczonej warstwy ze-



wewnętrznej. Sos pieczeniowy zawiera wiele osmazonu i substancji ekstrakcyjnych irytujących: nie powinni go spożywać dyspeptycy, chorzy na nerki i arteriosklerozę.

Skóra ryby przy pieczeniu pierwsza podlega działaniu ciepła, obezwodnia się i rozpada: mięsien przyjmuje udział w tym procesie. Ryba pieczona jest zdrowym pokarmem po zdjęciu skóry.

Chleb, kartofle, różne pieczywo, mogą być uważane za produkt roślinny. W kartoflach lub chlebie reakcje chemiczne pod wpływem pieczenia są te same: wszystkie te produkty zawierają węglowodany pod postacią cukru, krochmalu, są one mniej więcej obezwodnione i zmienione. Skórka chrupiąca zawiera karmel zmieszany z węglowodanami obezwodnionymi i produktami aldehydowymi. W ciastach jaja i masło sprzyjają deshydratacji, oprócz tego znajdują się produkty rozłożenia tłuszczów i niektóre ciała ekstrakcyjne białkowe. Te ciała nadają kartoflom, pieczywu, zapach i smak apetyczny, nadzwyczajnie pobudzają czynność trawieniową, dlatego nie są odpowiednie dla hypersteników. Środek ciast, a nawet i chleba rzadko bywa wypieczony; temperatura pieczenia wewnętrzna, musi dojść do 100°; jest to prawdziwy ciężar dla żołądka, tworzy masę niedostępną dla trawienia, wywołującą fermentację; dlatego używanie chleba i ciast powinno być sprowadzone do minimum u dyspeptyków.

Potrawy smażone otrzymują się przy zanurzeniu różnego rodzaju produktów pokarmowych w gorącej tłuszczu; smażyć można mięso, rybę, jarzyny, owoce w cieście i t. p. Smażenie polega na uformowaniu zarumienionej skórki, która nie przepuszcza tłuszczu do środka. Takie potrawy nie powinny być robione na maśle, gdyż ono wsiąka i zmienia dany produkt w gąbkę, napełnioną masłem.

Dobra smażona potrawa jest sucha, t. j. nie powinna zawierać ani odrobiny tłuszczu; ryba i mięso mogą być umaczane w mące, albo w rzadkim cieście. Pod wpływem smażenia część zewnętrzna jest obezwodniona, krochmal zmieniony w dokstrozę i w produkty aldehydowe, do których dołączają się w razie smażenia ryby lub mięsa ciała ekstrakcyjne białkowe. Do tego trzeba dodać pewną ilość tłuszczu, zmienionego pod wpływem ciepła w ciała akroleinowe.

Skórka uformowana z produktów deshydratacji ma smak i zapach bardzo wyraźny. Na niektóre żołądki wywiera ona działanie szkodliwe, czasami nawet zapach gorącego tłuszczu przez refleks działa silnie na wydzieliny żołądkowe. Tego rodzaju pokarmy dla chorych z hyperstenją są niedozwolone; dla hyposteników będą nieszkodliwe z warunkiem, żeby smażona potrawa (friture) była suchą. Mięso i ryba smażone w cieście, po odjęciu tegoż mogą być używane przez żołądki najdelikatniejsze. Kartofle smażone, jabłka w cieście, należą do pokarmów ciężkich.

III). Działanie ciepła i wilgoci, duszenie. Ten sposób polega na pieczeniu mięsa lub innego produktu pod przykryciem w niewielkiej ilości wody. Smak mięsa zależy od jarzyn lub przypraw, jakie się dodają. Pod wpływem powolnego duszenia w niewielkiej ilości wody mięso rozpuszcza swe substancje ekstrakcyjne w wodzie, w ten sposób otrzymuje się sos. Jarzyny jeżeli są dodane, dają swój cukier i zapach. Żeby duszone mięso nie pozostało białem, przy końcu pieczenia zdejmują pokrywę. Mięso powinno być duszone od 3 do 4 godzin. Mięso duszone jest zdrowe, jednakże sos, zawierający wiele substancji ekstrakcyjnych powinien być zabroniony chorym na żołądek. Jarzyny mogą być albo gotowane, albo duszone, w niewielkiej ilości wody. Wielkim błędem jest dodawać masło przed ugotowaniem jarzyny; masło powinno być dodawane świeże po ugotowaniu. Jest to bardzo ważny szczegół nie tylko pod względem delikatności smaku, ale pod względem higienicznym.

Najlepszą przyprawą jarzyn jest zatem masło świeże; można jarzyny podawać oblane sosem mięsnym, z białym sosem lub śmietanką, ale przyprawione tylko świeżym masłem pod względem delikatności smaku i higieniczności będą zawsze uważane za najlepsze.

IV). Sposób przygotowania jaj. Najprostszy sposób, ale najtrudniejszy do wykonania są to jaja na miękko. Dobrze ugotowane jajko powinno mieć białko pod postacią mleka; białko lekko ścięte łatwo poddaje się działaniu soku żołądkowego. Gotowane jajko powinno ważyć 60 gr.

Jaja sadzone są również trudne do wykonania; na jajko potrzeba wziąć 15 gr. masta; robić je na patelni emalowanej, przy niezbyt wielkim gorącu od 75 do 80°. Białko nie powinno być ścięte i masło przypieczone. Na wielkim gorącu masło zmienia się w produkty akroleinowe, bardzo gryzące. Jajecznice trzeba robić w ten sposób, żeby patelnia wstawiona była w naczyniu z gotującą wodą. Jajecznica zrobiona wprost na ogniu jest szkodliwą z powodu gwałtownego ścinania się białka i przypieczenia masła. Jeżeli do jajecznic dodają się trufle, szparagi, trzeba takowe gotować oddzielnie. Omlet robi się z wielką ilością masła, 125 gr. na 6 jaj, na słabym ogniu, powinien być miękki, puszysty. Jaja na twardo są ciężkie, ale przetarte przez sito mogą wchodzić w skład różnych sosów. Jaja dodają się do różnych potraw, których przygotowanie wymaga wielkiej wprawy.

Jest to bardzo pobieżny zarys sposobu przygotowania najważniejszych produktów żywnościowych. Nie trzeba zapominać, że dyspeptycy nie powinni jadać surowych owoców, kompotów zakwaszonych, potraw zbyt skomplikowanych. Nie możemy w pobieżnym zarysie dawać detalicznych objaśnień, to już należy do wiedzy

kulinarnej. Nie trzeba zapominać, zastosowując dyjetę dyspeptykowi tego, co mówi Albert Robin w swem znakomitem dziele o chorobach żołądka, „dyspeptyk łatwiej będzie trawił, jeżeli masa pokarmów będzie wyrażona w potrawach licznych i różnorodnych, t. j. 5,6 dań, w niewielkiej ilości, lepsze jest niż jedno danie bardzo obfite, chociaż najlepiej przygotowane. Potrawy te powinny być dobrze ugotowane, nigdy zimne, po obiedzie lub śniadaniu małeńka filiżaneczka nie kawy, ale rumianku rzymskiego, kwiatu lipowego lub mięty.“ Herbata i kawa po obiedzie należą do napoi bardzo przyjemnych ale szkodliwych.

(Streszczenie artykułu D-ra Bardet pod tytułem: „Les notions de cuisine indispensables au mèdeicine. Revue de thérapeutique.“ 23 et 30 août).  
*D-r G. M.*

37. **Arpin. Mechaniczny wyrób ciasta.** Bardzo pożądanym postępowaniem w przemyśle spożywczym jest, ze względów higienicznych, wyrób ciasta mechaniczny, zamiast dawnego ręcznego.

Od niejakiego czasu ujawnia się ożywiony ruch w piekarstwie, mający na celu wprowadzenie maszyn dokładnych, o cenie przystępnej i odpowiadających wszelkim wymaganiom. W rzeczywistości istnieją oddawna takie maszyny, zdolne do dobrego wyrobu ciasta, brakowało im jednak odpowiednich sił poruszających.

Maszyny ręczne, gazowe, parowe, o zgęszczonem powietrzu, wszystkie mają poważne braki i trudno je stosować w wielkich miastach.

Jedynie motor elektryczny odpowiada wszelkim wymaganiom: małych rozmiarów, cichy, bez odoru, nie wymaga specjalnych fachowców i dostarcza dostatecznej siły za cenę przystępną. To też musi się stać jedynym racjonalnym i higienicznym motorem w mechanicznym wyrobie ciasta.

Syndykat piekarski w Paryżu, pragnąc zbadać tą kwestyę naukowo i poważnie w celu uświadamiania piekarzy i budowniczych, wydelegował specjalną komisję do badań porównawczych ręcznego i mechanicznego wyrobu ciasta. Fachowcy, mechanicy i powagi naukowe zbadali kwestyę, orzekając, że mechaniczny wyrób daje zupełnie taki sam chleb, jak wyrób ręczny. Zbadano 14 aparatów elektrycznych różnych systemów.

(Revue d'Hygiène № 4, 1910 r.).

*W. D.*

38. **M. Fonteyne. Zatrucie serem.** W 1908 r. latem wybuchła w Meirelbede (w Belgii), epidemia niezytu żołądkowo-kiszeczkowego, która dotknęła czterdzieści osób, począwszy od lekkich różniąc aż do długotrwałych zapaści, jednakże bez przypadków śmiertelnych. Ankieta wykazała, że wszystkie osoby spożywały ser, nabyty u miejscowego sklepikarza.

Był to kawałek sera holenderskiego, wagi 2 kilogramów, o wyglądzie normalnym, o zapachu lekko kwaśnym, podobnym do

zapachu zsiadłego mleka. Nie można było powziąć żadnych wiadomości o jego pochodzeniu ani też sposobie wyrobu.

Ser rozarty nie wykazał nic podejrzanego. Hodowle na żelatynie, o emulsyi bardzo rzadkiej, dały po kilku dniach rozwijające się liczne kolonie specjalnego drobnoustroju.

Jest to mała laseczka o 3—4 mikromilimetrach długości, mniejsza od laseczki tyfusowej i od laseczników zatruc pokarmowych, jest bardzo ruchliwą. Działanie barwników i hodowle w różnych środowiskach rozwijały się długo, taksamo jak doświadczenia na zwierzętach, którym wstrzykiwano pod skórę limfę z morskich świnek i królików.

Serya tych doświadczeń wykazała, że zatrucie powyższe pochodzi od obecności ziarniako-lasecznika specjalnego, zupełnie różnego od mikrobów podobnych, znanych dotychczas, i że należy liczyć się z wpływem mikrobów na zatrucia pokarmowe.

(Revue d'Hygiène N° 4, 1910 r.).

W. D.

### Hygiena społeczna.

39. Dr. Józef Jaworski. **W sprawie zapobiegania gorączce połogowej.** Z powodu rozpatrywania na posiedzeniach Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, w sekcyi akuszerskiej, sprawy zapobiegania, czyli profilaktyki gorączki porodowej Józef Jaworski uważa, że sprawa profilaktyki gorączki porodowej rozpatrywana być może z różnego punktu widzenia. Można mówić o bezgnilnem i przeciwnigilnem postępowaniu osób, obsługujących poród i połóg, o aseptycznym przygotowaniu rodzącej, a również narzędzi, przyrządów, bielizny, potrzebnej podczas porodu i połogu, o traktowaniu właściwem położnicy i t. d. Rozwiązanie jednakże profilaktyki gorączki połogowej w szerokim tego słowa znaczeniu, zdaniem mówcy, nastąpić może tylko na drodze zarządzeń natury pedagogicznej, socjalno-hygienicznej, a nawet państwowej. Zdaniem Jaworskiego, najsamprzód nastąpić winna nowa organizacya nauki akuszerki, którą w streszczeniu zawrzeć by można mniej więcej w następujących punktach, wymagających jednakże szerszego omówienia: Lepsze przygotowanie ogólne, właściwiej, tak zwany „egzamin z inteligencji“ osób, chcących uczyć się akuszerki. Po wtóre, czas trwania nauki dla wszystkich szkół najmniej 9 do 12 miesięcy. Po trzecie, ograniczona liczba uczennic w danej szkole. Po czwarte, podział kursu na teoretyczny, przygotowawczy i praktyczny. Po piąte, utworzenie przy szkołach akuszerki polikliniki akuszerskiej. Po szóste, wydanie podręcznika dla akuszerki jednego dla wszystkich szkół. W końcu zorganizowanie kursów repetycyjnych, obowiązkowych dla wszystkich akuszerki.

Drugim środkiem w walce z gorączką porodową, zdaniem mówcy, jest: nowa organizacya stanu akuszerki, częściowo i u nas

już wprowadzona w życie. Organizacya ta polegać winna: na utworzeniu stanowisk akuszerok okręgowych, stworzeniu stanowisk akuszerok miejskich i gminnych z płacą nie mniejszą, niż 360 rb. rocznie; w złączeniu wszystkich akuszerok jednego okręgu w stowarzyszenie; w obowiązkowym ubezpieczeniu ich na wypadek choroby, kalectwa; następnie w pozostawieniu akuszerkom miejskim i gminnym możności zaopatrywania darmo niezamożnych rodzących i położnic w środki przeciwnie, opatrunkowe, w pewne przyrządy i t. p.; nareszcie, na szersze uwzględnienie w podręczniku dla akuszerok strony technicznej i prawnej, ściśtem określeniu ich praw i obowiązków, jak również na prowadzeniu pod kontrolą lekarzy statystyki, obsługiwanych przez nie porodów. Mówca przypomina że, o organizacyi stanu akuszerok, ich stosunku do lekarzy i publiczności mówił obszerniej, na życzenie T. Dunina, w Stowarzyszeniu lekarzy polskich, w odczycie drukowanym, p.t.: „Publiczność a akuszerki“.

Trzecim środkiem do walki z gorączką porodową będzie otwarczenie przytułków położniczych w całym kraju. Z tem łączy się bezpośrednio sprawa szkół dla akuszerok, specjalizowanie się lekarzy w położnictwie i t. d. Kwestye te Jaworski szerzej omówił w osobnym rozdziale dzieła zbiorowego, p. t.: „Medycyna w samorządzie“.

Za następny środek uważa mówca—popularyzację walki z gorączką porodową, jaknajszersze uświadomienie ogółu kobiet naszych o istocie gorączki porodowej i sposobach zapobiegania jej. W tym razie jakaś ulotna broszurka, jak np.: „Jak urządzić pokój porodowy“, J. Kuniewicza, lub „Dlaczego kobiety chorują“, wydana staraniem i nakładem sekcyi naszej, więcej i skuteczniej oddziałać mogą na zmniejszenie się przypadków gorączki porodowej, niż długie o niej traktaty.

Wreszcie, mówca uważa, że jeżeli tworzą się związki, zarządzenia, ligi, w celu zwalczania wszystkich chorób zakaźnych, a ostatnimi czasy związki do walki z chorobą raka, to uważałby za najzupełniej usprawiedliwione utworzenie organizacyi, jak u nas lekarsko-społecznej, gdzieindziej nawet państwowej, mianowicie: „Związku do walki z gorączką porodową“.

W zakończeniu Jaworski twierdzi, że, aczkolwiek spełnienie tych, wyżej wymienionych, dezyderatów nie od nas wyłącznie zależy, to przyznać znów trzeba, iż wpływ na wprowadzenie ich w życie bez wątpienia mieć możemy i mamy. Pewne z nich dziełki tylko nam weszły już w życie, i stosunki co do walki z gorączką porodową i wogóle organizacyi pomocy położniczej w ostatnim XX-leciu znacznie u nas, na szczęście, poprawiły się, co mówca w innym miejscu, („Medycyna w samorządzie“) poparał nawet cyframi.

Za najpilniejsze w dobie obecnej mówca uważa wydanie podręcznika dla akuszerki, którego brak gwałtownie odczuwać się daje.

J. Jaworski w dyskusji nadmienia, że dlatego uważa nową organizację w nauczaniu akuszerki oraz reorganizację ich stanu za najważniejsze środki profilaktyczne gorączki porodowej, ponieważ, gdy lekarze obsługują zaledwie tysiące rodzących i położnic, to akuszerki spełniają rolę tę przy setkach tysięcy kobiet. Według obliczeń mówcy, w Królestwie Polskiem na 5,793,963 kobiet przypada przeciętnie rocznie 422,090 urodzeń; akuszerki dyplomowanych kraj nasz posiada 1279, z czego wynika, że tylko mała cząstka rodzących korzysta z fachowej pomocy przy porodach. Nadto, mówca, nadmienia, gdy przed 7-iu laty dokonywał pracy doświadczalnej nad wyjąławianiem rąk, miał możność przekonania się, co i w odczycie demonstrował za pomocą metody autoptycznej Haegloera, a również na mocy badań bakteriologicznych, że zarówno uczenińce na akuszerki z różnych przytułków położniczych, jak i akuszerki, posiadają bardzo różne wyszkolenie, umiejętność w myciu rąk, a przez to samo wogóle w przestrzeganiu aseptyki osobistej. Tymczasem wszyscy na to się godzimy, że profilaktyka gorączki porodowej jest w rękach akuszerki zarówno w literalnem tego słowa znaczeniu, jako też i w ogólniejszem. Tylko więc reformy natury pedagogicznej, socyalnej i higienicznej we właściwym zakresie podjęte i przeprowadzone zapewnić mogą istotne i trwałe podstawy dla profilaktyki gorączki porodowej. R.

(Przegląd chirurgiczny i Ginekologiczny I i IV. Z. I Styczeń—Luty. 1911 str. 125, 126, 127).

40. Fr. Riémain. **Ile wódka kosztuje Francję?** Pierwszym, który usiłował odpowiedzieć na to zapytanie był słynny ekonomista Jul. Rochard z r. 1886; uwzględniając obok cen alkoholu wartość straconych przez pijaństwo dni pracy, koszty leczenia alkoholików i popełniane przez nich zbrodnie, autor ten podał jako roczną stratę 1,138,980,600 franków. Najpoważniejszą pozycję w tym rachunku stanowi wartość straconych przez pijaństwo dni roboczych — przeszło 960 milionów franków: Rochard wyprowadził tę liczbę opierając się: 1) na przypuszczeniu, że wartość pracy dziennej wynosi minimum 2 franki, 2) na fakcie, że dawka alkoholu odbierająca na jeden dzień zdolność do pracy wynosi 0,2 litra, 3) na przypuszczeniu, że  $\frac{2}{3}$  konsumentów upija się do tego stopnia; 4) na całorocznej ogólnej konsumcyi. Nie ulega wątpliwości, że otrzymany tu zysk jest dziś niższy od rzeczywistości, można go więc uważać tylko jako minimum. To samo dotyczy kosztów sądowych i leczniczych w chorobach umysłowych alkoholowego pochodzenia, ponieważ według nowszych badań (Legrain i Magnan) alkoholicy tworzą nie 14%, lecz 33—50% ogółu obłąkanych; i tę pozycję można jednak pozostawić bez zmiany, ponieważ tworzy

drobną tylko część rachunku ogólnego. Znaczną zmianę trzeba wprowadzić natomiast w kosztach bezpośrednich, których nie należy obliczać z ceny alkoholu (jak to robił Rochard), lecz z szynkownianej ceny (10 centymów) kieliszka zwykłej 40<sup>o</sup> wódki, kieliszka, jakich na litr wypada około 40; jeżeli obliczoną w ten sposób wartość wódki zmniejszymy o  $\frac{1}{4}$ , uwzględniając, że nie cała jej ilość jest sprzedawana na kieliszki, to i tak otrzymamy pozycję przeszło 13 razy większą niż u Rocharda. Jako bardzo ważną pozycję trzeba dodać na nowo śmiertelność z gruźlicy pochodzenia alkoholowego, biorąc pod uwagę, że według najnowszych danych (Bronardel i inni)  $\frac{2}{4}$  wypadków gruźlicy mają to podłoże, i że przeciętna wartość życia ludzkiego wynosi 4000 franków. Drugą również ważną i również nie uwzględnioną przez Rocharda pozycję stanowi wartość dni roboczych zużytych na produkcję, pakowanie, przewożenie, sprzedaż i obsługę wódki; można ją wyprowadzić, mając ogólną liczbę osób zajętych w jakikolwiek sposób przy wódecie, oraz przypuszczając, że piąta część ich roboczego roku (300 dni po 3 franki) jest całkowicie zaabsorbowana w tym celu.

W ostatecznym wyniku otrzymujemy więc rachunek następujący:

Wartość wypitej wódki . . . . .	1,200,000,000 franków
Wartość dni roboczych straconych wskutek pijaństwa . . . . .	960,000,000 „
Wartość życia ludzkiego zniszczonego przez gruźlicę alkoholowego pochodzenia . . . . .	400,000,000 „
Wartość dni roboczych zużytych na produkcję i t. p. wódki . . . . .	360,000,000 „
Koszty leczenia i bezczynności chorych alkoholików . . . . .	70,000,000 „
Koszty administracyjno-sądowe w wypadkach zbrodni, samobójstw i t. p. wyroków alkoholików . . . . .	10,000,000 „
	<hr/>
	3,000,000,000 franków.

Rachunek ten, dokładniejszy wprawdzie od rachunku Rocharda, jest jednak bardzo daleki od ścisłości. Mówiliśmy tu np. tylko o gruźlicy, a nie o innych śmiertelnych chorobach, stanowiących również częste następstwo alkoholizmu; o straconych dniach roboczych, ale nie o mniejszej ogólnej wartości pracy alkoholików; o kosztach postępowania kryminalnego przeciw alkoholikom-zbrodniarzom, nie wspominając o szerzonej przez nich demoralizacji, mającej również swój odpowiednik materialny. Trzeba też podkreślić raz jeszcze, że rachunek uwzględniał wyłącznie wódkę, nie poruszając zupełnie kwestyi nadużywania wina, jabłecznika i t. p. lżejszych spirytualiów, mających mniejsze ale niewątpliwie też poważne znaczenie. Trzymiliardowa więc suma obliczonych rocznych strat, musi być

stanowczo znacznie niższą od sumy strat rzeczywistych; aby jednak zrozumieć znaczenie tej nawet minimalnej wartości, trzeba zaznaczyć, że jest ona tylko o pół miliarda niższa od ogólnej sumy podatków płaconych przez kraj, — że więc wytepienie alkoholizmu miałoby dla Francji większe jeszcze ekonomiczne znaczenie od zniesienia wszystkich podatków.

Według najnowszych obliczeń Niemieckiego Urzędu Statystycznego wartość piwa, wódki i wina, wypijanych corocznie w Niemczech, wynosi prawie 3 miliardy marek, czyli przeszło dwa razy tyle co wydatki na armię i flotę, przeszło cztery razy tyle co wydatki na ubezpieczenie robotników, prawie pięć razy tyle co wydatki na szkoły ludowe (Hyg. Rundsch. 1910, № 24). Liczba ta, nie uwzględniająca zresztą np. szynkownianych cen wódki i nie dająca się ściślej porównywać z pierwszą pozycją wódeczanego wyłączenie rachunku *Ri e m a i n a*, — daje jednak pojęcie o wstrzemięźliwościowych stosunkach w Niemczech, co najmniej równie opłakanych jak we Francji.

(Die Alkoholfrage 1910, № 1).

*J. Rzepko.*

41. Bertarelli. **Po dziesięciu latach prawodawstwa przeciwwzinnicowego we Włoszech.** Prawodawstwo przeciwwzinnicze datujące się od 10-u lat i jego wyniki przynoszą zaszczyt zarówno Państwu, jak w wyższym stopniu profesorowi Celli'emu, jako głównemu inicjatorowi, tej w całym znaczeniu słowa filantropijnej działalności. Widząc słusznie w chininie główny środek zapobiegawczy, Państwo rozpoczęło swe dzieło od uprzystępnienia tego niezastąpionego środka; prawem z 23/XII 1900, upoważniono ministerium finansów do nabywania i sprzedawania chininy, a zarazem ustalono cenę dla publiczności, niezależną od zmian w cenie materiału surowego (ewentualny deficyt według prawa z r. 1904 ma ponosić Państwo). W prawach z r. 1901 i 1904 podano wykaz okolic, w których zimnica grasuje endemicznie, a w okolicach tych zobowiązano władze do bezpłatnego udzielania chininy ludności miejscowej; co do robotników w służbie państwowej, zdecydowano, że śmierć z zimnicy nabytej na służbie, ma być uważana za poszkodowanie zawodowe; mieszkania celników, dróżników i t. p., w terytoryach zimnicowych polecono od czerwca do grudnia zaopatrywać w mechaniczne ochrony od komarów; wreszcie, wyznaczono premia dla właścicieli ziemskich i przemysłowców robiących to samo dla swych robotników. W r. 1907 wydano jeszcze prawo o zarządzeniach przeciwwzinnicowych w okolicach, uprawiających ryż. O owocach wszystkich tych wysiłków można powiedzieć krótko, że w ciągu rozważanego dziesięciolecia konsumpcya chininy wciąż wzrasta, śmiertelność zaś z zimnicy wciąż opada w tym stosunku, że gdy np. w r. 1902/03 sprzedano 2242 kg. chininy i zmarło z zimnicy 9908 osób, w r. 1907/08 odpowiednie liczby wynosiły 24351 kg. 4160 wypadków śmierci.

(Hyg. Rundsch. 1910, № 24).

*J. Rzepko*



87. Ern. Schultze. **Zatrucia specyfikami „od bólu głowy“ I falsyfikatami spożywcami w Ameryce Północnej.** Wyteżone życie Ameryki Półn. tłómaczy wystarczająco, dlaczego wypadki chorób umysłowych są tu stosunkowo częstsze niż w Europie Zachodniej, dlaczego tu przed 30 laty rozpoznano w „neurastenii“ samodzielną chorobę,—dlaczego wreszcie liczba osób, cierpiących na rzeczywiste albo fikcyjne bóle głowy, jest tu szczególnie wielka: nigdzie też może tak wielka liczba ludzi nie truje się — w literalnem znaczeniu słowa — specyfikami, zalecaniami przez fabrykantów, lecząciami rzekomo bóle głowy. Z prośbą o odnośnie dane zwróciło się w tych czasach Biuro Chemiczne przy ministerjum rolnictwa Stanów Zjednoczonych do 925 lekarzy, z których 400 nadesłało żadaną odpowiedź: jak się okazało specjaliści ci obserwowali 814 wypadków zatrucia preparatami antypiryny, antyfebryny i t. p.,—28 wypadków śmierci z tego samego powodu i 136 wypadków nalógowego przyzwyczajania się. Stosując te liczby do ogółu 125,000 lekarzy praktykujących w Unii, otrzymalibyśmy 90,354 wypadki zatrucia zwykłego, 3108 wypadków zatrucia śmiertelnego i 15,996 wypadków nalógowego przyzwyczajania się!

Nie ulega wątpliwości, że zmianę na lepsze musi sprowadzić t. zw. „Food and Drugs Act“ — prawo (zatwierdzone 1/X 1907) które wymaga, aby na etykietach artykułów spożywczych i specyfików był podawany dokładnie ich skład chemiczny, a zarazem ustala maksymalne ilości środków nieobojętnych dla zdrowia. Wina nie mogą np. zawierać więcej jak 350 mg. kwasu siarkowego na litr, artykuły stałe tyleż na kilogram, gdy poprzednio w suchonych morelach np. znajdowano go niekiedy osiem razy więcej. Do barwienia artykułów spożywczych pozwolono używać tylko siedmiu określonych barwników smołowych o gwarantowanej niejednolitości, i t. d. Aby zrozumieć całe znaczenie tych rozporządzeń, trzeba przypomnieć, że Unia jest klasycznym krajem falsyfkatów spożywczych, tak dalece, że corocznie umiera tu 350 tysięcy dzieci z chorób wywoływanych bezpośrednio lub pośrednio przez takie falsyfikaty (według urzędowych danych opracowanych przez P. Pierce'a). Handlarze mleka, mięsa, ryb, fabrykanci konserw i t. p. posługują się larga manu boraksem, nie troszcząc się o to, że dzienna dawka tego doskonałego niewątpliwie konserwującego środka nie powinna przewyższać 3 gramów; handlarze owoców i jarzyn również bez najmniejszych skrupułów nadają swym towarom świeższy wygląd zapomocą koperwasu miedzianego; piwowarzy prawie bez wyjątku dodają do piwa kwas salicylowy, a w innych trunkach znajdowano nieraz nawet arsenik i spirytus drzewny.

Achillesową piętą dobroczynnego prawa, o którym mówimy, jest to tylko, że stosuje się ono wyłącznie do wyrobów eksportowanych z jednego do drugiego Stanu Unii, nie obowiązuje jednak

wyrobów produkowanych i konsumowanych w obrębie jednego i tego samego Stanu, posiadającego, jak wiadomo, swoje specjalne sanitarne prawodawstwo. Widać tu jeszcze przesadną obawę o nie-naruszalność autonomii poszczególnych Stanów, która — niejmy nadzieję — ustąpi z czasem przed zasadą: „Salus populi lex suprema esto“.

(Hyg. Rundsch. 1910, № 24).

*J. Rzepko.*

## PRZEGLĄD BIBLIOGRAFICZNY.

D-r F. Foerster. **Seksualna etyka i pedagogika.** Przekład K. Schotta. Warszawa. 1911 r. Cena rs. 1.

Książka ta, która jest rozszerzonym odczytem, wygłoszonym na Kongresie Niemieckiego Towarzystwa zwalczania chorób w Mannheim, porusza szereg zagadnień, związanych z dziedziną płciową, rozpatrując je pod kątem widzenia przeważnie etyczno-religijnym. Ostro występując przeciwko moralnym teoryom wolnej miłości, kultu używania, szkodliwości abstynencji i t. d., szerzy zasady bezwzględnej wstrzemięźliwości przed zawarciem małżeństwa, broni monogamii i nierozzerwalności związku małżeńskiego i w poglądach chrześcijańskich widzi oparcie dla tych, którzy poddani są pokusom życia płciowego.

Kilka rozdziałów autor poświęca zwalczaniu przekonań Ellen-Key, która w dziełach swych propaguje wolności w dziedzinie płciowej, występując przeciwko surowym zasadom moralności dzisiejszej. „Człowiek jest coś więcej, niż zwykły proces erotyczny!“ mówi Foerster. „Czy szerzenie metody związków płciowych nie byłoby wyzwoleniem małych namiętności szalu zmysłów, żądzy zmiany — nie zaś wzniosłej miłości?“ Można dać człowiekowi wolność wówczas, gdy się ujarzmi jego zwierzęce instynkty. Małżeństwo właśnie jest formą, która zmusza jednostki słabe do naginania się do uległości wobec wyższych względów i podporządkowania egoizmu celom społecznym. Dlatego też jego nierozzerwalność jest koniecznym postulatem; hamulca i wędzidła używać należy zamiast szerzenia zasad ulegania zmysłom.“

W dalszym ciągu autor przytacza poglądy Freud'a co do seksualnego pochodzenia chorób nerwowych i zwalcza główną podstawę tej teorii, opartej na tem, że tłumienie popędów płciowych warunkuje powstawianie nerwowości. Zdaniem Foerster'a, zasady etyczne nie mogą zależeć od kierunków w medycynie, być może przemijających i nie mających wartości bezwzględnej — i autor

w dalszym ciągu stanowczo broni hasła wstrzemięźliwości płciowej. Tu jednak zastrzedz musimy, że Freud, wbrew rozumieniu autora, nie zwalcza bynajmniej zasad abstynencji płciowej, ani nie zaleca zadawalniania popędów seksualnych dla uniknięcia chorób nerwowych. Przyczyna wszystkich nerwie kryje się, zdaniem Freuda, w kształtowaniu się konstytucji psychoseksualnej we wczesnym dzieciństwie i nie wstrzemięźliwość, a wadliwe wychowanie i dalsze wpływy ze strony społeczeństwa i tamujących wpływów kultury są właściwą przyczyną zaburzeń chorobowych.

Wogóle Foersterowi można zarzucić jednostronność poglądów, brak oświetlenia sprawy z punktu widzenia społeczno-ekonomicznego. Trzy wielkie plagi ludzkości: gruźlica, alkoholizm i choroby weneryczne wraz z kwestią prostytucji są złożonemi zagadnieniami natury społecznej i w kwestjach tych czysto indywidualne zakazy związane z zachowaniem się jednostki, np. zakaz nie płuć na podłogę, w kwestyi zwalczania suchot, szerzenie wstrzemięźliwości od trunków w alkoholizmie oraz abstynencji płciowej w kwestyi prostytucji — są tylko drobnym ułamkiem prawdziwej walki higieniczno-społecznej, związanej z kwestią ekonomiczną, prawną, obyczajową i t. d. W każdej dziedzinie społeczno-kulturalnej higiena społeczna widzi braki i strony ujemne i dąży do poprawy tych warunków, czy więc możemy przyznać autorowi rację, gdy pisze, że „cała dzisiejsza literatura, głosząca reformę w dziedzinie płciowej jest faktycznie i literalnie tylko smutnym i przemijającym szaleństwem“ — i gdy rugując wszystkie reformy społeczne w tej dziedzinie, nawołuje do ascezy i tylko w kształceniu woli widzi wyjście z dzisiejszych niezdrowych stosunków w tej dziedzinie?

Po tych zastrzeżeniach przyznajemy wielkie pedagogiczne znaczenie książki Foerster'a i jej pożytek dla młodzieży, która w pojmowaniu tych zagadnień zazwyczaj wpada w drugą krańcowość, studjuje złudne teorie, traktujące po doktrynersku stronę społeczną zagadnień seksualnych i składa całą winę na stosunki społeczne.

Książka ta pod względem etycznym jest „zdrową“, (czegooby nie można powiedzieć o wielu innych książkach, traktujących o tych kwestjach i poczynnych u nas) i jako taka może być zalecona najszerszym kołom czytelnictwa.

Przekład został dokonany bardzo starannie, pisany językiem poprawnym i jasnym, dodajmy przytem, że tej jasności w znacznym stopniu brak oryginałowi.

*D-r Tad. Jaroszyński.*

## Z Warsz. Towarzystwa Hygienicznego.

### Wydział Balneologiczny.

*Protokół posiedzenia, odbytego w Nałęczowie 25 Czerwca 1910 r.*

Do stołu prezydyjalnego zaprosił przewodniczący D-r J. Jaworski, D-rów: Lasockiego i Polaka, P. J. Włoskie-wicza, na sekretarza D-ra Cz. Barszczeńskiego.

D-r Szokałski w referacie swoim zapoznał zebranie z środkami leczniczymi Nałęczowa, wodami żelazistymi i kąpielami borowinowemi, hydroterapeutycznymi, kwaso-węglowemi, świetlnymi i powietrznymi, w Nałęczowie stosowanymi.

D-r D-r Tokarski w treściwym przemówieniu zapoznał zebranie z urządzeniami w zakładzie Nałęczowskim, mianowicie: z elektroterapią, darsonwalizacją i masażem wibracyjnym i zwrócił uwagę na dobre skutki kombinowanych kąpeli świetlnych różnych barw: ostrzega przytem przed zbyt wysokimi temperaturami, powszechnie stosowanych kąpeli świetlnych.

D-r M. Jakowski zwraca uwagę na ogólny rozwój Nałęczowa pod względem urządzeń i udoskonaleń, jak kanalizacja, oświetlenie elektryczne, łazienki i drogi w parku.

D-r J. Zawadzki jest zdania, że Nałęczów bardzo się rozwinął w ostatnich latach, frekwencya jednak gości jest nadal niewielką i winuje o to lekarzy praktyków, którzy mało nacisk wywierają na swych pacjentów i nawołuje społeczeństwo nasze, aby nie wydawało po za granicami kraju 25 milionów rubli na spędzenie wakacji.

D-r Polak staje w obronie społeczeństwa i motywuje to dążenie naszych pacjentów do miejsc leczniczych zagranicznych— konkurencyą komfortu i konkurencyą cen tych ostatnich.

P. Morzkowski (głos prasy) jest zdania, że żadne nawoływania prasy nie wstrzymają ruchu miejscowych pacjentów na zachód, należy więc starać się o zatrzymanie pacjentów ze wschodu.

Następnie, przemawiali: D-rzy Zawadzki, Bączkiewicz, Szokałski, w końcu przewodniczący d-r Jaworski wypowiedział się:

- 1) za powołaniem większych kapitałów do urządzenia dobrych dróg, hoteli i t. p. w miejscowościach leczniczych.
- 2) za uświadamianiem lekarzy praktyków, którzy mało wiedzą o zdrojowiskach swoich:
  - a) przez rozsyłanie zawiadomień i
  - b) ogłaszanie w pismach.

Przewodniczący Wydziału D-r J. Jaworski.  
Za Sekretarza D-r Cz. Barszczeński.



## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

38. **Martwe kapitały miejskie.** Ministerjum skarbu już dawno zwróciło uwagę na znaczne kapitały, stanowiące własność magistratów miast Królestwa Polskiego, a leżące w Banku państwa bez żadnego użytku. Władze ministeryalne zażądały opinii od gubernatorów, czy nie byłoby pożądane uruchomienie tych kapitałów przez wytworzenie sieci banków miejskich. Niektórzy z gubernatorów oświadczyli się za tym projektem, nawet przedstawili wzory ustaw przyszłych banków. Obecnie ministerjum spraw wewnętrznych zawiadomiło rzeczonych gubernatorów, że z powodu zamierzonego w krótkim czasie wprowadzenia w Królestwie Polskiem samorządu miejskiego — uchwalono pozostawić inicjatywę przyszłych władz samorządowych wykonanie tego projektu.

Sprawie tej poświęciliśmy niejednokrotnie uwagi w „Zdrowiu“. Niewątpliwie, że część kapitałów tych najwłaściwiej byłoby użyć na uzdrowotnienie naszych miast i miasteczek, a także na stworzenie instytucji kulturalno oświatowych.

39. **Konkurs imienia doktora Alfreda Sokołowskiego na książkę z dziedziny higieny.** Komitet, rozporządzający funduszem imienia doktora A. Sokołowskiego na wydawnictwa popularne, ogłasza niniejszem konkurs na napisanie rozprawy na temat: Higiena zagrody wiejskiej i najodpowiedniejsze typy mieszkań służby folwarcznej. Warunki konkursu są następujące:

Rozprawa zawierać winna dokładny opis zagrody wiejskiej (chata, zabudowania gospodarskie, studnia, gnojówka, ustęp, ogródek &) wraz z planem sytuacyjnym, rozkładem wewnętrznym izb, z uwzględnieniem urządzenia wewnętrznego izb, materiału budowlanego &.

Projekt winien jednoczyć wymogi potrzeb życiowych i gospodarczych wieśniaka z wymaganiami higieny.

Praca obejmować ma 4 do 5-ciu arkuszy druku zwykłej 8-ki: a zaopatrzona być winna w odpowiednie rysunki szematyczne. Autor pracy uznanej przez Sąd konkursowy za najlepszą otrzyma 150 rb. nagrody.

Termin nadsyłania prac na ręce redaktora „Zdrowia“ Warszawa ul. Zielna № 13, Doktor J. Jaworski, upływa z dniem 1 października r. b., t. j. 1911.

Praca nagrodzona staje się własnością Komitetu, któremu przysługuje prawo wydania jej swoim kosztem i rozpowszechnienia. Prace winny być zaopatrzone godłem, a nazwiska autorów nadesłane w zamkniętych kopertach.

40. **Zapis na sanatorium w Rudce.** 19 u. m. zmarła w Warszawie **Anna Strasburgerowa**, osoba, ze względu na swój żywot pocziwy i zacny, wysoce czcigodna; pozostali synowie i córka dla uczczenia matki obdarowali sumą 20 tysięcy rb. różne instytucje oświatowe, kulturalne i wogóle społeczne. Na rzecz naszego sanatorium w Rudce przypadło z daru tego 2,000 rb.

41. **Wykaz posiedzeń Wydziałów w półroczu 1-szem, roku 1911 Oddziału Warszawskiego Tow. Hygienicznego w Sosnowcu.**

	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec
Wydział Hygieny wychowawczej . . . . .			7	25	30	27
„ „ robotniczej . . . . .			28		16	20
„ „ miast i mieszkań . . . . .			21		9	13
„ przeciwalkoholyczny . . . . .				4	23	
„ biologiczny (hygieny ogólnej) . . . . .			14		2	6

UWAGA. 1. Posiedzenia Wydziałów odbywają się we wtorki o godzinie 8 wieczorem w lokalu resursy Sosnowieckiej.

2. Na posiedzeniach Wydziałów mają prawo bywać wszyscy członkowie Towarzystwa; w głosowaniu zaś uczestniczą tylko ci członkowie rzeczywiści, którzy się do danych wydziałów zapisali w kancelaryi Towarzystwa. Każdy z członków może należeć do jednego lub kilku Wydziałów.

3. Kancelarya Towarzystwa otwarta, we wtorki, od godziny 8—10 wieczorem w lokalu resursy Sosnowieckiej; każdodziennie zaś od godziny 3—5 po poł. wszelkich informacji, dotyczących Towarzystwa, udziela Sekretarz Zarządu (Starososn. 12).

4. Członkowie Zarządu: d-r Eugenjusz Arnold — prezes; Mirosław Lipski — wiceprezes; d-r Stefan Falkowski — sekretarz; Witold Wasilewski — skarbnik; Ludwik Piętka i dr. Szymon Starkiewicz.

42. **Bruki w Sosnowcu.** Magistrat m. Sosnowca przedstawił do rządu gubernialnego piotrkowskiego projekt zabrukowania 24 ulic kamieniem polnym. Projekt ten znajduje się obecnie na drodze do urzeczywistnienia, wkrótce bowiem ma uzyskać zatwierdzenie, poczem zostanie ogłoszona licytacya na przedsiębiorstwo robót. Koszt nowych bruków wynosić będzie z górą 62,000 rb.

43. **Wodociągi w Dąbrowie Górniczej.** W tych dniach zatwierdzony nareszcie został przez rząd gubernialny piotrkowski projekt zaprowadzenia wodociągów w Dąbrowie Górniczej za pomocą sprówdzenia wody z kopalni „Klimontów“, należącej do Towarzystwa sosnowieckiego. Projekt opracowała jedna z firm warszawskich, która ma również podjąć się wykonania robót.

44. **O plan m. Lublina** W Magistracie lubelskim odbyło się zebranie doradczycy obywateli, zwołane przez prezydenta tego miasta w celu omówienia ostatecznego sprawy sporządzenia planu miasta. Z zaproszonych 64 obywateli przybyło na zebranie 32. Uchwalono rezolucję następującą:

1) Zebrani proszą zarząd miasta o jaknajszybsze zajęcie się sporządzeniem planu miasta podług przedstawionego projektu.

2) Zebrani zalecają zarządowi miasta zajęcie się sprawą kanalizacji miasta i rozpatrzeniem kwestyi, czy nie dałoby się skutecznie sporządzenia planu miasta łącznie z projektem kanalizacji.

45. **Zdrowisko Druskieniki**. W lokalu wileńskiego Banku ziemskiego u. m. odbyło się roczne zebranie Tow. akcyjnego zdrowiska druskienickiego. Po zatwierdzeniu bilansu za rok ubiegły, który okazał się korzystnym, przyznano dywidendę w stosunku 4<sup>0</sup>/<sub>100</sub>, następnie debatowano nad różnemi reformami, dążącemi do podniesienia zdrowiska.

Między innemi w roku bieżącym postanowiono zaprowadzić następujące ulepszenia: Przedłużyć sezon kąpielowy od 14-go maja do 23-go września. W oddziale waniem zaprowadzić ogrzewanie parą. Błotne wanny przerobić gruntownie. W „Zaciszu“ urządź jeszcze jeden pawilon, o 30 umeblowanych pokojach z werandami, w cenie 10 rb. miesięcznie. Główne schody, wiodące do parku, obecnie drewniane, zmienić na kamienne z odpowiednimi tarasami. Po zatem uchwalono szereg zmian i ulepszeń drobniejszych.

46. **Konkurs na afisz dla Szczawnicy**. Praktycznie rozwiązuje sprawę obecny właściciel Szczawnicy, pragnąc posiadać odpowiedni afisz dla swego zdrowiska. Przytaczamy tutaj warunki konkursu, dodając, że w ten sam sposób drogą konkursu zdrowiska posiadać mogą, np. projekt wzorowego pod każdym względem dworku – willi, dalej, np. dobrze rozplanowanego parku, a również różnych urządzeń zdrowotnych i t. d. Żądanie, aby projekty takie wykonywali bezinteresownie budowniczowie, artyści, inżynierowie, jak to wyraziły pewne osoby interesowane na jednym z posiedzeń wydziału zdrowisk, pozostanie bezskuteczne. Zdrowiska obok znaczenia ich społecznego są przedsiębiorstwem i ofiar tego rodzaju wymagać nie mogą.

Oto warunki tego konkursu: Afisz ma być stałą typową reklamą przede wszystkim dla źródeł szczawińskich, tudzież dla miejscowości całej, jako stacyi klimatycznej. Napis ma brzmieć: Szczawnica. Zakład zdrowo-klimatyczny w Pieninach Adama hr. Stadnickiego, poleca wody alkaliczno-słone ze źródoj: Józefiny, Magdaleny, Wandy i inne. Na afiszu ma znaleźć umieszczenie motyw herbu „Sreniawa“. Projekt ma być zastosowany do reprodukcji za pomocą litografii lub linoleorytu. Ilość użytych kolorów nie może przekraczać 4-ch, nie licząc koloru papieru. Rozmiar afisza należy zastosować do rozwieszenia na dworcach kolejowych i w lokalach zamkniętych. Nagrody wynoszą: 1-sza 200 kor., 2-ga 100 kor.,

3-cia 50 kor. Prawo własności rysunku należy do autora. Ogłaszający zaś konkurs może nabyć do reprodukcji każdy nagrodzony projekt za cenę 100 kor. Co do nienagrodzonych, zastrzega sobie prawo pierwszeństwa zakupu, po porozumieniu się z autorami. Sąd konkursowy stanowi komisya rzeczoznawcza Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“ wraz z ogłaszającym konkurs. Projekty, zaopatrzone godłem, które znajdować się winno także na dołączonej kopercie, zawierającej nazwisko i adres autora, nadsyłać należy do Tow. „Polska sztuka stosowana“ w Krakowie (Wiślna 9), do dnia 1-go kwietnia 1911 r., godz. 12-ej w południe. Dla prac zamiejscowych termin ten obowiązuje jako ostateczny termin wysłania. Prace konkursowe po rozstrzygnięciu konkursu, będą na czas krótki wystawione. Prace, nieodebrane przez autorów w przeciągu 3-ch miesięcy od rozstrzygnięcia, przechodzą na własność Towarzystwa.

46. **Z Towarzystwa balneologicznego w Krakowie.** Delegacya Polskiego Tow. balneologicznego przedstawiła petycye dotyczące podniesienia zdrojownictwa krajowego pp. Głębińskiemu, Zaleskiemu i Łazarskiemu. Jednocześnie przedstawiono ministeryum robót publicznych postulaty, odnoszące się do rozwoju zdrojownictwa, do wzmocnienia ruchu turystycznego w zdrojowiskach i do poparcia wystawy balneologicznej, która ma być urządzona w r. bieżącym w Krakowie.

47. **O założenie Szpitala w Płońsku.** W tej materji od jednej z ziemianek „Koła płońsko-zakroczymskiego“, p. Stanisławy Kalinowskiej „Gaz. Warsz.“ otrzymuje następujące wyjaśnienie:

Na rzecz szpitala w Płońsku oddawna istnieje powstały z różnych zapisów fundusz, przechowywany w Banku państwa. Wzrósł on już z procentami do sumy około 23,000 rb. W czasach ostatnich fundusz ten zwiększył się przez zapis s. p. Henryka Kotarbińskiego z Szeromina o 3,000 rb. Koło płońsko-zakroczymskie ziemianek, uznając dotkliwy brak szpitala w Płońsku, rozwinęło zabiegi o uruchomienie zebranego na ten cel funduszu, a w tych zabiegach nie natrafiło bynajmniej na jakieś trudności nieprzewidziane ze strony władz miejscowych. Przeciwnie, zarówno naczelnik powiatu płońskiego, który jest prezesem z urzędu Rady dobr. publicznej, jako też naczelnik gubernii, potraktowali inicjatywę Koła ziemianek przychylnie. Uznano jednak, iż zebrany fundusz szpitalny nie jest jeszcze wystarczający i należałoby czekać, aż wzrosnie do sumy 30,000 rb. Ażeby nie narażać tak pilnej sprawy na zwłokę i budowę szpitala o ile możliwości przyspieszyć, ziemianki postanowiły opodatkować się po rb. 1 z włóki, a drogą tych ofiar dobrowolnych uzupełnić fundusz do wysokości wymaganej. W wykonaniu tego przedsięwzięcia na żadne trudności nie natrafiły i mają nadzieję, iż uda im się przyczynić do obdarzenia Płońska instytucją, której brak dotkliwy miasto i okolica już od dawna odczuwa.



SPRAWOZDANIE

WARSZAWSKIEGO

**TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO**

za rok 1910.

## Sprawozdanie z działalności Warszawskiego Towarzystwa Hygienicznego za r. 1910.

Stosownie do ustawy Towarzystwa odbyły się dwa zebrania ogólne: z tych pierwsze, w drugim terminie odbyło się w dniu 12 kwietnia, drugie, w drugim terminie, odbyło się dopiero 4 stycznia roku bieżącego!

Zebranie ogólne z dnia 12 kwietnia zatwierdziło sprawozdanie Towarzystwa oraz jego instytucji i komisji rewizyjnej za r. 1909 oraz powzięło następujące uchwały odnośnie do darowizn dla sanatorium w Rudce

1) Zaakceptować akt darowizny, sporządzony w dniu 9/22 stycznia 1910 r. przez reagenta Wasiutyńskiego w księdze Hypotecznej osady Rudka, na mocy którego hr. Jakób Stanisław Potocki ofiarował na rzecz sanatorium w Rudce sumę 20.000 rb.

2) Przyjąć darowiznę sumy 2.000 rb., ofiarowaną na rzecz Sanatorium w Rudce przez Ewelinę Kwicińską, z mocy aktu rejentalnego, sporządzonego w dniu 3/16 grudnia 1909 r. za № 7171 w kancelarii notariusza Kulczyckiego w warunkach w tymże akcie wymienionych.

3) Przyjąć darowiznę sumy 10,000 rb. na rzecz sanatorium w Rudce ofiarowaną przez p. Grzegorza Osmołowskiego, na mocy aktu rejentalnego, sporządzonego w dniu 8/21 lutego 1910 w kancelarii, reagenta Kulczyckiego na warunkach w tymże akcie wyszczególnionych.

4) Upoważnić czl. Rady adw. przys. Tadeusza Strzembosza do sporządzenia w imieniu Warsz. Tow. Hygienicznego rejentalnego aktu akceptacji dwóch ostatnich darowizn, t. j. darowizny 2,000 rb. przez p. Ewelinę Kwicińską i 10,000 rb. przez p. Grzegorza Osmołowskiego sporządzonych i do zabezpieczenia na hipotece osady Rudka sumy 20,000 rb., ofiarowanych przez hr. Jakóba Potockiego, sumy 2000 rb., ofiarowanej przez p. Ewelinę Kwicińską i sumy 10,000 rb. ofiarowanej przez p. Grzegorza Osmołowskiego ze wszystkimi warunkami i rygorami w aktach darowizn wymienionymi i do wykonania takowych w księdze hypotecznej Rudki.

Na temże zebraniu wyjaśniono, że wnioski w sprawach darowizn, jak wszelkie wnioski wogóle, referują się na zebraniach ogólnych przez Radę Towarzystwa, która przeto, celem wykonania tego obowiązku, winna uprzednio być zawiadomiona o wszelkich

proponowanych darowiznach i ich warunkach, celem dokładnego zreferowania przed zebraniem ogólnem.

Na temże zebraniu ogólnem wybrani zostali: do Rady Towarzystwa: d-r Witosław Dąbrowski, d-r Jakób Sz wajcer, adwokat Tadeusz Strzembosz i inż. Tomasz Bielski, na zastępców d-r W. Łapiński, magister Br. Koskowski, inż. Bertold Lewy i d-r Mikołaj Rejchman. Na członków Instytutu higieny dziecięcej imienia barona de Lenval'a, obrano p. Stefana Dziwulskiego. Na członków Komitetu Ogrodów dziecięcych imienia W. A. Rau'a obrano prof. Maksymiljana Białowiejskiego, d-ra Wład. Światopelk-Zawadzkiego, prof. Juraszyńskiego, d-ra Rytkę; na zastępców: M. Horna i Józefa Włoskiewicza. Do Komisji rewizyjnej wybrano: p. Fr. Karpińskiego, d-ra Józefa Zawadzkiego i p. Henryka Barylskiego.

Zebranie ogólne z d. 4 stycznia zatwierdziło budżet Towarzystwa. Zebranie to przyjęło również do wiadomości oświadczenie Rady o decyzji jej przyjęcia zapisu s. p. Matyldy Neumanowej, 3,000 rb. na rzecz sanatorium dla chorych piersiowych w Rudce oraz o zatwierdzenie tej darowizny na rzecz Towarzystwa przez p. General-Gubernatora.

Rada odbyła w roku sprawozdawczym trzynaście posiedzeń, na których roztrząsano sprawy, bądź z inicjatywy samej Rady wynikające, bądź wymienione przez wydziały i oddziały Towarzystwa lub też z zewnątrz jego. Następujące sprawy ważniejsze załatwiła Rada w r. 1919: Ponieważ na zjeździe Towarzystwa Higienicznego w Lublinie na przedstawienie mecenasa St. Kijeńskiego, uchwalono, iż byłoby ważnym bardzo porozumiewanie się w sprawach higieniczno-wychowawczych wszystkich Towarzystw opiekujących się dziećmi, przeto Rada na skutek odezwy Towarzystwa opieki nad dziećmi, w dniu 10 stycznia odbyła specjalne w tym przedmiocie posiedzenie, zaprosiwszy na nie członków różnych instytucji z kategorii wymienionych wyżej. Jednogłośnie uchwała tego posiedzenia orzekła, iż porozumiewanie się stałe Towarzystw, opiekujących się dziećmi, jest niezbędnem i że należy utworzyć przy Towarzystwie Higienicznym w porozumiewaniu z wydziałem wychowawczym organ dla rozważania zadań instytucji, poświęcających się opiece nad dziećmi i wychowaniu. Obecnych na posiedzeniu członków instytucji zaproszono o przedstawienie sprawy tej ich zarządom.

Gdy w przedmiocie tym odbyte posiedzenie wydziału wychowawczego rozpatrzyło zasady organizacji delegacji komisji, Rada zatwierdziła wnioski sekcji, uchwalając, iż przewodniczący delegacji będzie miał udział w posiedzeniach Rady z głosem doradczym, gdy sprawy delegacji będą umieszczone na porządku dziennym posiedzenia.

Delegacja powyższa w ten sposób założona została w lutym r. u. i jest czynną, stanowiąc ważny przyczynek do działalności naszej instytucji.

Usiłowanie Rady z wydziałem higieny wychowawczej o utworzeniu delegacji lekarzy szkolnych mniej były pomysłów i sprawa ta dotychczas załatwioną nie została.

W sferze organizacji Towarzystwa na prowincyi zanotować należy dwa fakty pomysłów, a mianowicie, iż po trzechletniej bezczynności Oddział Radomski został zorganizowany na nowo i rozpoczął prace swe od początku roku zeszłego oraz, że powiodło się Radzie w założeniu Oddziału Towarzystwa w Sosnowcu. Ostateczne zorganizowanie Oddziału przypadło dopiero na rok bieżący.

Skutkiem polecenia p. Gubernatora, aby Rada Towarzystwa ściśle stosowała się do prawa z r. 1905 względem używania języka państwowego w korespondencji i księgach Towarzystwa, Rada uchwaliła, iż prócz papierów odnośnie do prowadzenia korespondencji, w prawie z r. 1905 zawartych, prowadzić będzie protokoły posiedzeń oraz dziennik w języku państwowym, z równoległym tekstem polskim, o czem zawiadomiła Rada p. Gubernatora Warszawskiego.

W celu zwiększenia liczby członków Rada wydała w końcu roku 1910 odezwę informującą o działalności Towarzystwa i rozesłała licznym osobom z inteligencji miejscowej, na skutek odezw tej liczba członków w końcu roku zwiększyła się i w dalszym ciągu się zwiększa.

Towarzystwo w roku bieżącym, z inicjatywy delegacji miast-ogrodów i jej przewodniczącego d-ra Dobrzyńskiego urządziło bardzo ważną, choć niezbyt okazałą, wystawę miast-ogrodów. Otrzymawszy już w styczniu r. 1910 pozwolenie p. General-gubernatora na taką wystawę w połączeniu z wystawą przyrodniczą, którą na propozycję członków naszych — miłośników przyrody, złączono z wystawą przyrodniczą, Rada wyjednała pozwolenie magistratu na zajęcie ulicy Flory przy Bagateli i wystawę rzeczoną urządziła na wznowionem terytorjum Bagateli w porozumieniu z Towarzystwem ogrodniczym i właścicielami terytorjów odnośnych. Pomijając znaczenie działu przyrodniczego tej wystawy, właściwy dział Towarzystwa naszego, który obejmował nadesłaną ze Sztutgardu, wyczerpującą kolekcję planów i fotografii, istniejących miast ogrodów w różnych krajach Europy oraz szereg planów kolonii zamiejskich w kraju, posiada bardzo ważne znaczenie jako pierwsza w tym rodzaju propaganda miast i przedmieść — ogrodów oraz planowego rozszerzania się miast. Wystawa miast-ogrodów trwała od końca maja do lipca, poczem pozostał tylko dział przyrodniczy który zamknięto dopiero na jesieni.

Jednocześnie nie przestaje być czynną ruchoma wystawa antialkoholyczna, objeżdżając fabryczne i inne miejscowości kraju. Wielkie powodzenie miała ona w roku sprawozdawczym w Kaliszu, gdzie urządzona była w porozumieniu z Towarzystwem naszym, przez miejscowe Towarzystwo Kobiet Narodowych, z inicjatywy

prezesowej jego, p. Melanii Parczewskiej. Oprócz Kalisza w r. 1910 funkcyjowała rzeczona wystawa w Sieradzu, Zawierciu i Sosnowcu.

Oprócz wystaw własnych, Towarzystwo brało udział na naradach nad projektowaną wystawą miast Królestwa Polskiego za pośrednictwem wybranych na skutek odezwy p. Prezydenta miasta delegatów: d-ra Męczkowskiego i p. Białobrzeskiego.

Stanowisko społeczne Towarzystwa Hygienicznego, jako rzeczoznawcy, w roku sprawozdawczym, wywołało kilkakrotnie konieczność dokładnego opracowania referatów w sprawach przeważnie prawodawczych, a to w obec szeregu projektów zastrzeżonych w Izbie państwowej a mających dla naszego kraju szczególne znaczenie do spraw, w których żądano wniosków Rady, należały następujące: 1) o przedłużeniu organizacji pomocy lekarskiej w gub. Płockiej, 2) o obowiązkowym szczepieniu ospy, 3) o zniesieniu monopolu aptecznego, 4) o samorządzie miejskim w Królestwie. Raport w pierwszej z tych spraw opracowany został przez d-rów Chełchowskiego i Polaka z udziałem d-ra Zaleskiego w Płocku, w drugiej — przez d-ra Polaka, w trzeciej przez Chełchowskiego, Polaka, Jaworskiego, Kurtza, Męczkowskiego i Ryla, w czwartej przez d-ra Polaka.

Nadto, Rada brała udział w naradach nad projektem samorządu miejskiego w Towarzystwie popierania pracy społecznej, przez delegatów Polaka i Strzembosza, w naradach nad urządzeniem miejscowości podmiejskiej Rakowiec, w Towarzystwie właścicieli nieruchomości, za pośrednictwem delegata d-ra Dobrzyńskiego.

Sprawa budowy gmachu Towarzystwa, znajduje się na porządku dziennym działalności Rady. W r. 1910 odbyło się kilka posiedzeń w tym przedmiocie, bądź Rady, bądź delegacji jej. Wobec otrzymanej przez Radę wiadomości, że Towarzystwo kolonii letnich byłoby skłonne udzielić naszemu Towarzystwu pewnej sumy na budowę domu i amortyzować ją potem w postaci komornego, odbyła się narada z udziałem przedstawiciela Towarzystwa kolonji letnich p. Pfeiffra, na której wyjaśniono, że projekt powyższy nie nadaje się do zastosowania, z powodu trudności formalnych, zbyt małego komornego, jakie Towarzystwo kolonji płacić może i t. p. Natomiast na posiedzeniu Rady, w d. 21 czerwca, z udziałem zaproszonych członków Towarzystwa biegłych w sprawach finansowych i budżetowych, uchwalono rozpocząć starania o możliwie rychłe ściągnięcie funduszków na rozpoczęcie budowy, zażądania składek od członków, utworzenie znaku dla wnoszących składkę w ilości 500 rubli, wystąpienie do Magistratu o zasitek, urządzenie widowiska. Na temże posiedzeniu kilku z obecnych członków zadeklarowało ofiary na budowę gmachu, a mianowicie, p. Fr. Karpiński zobowiązał się dać rb. 300, p. Rafałowicz 200, pp. Białobrzęski, Szwajcer, Sommer, Baryłski — po 100, wreszcie

członek Rady, d-r Chełchowski złożył na tenże cel trzy obligacye m. Warszawy po 100 rubli każda.

Nadto, Rada wystąpiła do Magistratu m. Warszawy o zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki na budowę gmachu w Banku handlowym i w Towarzystwie kredytowym (odpowiedź jeszcze nie nadeszła).

Mimo wydanego przez Radę już w r. 1909 okólnika do Oddziałów prowincjonalnych o zgłaszanie się do Towarzystwa o zapomogi na kąpiele ludowe, w wypadkach, gdy powzięta inicjatywa tych zakładów napotyka trudności pieniężne, zgłoszeń w r. 1910 było bardzo mało. Oddział Częstochowski jedynie zawiadomił Radę, iż sprawa ta w Częstochowie postawioną jest na porządku dziennym, że złożono pewne ofiary na ten cel i że przedstawi wkrótce Radzie projekt zakładu do rozpatrzenia. Oddział łowicki zażądał pożyczki na restauracyę łaźni miejskiej w Łowiczu; w tym względzie prowadzi się korespondencya Rady z Oddziałem.

Natomiast we wsi Lisków, pod Kaliszem, zbudował ks. Bliżynski łaźnię ludową przy udziale Rady Towarzystwa, która udzieliła na ten cel początkowo 500 rb. zapomogi (uchwała z dnia 4 marca), a następnie, jeszcze 100 (11 listopada). Zakład ten niebawem zostanie otwarty.

W wydziałach Towarzystwa następujące wygłoszono referaty i przedyskutowano sprawy ważniejsze:

**1. Wydział biologiczny:** p. Melaniam Lipińska miała w dniu 21 stycznia odczyt o higienie moralnej.

W dniu 24 maja, po referatach d-rów Polaka, Gębarskiego i Gryglewicza, —o organizacyi publicznego szczepienia ospy w Warszawie, przeprowadzono obszerną dyskusyę w tym przedmiocie.

Wreszcie, w dniu 16 listopada d-r Feliks Malinowski wygłosił referat o znaczeniu preparatu 606 (Erlicha).

**2. Wydział Hygieny Ludowej** stale zajmował się dwoma wielkiej wagi sprawami: kąpielami dla ludu i budowlami wiejskimi. Odnosnie do pierwszej sprawy d-r Chełchowski złożył sprawozdanie o funduszu ś. p. Ludwika Górskiego na kąpiele ludowe, d-r Palmirski wygłosił referat o łaźni taniej w Wólce Praskiej (posiedzenie z d. 21 grudnia), d-r Puławski o kąpielach w Nałęczowie, ks. Bliżynski o budowie łaźni w Liskowie (26 października). W sprawie budowy bloków cementowych odbyto dwa posiedzenia Wydziału.

**3. Wydział Hygieny Miast i Mieszkań:** d-r W. Dobrzyński w d. 12 stycznia zdał sprawę z wycieczki swej do Anglii dla zwiedzenia miast ogrodów, zaś d-r Józef Zawadzki opracował i poddał dyskusyi kwestyonaryusz w sprawie potrzeb miast małych pod względem zdrowotnym.

**4. Wydział Balneologiczny.**

11 lutego 1) D-r B. Malewski. O dyetetycznym leczeniu chorych w zakładzie leczniczym w Grodzisku. 2) D-r J. Jaworski. Projekt opodatkowania wód mineralnych.

2 kwietnia D-r St. Kozłowski. Ojców jako uzdrowisko podgórskie i zakład dyetetyczny.

20 kwietnia. D-r J. Bączkiewicz. Wieś Wisła jako letnisko i uzdrowisko.

25 czerwca posiedzenie w Nałęczowie: d-r M. Jakowski, d-r Szokałski, d-r Tokarski. O urządzeniach zdrowotnych i leczniczych Nałęczowa.

19 października. D-rzy J. Jaworski i T. Grundzach. Wnioski sekcji balneologicznej z powodu zjazdu przemysłowo balneologicznego, we Lwowie, w dniach 29, 30 i 31 października.

14 listopada. Narady nad sprawą ulepszeń i reform w naszych zdrojowiskach i uzdrowiskach.

**5. Wydział wychowawczy.** Przewodniczący d-r W. Kosmowski, sekretarz d-r M. Biehlerowa.

Dnia 12 lutego 1910 r. wybrano na przewodniczącego ponownie d-ra Kosmowskiego, na sekretarza d-rę Matyldę Biehler. Utworzono delegację do spraw wychowawczo-społecznych. Pani E. Lublinerowa odczytała referat, „O zadaniach szkoły dla dzieci niedorozwiniętych“.

Dnia 16 marca. D-r Knappe, odczytał: „Walka z gruźlicą w szkole“.

Dnia 18 maja. D-r Wernic: „Stosunek lekarza szkolnego do szkoły“.

D-r Budzińska-Tylička: „Stan zdrowotny szkoły i sali zajęć imienia Bolesława Prusa“.

D. 14 września. Dyrektor Kazimierz Kujawski: „Sprawozdanie ze Skandynawskiego Zjazdu pedagogicznego w Sztokholmie“.

D. 26 października. „Sprawozdanie ze Zjazdu higienicznego w Paryżu“, referenci: D-r Rottermund, D-r Kopeczyński i p. Szcówna.

D. 9 listopada p. Bouffal: „Szkoły pod bronią“.

D. 7 grudnia. Fr. Jaros: „Badania psychometryczne w szkole“.

**Delegacja społeczno-wychowawcza** przy wydziale wychowawczym Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego w 1910 roku.

W lutym ukonstytuowana została Delegacja Społeczno-Wychowawcza przy Warszawskim Towarzystwie Higienicznym od Towarzystw istniejących w Warszawie i zajmujących się opieką nad dziećmi.

Do dnia 1 stycznia 1911 r. Delegacja odbyła 4 posiedzenia:

1) Sprawa otwarcia wspólnego dla wszystkich Towarzystw opiekujących się dziećmi w Warszawie, sanatorium dla dzieci mało uodpornionych względem chorób.

- 2) Obecny stan ochron i żłobków w Warszawie.
- 3) Kąpiele dla dzieci starszych, od lat 14-tu, w Warszawie.
- 1) Sprawa udziału Delegacji społeczno-wychowawczej w Wystawie i Zjeździe Hygieny szkolnej w Paryżu 1910 r.

Przewodniczącym Delegacji Społeczno-Wychowawczej był adwokat Stanisław Kijeński, sekretarzem d-r A. M. Zapasiewicz.

Szczegółowe sprawozdania z powyższych posiedzeń drukowano w „Zdrowiu“.

W roku sprawozdawczym otrzymało Towarzystwo od D-ra Władysława Chodeckiego na własność cały nakład, opracowanego i wydanego przez ofiarodawcę przekładu, dzieła Flüggego, p. t. „Zarys higieny, r. 1910“. Rada postanowiła sprzedawać tę książkę po rb. 5, zaś członkom Towarzystwa Hygienicznego i studentom po 2 rb. 50 kop. Nakład wynosił 600 egzemplarzy, Rada na koszt własny dodrukowała (ponosząc tylko koszt papieru) 200 egzemplarzy. Dochód z 600 egzemplarzy, ofiarowanych przez d-ra Chodeckiego przeznaczony jest na wydawnictwa Towarzystwa.

W roku sprawozdawczym brało Towarzystwo udział w dwóch uroczystościach jubileuszowych, delegując na wice-prezesa Rady, a mianowicie: w jubileuszu członka honorowego Towarzystwa d-ra Henryka Dobrzyckiego, oraz na 25-letniem jubileuszu Towarzystwa Ogrodniczego.

**6. Komitet do badania i zwalczania raka** odbył w r. 1910 dwa posiedzenia. Na pierwszym posiedzeniu, w dniu 8 czerwca, członkowie sądu konkursowego, mianowicie d-rzy: J. Jaworski, Fr. Kijewski, E. Przewoski, M. Rajchman i St. Serkowski zdawali sprawę i ocenę dwóch prac przysłanych na konkurs, ogłoszony przez Komitet w r. 1908. Po wysłuchaniu oceny i przeprowadzeniu odpowiedniej dyskusji, Komitet zgodnie ze zdaniem sądu konkursowego, uznał za zasługującą na nagrodę pracę p. t. „Komórka rakowa“ etc. Autorem tej pracy okazał się d-r J. Steinhäus, któremu nagroda w sumie 300 rb. wypłaconą została, a pracę oddano do wydrukowania w „Pamiętniku Towarzystwa lekarskiego warszawskiego“.

Na drugim posiedzeniu, w dniu 13 listopada, postanowiono wydrukować w „Zdrowiu“, zbiorowo napisaną, popularną rozprawę, „O wczesnem rozpoznawaniu raka“ i następnie wydać ją w formie oddzielnej broszury, celem rozprzestrzenienia wśród szerszej publiczności. Na temże posiedzeniu Komitet postanowił ogłosić drugi konkurs na pracę, p. t. „Przyczynę do wczesnego rozpoznawania raka na zasadzie własnych badań“, wyznaczając, jako nagrodę za najlepszą pracę, 300 rb. i jako ostateczny termin do składania prac dzień 1 lipca 1912 r.



**7. Biuro informacyjne o zdrojowiskach** przy Tow. Hygien. w r. 1910 prowadziło kontrolę zgłoszeń, jak lat poprzednich, o informacyjne, co do 4-eh zdrojowisk uzdrowisk, zdrojowiskami temi są: Ciechocinek, Druskieniki, Nałęczów i Ojców, ustnych objaśnień, co do zdrojowisk tych udzielała podczas sezonów kąpielowych, w godzinach biurowych sekretarka Tow. Hyg. Nadto, Biuro udzielało piśmiennych wiadomości i rozsyłało broszury i reklamy. Do Biura nieprzystąpiły, nieopłaciły bowiem przepisanego wkładu, zdrojowiska i uzdrowiska galicyjskie.

Ilość informacji udzielonych, co do pojedynczych miejscowości leczniczych, w r. u. wahała się od paru do kilkunastu. Co do samego Ojcowa udzielono wiadomości 20 i paru osobom.

**8. Miesięcznik „Zdrowie“**, organ Towarzystwa Hygienicznego Warszawskiego, redagowany był w r. 1910 przez dra Józefa Jaworskiego. Delegatem Rady był dr Jan Bączkiewicz. Kierunek administracyi miesięcznika pozostawał w rękach członka Rady, magistra Michała Białobrzeskiego.

„Zdrowie“ w roku sprawozdawczym zawierało str. 918 + XVII + 28 tablic + 42 rycin, + portretów 4, drukowane było, jak dawniej, w drukarni Synów St. Niemiry, zostającej pod zarządem Wł. Baranowskiego.

„Zdrowie“ w roku sprawozdawczym obchodziło 25-cioletnią rocznicę istnienia swego, co w zeszycie X-ym zostało odpowiednio zaznaczone.

Na tekst złożyło się 43 prac oryginalnych. Z pomiędzy prac oryginalnych 3 zostały przez redaktora „Zdrowia“ specjalnie dla pisma zamówione, mianowicie prace, prof. O. Bujwida, dra K. Lutosławskiego i dra Wł. Palmirskiego. Oprócz prac oryginalnych, na tekst miesięcznika złożyły się: 6-ść artykułów wstępnych, poruszających sprawy społeczno-hygieniczne doby bieżącej; powtórne, referaty z higieny społecznej, zawodowej, wychowawczej i szkolnej, z higieny miast i mieszkań, higiena żywienia, z higieny zdrojowisk i uzdrowisk, choroby zakaźne i odkażanie, z higieny walki z alkoholizmem, z biologii, referaty co do badania i leczenia raka.

Ogółem w r. 1910 „Zdrowie“ zamieściło referatów — 97.

W dziale: „W sprawach bieżących“ podnoszone były w 8-iu zeszytach kwestye na dobie, z prawodawstwa sanitarnego, z gospodarki miejskiej i t. p.

W rubryce: „Z ruchu i potrzeb higieny krajowej“, w 18 większych lub mniejszych artykułach i notatkach, bądź stwierdzono pewien postęp na polu kultury i higieny, głównie na prowincyi, bądź występowano z zachętą, aby potrzeby pod względem higienicznym i kulturalnym naszych miast, osad i wiosek były szerzej, częściej i pilniej uwzględniane.

Większych rozbiórów krytycznych, z nadesłanych do redakcyi książek, zamieściło „Zdrowie“ 6-śó.

Nadto, w rocznik weszły: protokoły Rady Towarzystwa, protokoły posiedzeń Wydziałów Towarzystwa, a dalej sprawozdania z działalności instytucyi Towarzystwa, jako to: Ogrodów im. W. E. Raua, Instytutu Hygieny Dziecięcej im. br. Lenyala, Sanatorium w Rudce, a także sprawozdania z działalności Koła Lekarzy Szkolnych, z działalności zakładów, w Nałęczowie, Nowem Mieście etc.

Wiadomości bieżących z różnych dziedzin higieny zamieszczono w roczniku 1910 — 135.

Trzy zeszyty „Zdrowia“, w r. 1910, wydane zostały jako specjalne. Zeszyt V poświęcony został: Uczestnikom Kongresu Narodowego w Waszyngtonie 12—15 maja 1910, mianowicie, Sekcyi Naukowej Kongresu. Zeszyt VIII, podwójny co do objętości, poświęcony został w całości Międzynarodowemu Kongresowi Higieny Szkolnej w Paryżu 2—7 sierpnia r. u. W zeszycie tym wydrukowane zostały referaty z dziedziny higieny wychowawczej i szkolnej w liczbie 10-ciu, zgłoszone na Kongres przez lekarzy i higienistów Polaków. Te same referaty, obok tekstu polskiego, wydrukowane zostały w streszczeniu i po francuzku. Również i po francuzku podaną została treść innych zwykłych działów „Zdrowia“.

Zeszyt ten, ozdobiony jest 12-ma rycinami, ilustrującami niektóre z referatów, odbity został w zwiększonej liczbie egzemplarzy na papierze kredowym z dedykacją: „Dla członków międzynarodowego Kongresu Higieny Szkolnej w Paryżu“. Wysoki koszt wydania tego, Rada Towarzystwa uchwaliła pokryć, z funduszków na cele naukowe wyznaczonych.

Wreszcie, zeszyt XII poświęcony został prof. Napoleonowi Cybulskiemu, którego 25-ciolecie pracy naukowej obchodziła w r. u. Wszechnica Jagiellońska.

Z powodu wydania specjalnych zeszytów tych, nadeszły pod adresem Towarzystwa Hygienicznego i Redakcyi, wyrazy wysokiego uznania i podziękowanie od prezydium Kongresu w Waszyngtonie, od jeneralnego sekretarza Kongresu w Paryżu i od prof. N. Cybulskiego.

Koszta wydawnictwa podane są w dziale rachunkowym.



## Działalność Oddziałów Towarzystwa.

**ODDZIAŁ CZĘSTOCHOWSKI**). I. Ilość członków w d. 1/I 1910 wynosiła: rzeczywistych 48 i zwyczajnych 108 razem 156; w przeciągu 1910 r. przybyło: rzeczywisty 1 człon. i zwyczajnych 11 członk.; ubyło: z powodu śmierci 1 zwyczajny, z powodu wyjazdu — 1 rzeczywisty i 6 zwyczajnych, wykreśliło się 3 rzeczywistych i 7 zwyczajnych; w dniu 31/XII 1910 Oddział liczył 45 członk. rzeczyw. i 106 zwyczajn. razem 151 członków.

II. Skład Zarządu w r. 1910 następujący: prezes d-r St. Nowak, wice-prezes d-r K. Rejman, sekretarz — vacat, skarbnik — d-r Fr. Bellon, członkowie d-r L. Batawia, inż. K. Reklewski i d-r Wł. Wrześniowski; członek Zarządu z urzędu d-r J. Marczewski; zastępcy członków zarządu: lek. weter. M. Barunowicz, p. H. Markusfeld i d-r Rozenfeld.

Komisja rewizyjna: p. J. Grosman, d-r filozof. L. Kohn i inż. E. Kukawski.

III. Oddział nie posiadał żadnych wydziałów.

IV. Posiedzeń Zarządu w r. 1910 było 4.

Posiedzeń członków Oddziału było 4; na posiedzeniach były wygłaszane referaty wraz z dyskusją; referentami byli, 1) prof. Wł. J. Dawid „Praca umysłowa i przeciążenie“, 2) d-r L. Batawia, „O dziedziczności“, 3) p. D. Zylberowa, „O metodach badania inteligencji u dzieci“, 4) d-r J. Polak, „O zadaniach i zakresie działalności samorządu miejskiego pod względem sanitarnym w związku z projektem samorządu w Król. Polskiem“; przeciętna ilość obecnych członków na posiedzeniach wynosiła 40 osób.

V. W r. 1910 główna działalność Oddziału ześrodkowana była na urządzeniu wystawy przeciwgruźliczej w Muzeum Hygienicznym; wystawa została otwarta w d. 31 lipca 1910 i trwała przez sierpień i wrzesień; zdaniem znawców, wystawa pod względem naukowym i społecznym stała wysoko; wystawa nie znalazła niestety wielkiego poparcia w prasie codziennej, nie wzbudziła żadnego zainteresowania u pańników, i zainteresowała przeważnie liczną rzeszę robotniczą. Oddział przesłał wkrótce oddzielne sprawozdanie z wystawy ze szczegółowym opisem okazów. Wystawę zwiedziło 15000 osób. Oddział wydał broszurę, napisaną przez członka Oddziału d-r J. Brzezińskiego z Zawiercia, „O gruźlicy“, w ilości około 6000 egz.; broszurka ta, w cenie 3 k. za egzemplarz, była sprzedawaną na wystawie, sprzedano około 4000 egzemplarzy.

\*) Sprawozdanie oddziałów drukowane kolejno, według daty nadsyłania do Rady i t. d.

W r. 1910 Oddział prowadził ogródek dziecienny w przeciągu dwóch miesięcy; zabawy te odbywały się w Parku Jasnogórskim od 1 lipca do 1 września; przeciętnie uczęszczało na zabawy dziennie 100 – 200 dzieci.

Oddział prowadził w r. 1910 pracownię analityczno-bakteryologiczną i higieniczną; kierownikiem pracowni był nadal członek Oddziału d-r W. Kohn, który pod względem finansowym na zasadzie umowy z Oddziałem, prowadził pracownię na własne ryzyko.

Co się tyczy zamierzeń Oddziału, to na pierwszym planie stoi zawsze sprawa kąpeli ludowych, na rzecz których Oddział otrzymał w r. 1910 pierwszą większą ofiarę od fabr. Molte i Częstochowianki rb. 1000; na rzecz kąpeli ludowych zapisał ś. p. d-r Tchórznicki rb. 400, suma ta ze względów formalnych nie została jeszcze odebrana; niestety, na przeszkodzie czynnej akcji w sprawie kąpeli ludowych stoi dług Muzeum Hygienicznego, wynoszący w d. 31/XII 1910 r. rb. 3114; do czasu uregulowania powyższego długu Oddział nie może przystąpić do wprowadzenia w czyn projektu budowy kąpeli ludowych.

VI. Odczytów publicznych Oddział w r. 1910 urządził 10; odczyty były następujące: d-ra St. Nowaka, „O budowie ciała ludzkiego“ (dwa odczyty), i „O pomocy w nagłych przypadkach“ (dwa odczyty); d-r L. Batawii, „O suchotach“ (dwa odczyty); p. W. Wojciechowskiego, „O roślinach pokarmowych“ (trzy odczyty); p. K. Grosmana, „O rodowodzie Boga metafizyki greckiej“; d-ra W. Kohna, „O wodzie ze stanowiska higieny“; p. D. Zylberowej, „O dzieciach nienormalnych i pedagogii leczniczej“. Odczyty były urządzone we własnym lokalu; przeciętnie na odczytach było po 75 osób.

VII. Oddział posiada własny lokal w II Alei № 31; składa się on z przedpokoju, dużego pokoju i sali na 100 osób.

VIII. Stan Kasy Oddziału i Muzeum Hygienicznego.

#### a) Fundusze Oddziału.

##### Wpływy:

1. Pozostałość w d. 1/I 1910 r. . . . .	218	rb.	15	kop.
2. Składki członk. rzeczyiw. . . . .	450	”	—	”
3. ” ” zwycz. . . . .	315	”	—	”
4. Komorne od Stowarz. Lekarzy . . . . .	50	”	—	”
5. Odczyty wypożycz. przezroczy . . . . .	45	”	31	”
6. Odczyt na dochód ogródk. dziec . . . . .	22	”	36	”
7. Na prenumeratę „Zdrowia“ . . . . .	3	”	—	”
8. % z Kasy Pożyczk -Oszczędn. . . . .	11	”	85	”

Razem 1115 rb. 67 kop.

*Wydatki:*

1. Administracya, druki, porto . . . . .	161	rb.	46	kop.
2. Lokal, Światło, opał . . . . .	202	"	24	"
3. Inkaso . . . . .	27	"	96	"
4. Muzeum Hygieniczne . . . . .	279	"	92	"
5. Odczyty, przezrocza . . . . .	59	"	90	"
6. Ogródek dziecienny . . . . .	104	"	50	"
7. Prenumerata „Zdrowia“ . . . . .	92	"	—	"
8. Na budowę Muzeum . . . . .	49	"	90	"
9. Laboratorium . . . . .	1	"	05	"
	Razem			978 rb. 93 kop.

Porównanie: wpływy 1115 rb. 67 kop.  
 wydatki 978 „ 93 „

Pozostałość w d. 31/XII 1909 r. 136 rb. 74 kop.

b) Fundusz Budowy Muzeum Hygienicznego.

1. Pozostałość w d. 1/I 1910 r. . . . .	643	rb.	70	kop.
2. Ofiary . . . . .	610	"	—	"
3. % z Kasy pożyczk. i z wzajemn. Kred. . . . .	17	"	13	"
4. Dochód z wystawy gruźliczej . . . . .	416	"	47	"
5. Z funduszków Oddziału . . . . .	49	"	90	"
	Razem			1737 rb. 40 kop.

*Wydatki:*

1. Towarzystwo Budowlane ustrojów betono- wych, systemu G. A. Wayss, „Wester- mann i S-ka“ na rach. budowy . . . . .	1161	rb.	—	kop.
2. Tow. „Siła i Światło“ na rach. kosztów instalacji oświetl. elektrycznego . . . . .	200	"	—	"
3. Rydzewski i S-ka na rach. multiplikatorów . . . . .	30	"	—	"
4. Urządzenie wentylatorów elektrycznych i re- mont oświetlenia . . . . .	147	"	75	"
5. Remont budynku . . . . .	183	"	90	"
6. Drobne wydatki . . . . .	14	"	55	"
	Razem			1737 rb. 20 kop.

Porównanie: wpływy 1737 rb. 20 kop.  
 wydatki 1737 „ 20 „

Na budynku Muzeum Hygienicznego w d. 31/XII 1910 r. ciążyły jeszcze następujące długi:

1. Towarz. Ustrojów betonowych systemu, G. A. Wayss, „Westermann i S-ka“	2889 rb. — kop.
2. Tow. „Siła i Światło“ za urządzenie instalacji elektrycznej	194 „ — „
3. Firma „Rydzewski i S-ka“ za multiplikatory	31 „ — „
<b>Razem</b>	<u>3114 rb. — kop.</u>

w przeciągu r. 1910 dług Muzeum zmniejszył się o sumę rb. 1391.

c) Fundusz „Kropki mleka“.

1. Pozostałość w d. 1/I 1910 r.	1507 rb. 09 kop.
2. Ofiary	206 „ 07 „
3. % z Kasy Pożyczk. i Wzajemn. Kred.	88 „ 76 „
<b>Pozostałość w d. 31/XII 1910 r.</b>	<u>1801 rb. 92 kop.</u>

d) Fundusz „Kąpieli ludowych“.

1. Ofiara	1000 rb. — kop.
2. Za dzierżawę pola ofiarowanego przez p. Ba-sińską	30 „ — „
3. % z Kasy Pożyczk.	7 „ 60 „
<b>Pozostałość w d. 31/XII 1910 r.</b>	<u>1037 rb. 60 kop.</u>

e) Fundusze Muzeum Hygienicznego.

*Wpływy:*

1. Warszawskie Tow. Hygieniczne	100 rb. — kop.
2. Częstoch. Oddział.	279 „ 92 „
3. Za broszury „o alkoholizmie“	2 „ 90 „
4. % z Kasy Pożyczk.	1 „ 80 „
<b>Razem</b>	<u>384 rb. 62 kop.</u>

*Wydatki:*

1. Pensye	252 rb. — kop.
2. Opał i oświetlenie	76 „ 84 „
3. Drobne wydatki i asekuracja	16 „ 48 „
4. Niedobór w d. 1/I 1910 r.	39 „ 30 „
<b>Razem</b>	<u>384 rb. 62 kop.</u>

Porównanie: wpływy 384 rb. 72 kop.  
wydatki 384 „ 62 „

f) Wystawa Przeciwgruźlicza.

*Wpływy:*

1. Ofiary . . . . .	1049	rb.	—	kop.
2. Bilety wejściowe . . . . .	1277	„	04	„
3. Za broszury „o gruźlicy“ . . . . .	116	„	10	„
4. Różne wpływy . . . . .	39	„	—	„
	<u>Razem</u>	2481	rb.	14 kop.

*Wydatki:*

1. Okazy . . . . .	549	rb.	62	kop.
2. Urządzenia różne . . . . .	393	„	90	„
3. Pensye . . . . .	571	„	25	„
4. Druki, ogłoszenia, afisze . . . . .	340	„	47	„
5. Przewóz okazów . . . . .	126	„	39	„
6. Drobne wydatki . . . . .	58	„	18	„
7. Oświetlenie . . . . .	24	„	86	„
8. Na Budowę Muzeum przelano dochód . . . . .	516	„	47	„
	<u>Razem</u>	2481	rb.	14 kop.

g) Ogólne zestawienie funduszu (gotówki).

1. Kasa Oddziału w d. 31/XII 1910 r. . . . .	136	rb.	74	kop.
2. Kropla mleka . . . . .	1801	„	92	„
3. Kąpiele ludowe . . . . .	1037	„	60	„

Dług Oddziału z tytułu Budowy Muzeum w d. 31/XII 1910 r. wynosił 3114 rb.

Prezes Zarządu: *D-r St. Nowak.*  
Za Sekretarza: *D-r Bellon.*

**ODDZIAŁ LUBELSKI.**

I. W dniu 1 stycznia 1910 roku Oddział liczył członków:

rzeczywistych 71  
zwyczajnych 62

w dniu zaś 1 stycznia 1911 r. liczył: rzeczywistych 61  
zwyczajnych 54

W ciągu r. 1910 członków Towarzystwu nie przybyło, ubyło zaś 10 rzeczywistych, z których umarło 2, — wyjechał z lubelskiego 1, — wykreśliło się z Towarzystwa 7. Z liczby członków zwyczajnych wykreśliło się 8.

II. *Zarząd* w r. 1910 stanowili: Prezes D-r Tołwiński, wiceprezes D-r Jaworowski, sekretarz p. Kodarski, skarbnik p. Boczkowski. Członkowie Zarządu: pp. Bańkowski, Polkowski. Zastępcy członków Zarządu: D-r Czerwiński, Dziemski, J. Modrzewski, pp. Graf, Pleszczyński, D-r Tymiński. Do Komisji rewizyjnej należeli pp. Kipman, W. Modrzewski, Meyersohn.





VI. *Odczytów* w roku sprawozdawczym nie było. Z wyda-  
wnictw były wydrukowane odczywy:

Jak zabezpieczyć się od tyfusu plamistego.

Jak zabezpieczyć się od cholery.

Jak uchronić się od dżumy.

VII. *Dochody* Oddziału w roku sprawozdawczym wynosiły:

Składki członków . . . . .	708 rb. — kop.
Ofiary na „Krople mleka“ . . . . .	725 „ — „
Za mleko i inne dochody z „Kropki mleka“ . . . . .	1274 „ 83 „
Razem dochody . . . . .	2707 rb. 83 kop.
<i>Rozchody:</i> Lokal . . . . .	275 rb. — kop.
Woźny . . . . .	144 „ — „
Kancelarya i druki . . . . .	61 „ — „
Prenumerata „Zdrowia“ dla człon- ków rzeczywistych . . . . .	136 „ — „
Oświetlenie . . . . .	18 „ — „
Ogrody dla zabaw dzieci . . . . .	300 „ — „
Wydawnictwa . . . . .	30 „ — „
Muzeum . . . . .	50 „ — „
Ogólny rozchód na „Kroplę mleka“ . . . . .	1954 „ — „
Razem rozchody . . . . .	2968 rb. — kop.

Przewyżka rozchodu nad dochodem pokryta z remanentu roku  
ubiegłego, jeśli jednak rozwój Towarzystwa stale będzie upadać,  
członkowie nadal tylko ubywać — byt Oddziału jest zachwianym.

VIII. Towarzystwo zajmuje lokal w gmachu po-dominikań-  
skim.

Prezes Oddziału *Tolwiński*.

### ODDZIAŁ RADOMSKI.

Ogólna liczba członków Towarzystwa Hygienicznego w Rado-  
miu wynosiła w roku 1910 czterdzieści cztery osoby, od których  
składki wynosiły ogółem 133 rb.

*Zarząd* składali: prezes P. Jarzyński, wice-prezes St. Idziko-  
wski, skarbnik p. A. Pełczyński, sekretarz K. Kozerski i członkowie  
S. Lamparski i J. Domański, z wydziałów Towarzystwa zorganizo-  
wany był tylko oddział „Kropki mleka“ działający autonomicznie  
pod prezydium pań Kondratowiczowej, Żerańskiej i Pełczyńskiej.

*Zarząd* Towarzystwa odbył 9 protokółarnych, posiedzeń na któ-  
rych zorganizował ogródki dziecięce, działalność których rozpo-  
częła się w dniu 8 września i zakończyła w dniu 1 listopada.  
Obecnie na kursach Ogródków Dziecięcych bawi w Warszawie  
delegatka, kształcąca się na koszt Towarzystwa. Oddzielna sekcya  
„Ogródków dziecięcych“ wobec niewielkiej liczby członków Towa-  
rzystwa nie została sformowaną.

Między najbliższymi do urzeczywistnienia projektami znajduje  
się projekt budowy łaźni natryskowej dla biednej ludności.

*Dochody* Towarzystwa łącznie z remanentem lat poprzednich wynosiły w roku 1910 rb. 391 kop. 04; *rozchody* rb. 42 kop. 50; remanent na rok 1911 wynosi 348 rb. 54 kop.

Towarzystwo Hygieniczne odbywa swe zebrania w lokalu „Lutni“ przy ulicy Lubelskiej № 41.

Prezes *P. Jarzyński*.  
Sekretarz *K. Kozerski*.

### ODDZIAŁ KALISKI

- 1) *Członków rzeczywistych* 42, *zwyczajnych* 88.
- 2) *Skład Zarządu*: Prezes A. Krajewski, wice-prezes F. Bruśnicki, sekretarz D-r M. Zucker, skarbnik W. Bohowicz, członkowie: W. Młynarski, A. Herman, Dziesiarski, D-r Łukaszewicz, Rudziński.
- 3) *Wydział biologiczny*: Przewodniczący, Jan Fedeci, wychowawczy, - przewodnicząca E. Bohowiczowa, ludowy—St. Bzowski.
- 4) *Zarząd* odbył 9 posiedzeń, prócz tego wspólnie z Zarządem sekcji ludowej 3 posiedzenia, sekcya biologiczna 3 posiedzenia, sekcya wychowawcza 6 posiedzeń.
- 5) *Uchwalono* i wprowadzono w czyn budowę kąpieli ludowych, które już stoją pod dachem i w maju mają być oddane do użytku publicznego.
- 6) *Odczytów* w roku sprawozdawczym nie było.
- 7) *Dochody* wraz z remanentem wynosiły rb. 5396 kop. 40.  
*Rozchody* rb. 4768.67 — pozostaje gotówka rb. 627.73.
- 8) *Lokalu* własnego Oddział nie posiada — posiedzenia odbywają się w mieszkaniu Sekretarza Zarządu.

Wice-prezes *Bruśnicki*.  
Członek-sekretarz D-r *M. Zucker*.

### ODDZIAŁ PŁOCKI

Oddział płocki, zorganizowany 21 grudnia 1904 roku przez 25 członków założycieli, obecnie ma kilkudziesięciu członków, bardzo mało interesujących się sprawami Towarzystwa. Na czele Oddziału stoją: prezes inżynier Bolesław Zienkiewicz, wice-prezes D-r Aleksander Zaleski, sekretarz D-r Mieczysław Themerson, skarbnik D-r Władysław Kosmaciński, kierowniczką Ogrodu im. Jordana p-na Władysława Chądzyńska i D-r Aleksander Maciesza.

Do najważniejszych pod względem funkcji należy sekcya miejska, bo inne istnieją tylko na papierze. Sprawozdanie z działalności Oddziału płockiego to właściwie opis prac sekcji miejskiej, która w roku sprawozdawczym dokonała więcej prac, niż w każdym z lat poprzednich.

Kamienna wprost obojętność społeczeństwa, brak gorliwych a wytrwałych współpracowników, zanadto obarczają komitet, który musi robić najkrańcowsze wysiłki, aby tylko popchnąć naprzód dzieło reform sanitarnych, natomiast przeszkód rozmaitej natury nie brak na każdym kroku.

Ze względu na brak kanalizacji w najbrudniejszej dzielnicy miasta, uchwalono usilnie starać się o połączenie ulicy Jerolimskiej z głównym kanałem t. z. gimnazyjalnym, w jakim to celu wydelegowano do władz pp. Bronisława Chądzyńskiego i D-ra Mieczysława Themersona, którym, dzięki poparciu prezydenta miasta i radnych, udało się uzyskać zapomogę miejską na ten kanał; pomimo przeszkód — komitet postara się jednakże w roku bieżącym doprowadzić dzieło do końca. Kto zna to brudne ghetto starodawne, cuchnące wyziewami wydzielin fizyologicznych, ten tylko zdoła ocenić wartość higieniczną tego kanału.

Na posiedzeniach dwutygodniowych odczytywano referaty o stanie sanitarnym cyrkułów miejskich (XII), z których zwrócił uwagę najbardziej upośledzony, Rybaki nad Wisłą; do uregulowania sprawy słygienizowania tej dzielnicy wydelegowano, pp. inżynierów Michalskiego i Szymanowskiego, budowniczego Wysockiego, D-ra Themersona, kuratorów Karmazińskiego i Górnickiego — zapadła w komisji uchwała ujęcia ścieków górskich w kilka centralnych rur, prowadzących do rzeki poniżej miasta, jeszcze nie wykonana została z powodu braku funduszków (opis Rybaków drukowany w „Głosie Płockim“).

Trudno wogóle w sprawozdaniu tak krótkiem dać pełny obraz, dokonanych uchwał w sprawie usunięcia braków w dziedzinie asenizacji miasta (do czego wydelegowano specjalną komisję), zmiany warunków sanitarnych alei miejskiej, kontroli wodociągów itd. itd.

Najkapitałniejszą pracą było zbadanie przez delegatów Towarzystwa D-ra Aleksandra Macieszę i D-ra Mieczysława Themersona wszystkich piekarni płockich pod względem sanitarnym, przyczem cały materiał statystyczny został przedłożony komisji magistrackiej do uregulowania stosunku czeladników piekarskich do majstrów z powodu wynikłego między nimi zatargu na tle higienicznym i ekonomicznem. Z powodu powtarzających się wypadków gorączki popołogowej urządzono dla akuszerki specjalny wykład „O zapobieganiu gorączce połogowej“ z pokazami mikroskop. (wygłosił D-r Themerson). Staraniem Komitetu szczepiono ospę bezpłatnie (felczer Argeband) w Ogrodzie im. Jordana 5868 osobom. Ogromne znaczenie dla zdrowia publicznego ma otwarcie przy szpitalu S-tej Trójcy oddziału dla chorych zakaznych, na co poniekąd Tow. Hyg. dawniej wiaź zwracało uwagę \*).

Za Komitet członek Zarządu

Sekretarz D-r *Mieczysław Themerson.*

---

\*) Cyfrowych danych i sprawozdania rachunkowego Oddział do druku nie nadesłał. (Red.).

### ODDZIAŁ ŁÓDZKI.

1. Członków rzeczywistych 48; zwyczajnych 150.
2. D-r Sew. Sterling — prezes; D-r St. Skalski — wice-prezes; p. A. Stamirowski — skarbnik; D-r Z. Gole — sekretarz; D-r J. Pieniążek i Bud. D. Lande.
3. a) Sekcja higieny ogólnej. Prezydium: D-r W. Pinkus — przewodniczący; D-r. W. Jasiński — sekretarz; b) Sekcja „Kropki mleka“, p. K. Grabowska i pani inżynierowa Bielińska.
4. Dwa posiedzenia Zarządu w sprawach administracyjnych, sekcyjnych nie było.
5. Urządzono wystawę przeciwalkoholiczną, która cieszyła się ogromnem powodzeniem i wygłoszono kilkadziesiąt odczytów w sprawie alkoholizmu: projektowano utworzenie sekcji „Upiększania miasta“, offerowano nawet na początek kilkanaście tysięcy rubli, lecz władze odmówiły swego pozwolenia i projekt musiał upaść.
6. Wydawnictwa biblioteki higienicznej robotniczej: 1) „Osobnicza i społeczna walka z gruźlicą“, opracował D-r Sew. Sterling. 2) „Alkoholizm i sprawa robotnicza“, w opracowaniu D-ra St. Skalskiego, wydanie drugie. 3) „Szkarlatyna“, w opracowaniu D-ra Schönajcha (w języku polskim i niemieckim). Rozpowszechniono do 10,000 wśród robotników.
7. Dochód rb. 866, rozchód 772 rb. 42 kop.
8. Łódź — Cegielniana 63.

Prezes Oddziału D-r *S. Sterling*.

### ODDZIAŁ KUJAWSKI.

- 1) Oddział liczy członków rzeczywistych 18 i zwyczajnych 15.
  - 2) Skład Zarządu: Prezes D-r M. Certowicz, wice-prezes inżynier J. Skupieński, skarbnik D-r B. Wolberg, sekretarz St. Dziekanowski, członkowie: D-r A. Sawicki, D-r J. Skibiński.
  - 3) Przy Oddziale istnieją wydziały: a) biologiczny, który w roku sprawozdawczym nie był czynny; b) ogródek dla zabaw dziecięcych.
  - 4) Zarząd Oddziału odbył 11 posiedzeń.
  - 5) Na posiedzeniach rozpatrywane były sprawy bieżące Oddziału. Wystawy antialkoholicznej nie sprowadzono jeszcze. Założenia kąpieli ludowych i instytucji „Kropki mleka“ nie uskuteczniono z powodu braku środków materialnych i małego zainteresowania się temi sprawami miejscowego społeczeństwa.
  - 6) Odczytów nie urządzano.
- Sprawozdanie z działalności „Ogródka dla zabaw dziecięcych“. Opiekunowie: D-r W. Piasecki, D-r J. Skibiński i G. Moczarski, ogródek liczy drugi rok istnienia. Sezon zabaw trwał od 2 maja do 19 października. Bawiły się 2 komplety: płatny i bezpłatny; pierwszy tylko w przeciągu miesiąca maja; przeciętnie brało w nim udział 20 dzieci; komplet bezpłatny bawił się 139 dni; przeciętnie uczestniczyło w zabawie 75 dzieci. Sumarycznie w ciągu całego

czasu 5465 chłopców i 4164 dziewczynek, razem 9629. Przewodniczka poświęcała zabawom z dziećmi 4 godziny dziennie, przeważnie popołudniowych, pobierając za to rb. 25 mieś. W drugiej połowie sezonu miała pomocnicę, płatną 10 rb. na miesiąc. Ogólny nadzór nad zabawami miał p. G. Moczarski, nauczyciel gimnastyki. Opiekę lekarską dawali D-r W. Piasecki i D-r J. Skibiński. Przez cały sezon nikt z dzieci nie uległ żadnemu wypadkowi. Zabawy wogóle szły raźnie, dzieci przychodziły chętnie; frekwencja jednak w porównaniu z pierwszym rokiem była dużo mniejsza; tłumaczy się to tem, że rodzice spodziewali się większych korzyści z posyłania dzieci swoich na zabawy, licząc na umieszczenie ich w szkole po ustaniu zabaw.

(podał D-r J. Skibiński).

7) Lokal Oddziału mieści się w wynajętym od Kujawskiego Towarzystwa Krajoznawczego lokalu.

8) Sprawozdanie kasowe.

a) D o c h o d y :

Składki członków . . . . .	206 rb. 50 kop.
Z ogródka dla zabaw dzieci (z dwóch zabaw na cel ogródka urządzonych) . . . . .	335 „ 07 „
Kapitał zapasowy . . . . .	16 „ — „
Pozostałość z 1909 r. . . . .	99 „ 54 „
Razem . . . . .	<u>657 rb. 11 kop.</u>

Zaległe składki za rok 1910 rb. 21 k. 50.

b) W y d a t k i :

Lokal . . . . .	60 rb. — kop.
Woźny . . . . .	30 „ — „
Prenumerata „Zdrowia“ . . . . .	40 „ — „
Materyały piśmienne i porto . . . . .	6 „ 55 „
Należność Warsz. Tow. Hyg. za r. 1909 . . . . .	26 „ 80 „
Zapomoga Tow. Hyg. w Częstochowie na wystawę gruźliczą . . . . .	15 „ — „
Koszta prowadzenia ogródka dla zabaw dziecięcych . . . . .	194 „ 70 „
	<u>373 „ 05 „</u>
Pozostałość w gotówce (z czego 5% na kapitał zapasowy rb. 14) . . . . .	284 „ 06 „
Razem . . . . .	<u>657 rb. 11 kop.</u>

Prezes D-r M. Certowicz.  
Skarbnik D-r B. Wolberg.  
Sekretarz St. Dziekanowski.

Protokół Komisji Rewizyjnej.

Komisja Rewizyjna Oddziału Kujawskiego Warsz. Towarzystwa Hygienicznego, po sprawdzeniu książek kasowych i dowodów znalazła sumę przychodu rb. 657 k. 11, rozchodu rb. 373 k. 05, pozostałość na rok 1911 rb. 284 k. 06.

**Sprawozdanie o działalności Ogrodu im. Jordana r. 1910.**

W sezonie letnim odbywały się:

a) Ćwiczenia gimnastyczne dla młodzieży, od m-ca kwietnia do 31 października. Udział w ćwiczeniach przyjmowało około 360 chłopców i 80 dziewczynek; liczba kompletów 18 — kierowników gimnastycznych 2-ch.

b) Bezpłatne zabawy dla dzieci prowadzone były w miesiącach wakacyjnych; ogólna liczba dzieci 650 — zabaw 13.

c) Zabaw dochodowych urządzono 10, z których osiągnięto czystego wpływu 354 rb.

W sezonie zimowym:

d) Kąpieli bezpłatnych dwie — liczba dzieci 93.

e) Ślizgawka płatna — czysty wpływ 13 rb.

Ogród im. Jordana w Płocku utrzymuje: dwa tory tenisowe, jeden plac do gry w krokieta, gimnastykę, dwa kołobiegi, kregielnię i strzelnicę letnią porą, — ślizgawkę — zimową.

Wydano biletów:

Na grę w krokieta . . . . .	1221
„ w lawn-tennisa . . . . .	523
Na szczudła . . . . .	284

**K a s a.**

Pozostałość z r. 1909 . . . . .	58 rb. 04 kop.
Wpływy r. 1910 . . . . .	607 „ 53 „
Razem . . . . .	665 rb. 57 kop.
Wydatki 1910 r. . . . .	863 rb. 49 kop.
Deficyt pokryty z funduszków T-wa Hyg. . . . .	197 rb. 92 kop.

stanowią straty na ślizgawce, które należy uregulować (potrącić) w rachunkach z T-wem Cyklistów, ze względu na nieistniejące dla ślizgawki zimy r. 1908 i 1910.

Kierowniczką ogrodu *W. Chądzyńska*.

**K a s a T o w. H y g.**

Pozostałość z r. 1909 . . . . .	316 rb. 81 kop.
(w tej sumie 58.04. ogr. im. Jordana)	
Wpływy r. 1910 . . . . .	607 „ 53 „
Razem . . . . .	924 rb. 34 kop.
Wydatki 1910 r. . . . .	876 rb. 74 kop.
(w tej sumie 863.49 ogr. im. Jordana)	
Pozostałość na 1/1 1911 . . . . .	47 rb. 60 kop.



# SPRAWOZDANIE

Z DZIAŁALNOŚCI

## OGRODÓW im. W. E. RAU'A

w roku 1910.

**Odnaczenia:** dyplom zasługi od Komitetu Wystawy Hygienicznej w Lublinie r. 1908; dyplom honorowy od Komitetu Wystawy Przyrodniczo-Lekarskiej i Hygienicznej X Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie 1908 r.; medal złoty od Komitetu Wystawy „Dziecko“ w Wilnie 1908 r.; podziękowanie od Komitetu I Polskiej Wystawy Przeciw-alkoholicznej w Warszawie 1909 r.

Rok sprawozdawczy 1910 jest dziewiątym z kolei od czasu oficjalnego otwarcia działalności instytucji w d. 2 sierpnia 1901 roku. W myśl „Przepisów o Ogrodach im. W. E. Rau'a,“ zatwierdzonych w roku 1901, na czele instytucji stoi Komitet, wybierany z pośród członków rzeczywistych Warszawskiego Towarzystwa Hygienicznego. Komplet Komitetu stanowią 12 członków i 6 zastępców, wybieranych na lat 3; co roku zmienia się 4 członków Komitetu i 2 zastępców, z kolei kończących się ich mandatów.

**Władze Instytucji.** Po dopełnieniu wyborów na Ogólnem Rocz-nem Zebraniu członków W. T. H. w miesiącu Kwietniu skład Komitetu na rok sprawozdawczy przedstawiał się jak następuje:

1. Balicki Tadeusz, inżynier,
2. Białowiejski Maksymiljan, nauczyciel,
3. Bruner Władysław, lekarz,
4. Drabczyk Teodor, lekarz,
5. Gebetnerówna Józefa, nauczycielka,
6. Guirard Jan, lekarz,
7. Juraszyński Jan, nauczyciel,
8. Korybut-Daszkiwicz Bogdan, lekarz,
9. Rytko Maryan, lekarz,
10. Srebrny Stanisław, dyrektor Tow. „Przezorność,“
11. Światopełk-Zawadzki Władysław, lekarz,
12. Sztayner Józef, adwokat.

Obowiązki zastępców członków Komitetu, biorących udział w pracach tegoż, lecz bez prawa udziału w głosowaniu, pełnili:

1. Biertümpfel Herman, magister farmacji,
2. Kozłowski Feliks, ksiądz,

3. Kramsztykowa Emilia, żona adwokata,
4. Królikowski Włodzimierz, lekarz,
5. Horn Maksymilian, przemysłowiec,
6. Włoskiewicz Józef, literat.

Delegatem Rady Tow. Hyg. był D r Witosław Dąbrowski.

Na czele Komitetu, tworząc stałe Prezydyum, w r. 1910 stali: prof. Maksymilian Białowiejski w charakterze prezesa, dr. Władysław Świątopelk-Zawadzki — wice prezesa, dr. Maryan Ryfko — sekretarza, oraz dyr. Stanisław Srebrny w charakterze skarbnika.

Oficyalnych pełnych posiedzeń Komitet odbył 6; na posiedzeniach tych decydowano głównie zasadnicze projekty, przedstawiane przez Prezydyum, w sprawach gospodarczych i finansowych oraz rozpatrywano materyał, przygotowywany przez Radę Pedagogiczną, w kwestyach pedagogicznych i fachowych, dając mu odpowiednią aprobatę. Stały zarząd nad wszystkimi sprawami instytucyi spoczywał w rękach Prezydyum, które też przy udziale, p. o. starszego kierownika personelu p. Filipowicza i lekarza-hygienisty Ogródów d-ra Stefana Rottermunda, zbierało się stale w sezonie letnim 2 razy, w poniedziałki i piątki, w sezonie zimowym — raz na tydzień, w piątki, dla omówienia i wydania odpowiednich decyzji. Skład Rady Pedagogicznej, która odbyła na ogół 5 posiedzeń (w tem 3 ze starszymi przewodnikami, 2 — bez), w roku sprawozdawczym pozostał ten sam, co i w r. 1909, a mianowicie: dr. Świątopelk-Zawadzki, p. Gebetner i d-r Drabezyk jako specjalnie delegowani członkowie Komitetu oraz p. o. starszego kierownika p. Filipowicz i lekarz Ogródów d-r Rottermund. Przewodniczącym Rady był d-r Świątopelk-Zawadzki, p. o. sekretarza — d-r Rottermund.

**Ogólna charakterystyka działalności.** Jednolity kierunek lat ostatnich i na działalności instytucyi w roku 1910 wyrzył swoje zasadnicze piętno. Jest nim przedewszystkiem dążenie do zmniejszenia ilości poszczególnych Ogródów do zabaw, przez zogniskowanie tychże jedynie na terenach w zupełności odpowiadających sanitarno-hygienicznym wymaganiom w tym kierunku, przy równoczesnem podniesieniu jakości i rozszerzeniu samego programu fizycznego wychowania dzieci i młodzieży. Tereny ogrodowe podzielono na 2 grupy: „ogrody sportowe“, do których zaliczono ogrody Agrykoła, Floryański, Nowogrodzki i Saski oraz „plac do zabaw“ — tereny Czerniakowski, Kościelny, Mokotowski i Okopowy. Za zupełnie niezdatny do użytku uznano plac skweru na Nowem Mieście (dawny ogród Nowomiejski), który też w r. 1910 zupełnie dla celów Instytucyi zużytkowanym nie był. Stosownie do umowy z Magistratem m. Warszawy z d. 9 września 1902 r., plac ten w czerwcu r. 1910 zwrócono miastu. Nowego odpowiedniejszego terenu pomimo przychyłności ze strony Władz Miejskich oraz Komitetu plantacyjnego m. Warszawy nie udało się uzyskać. Z wiosną roku sprawozdawczego we wszystkich ogrodach sportowych



przeprowadzono chociaż częściową renowację zadrzewienia; zasadniczo zmieniono konfigurację boisk w ogrodzie Saskim przez równorzędne znaczne rozszerzenie i zmianę charakteru zadrzewienia, oddzielającego boiska.

Program samej działalności Instytucji podległ w r. 1910 głębszej konsolidacji. Osiągnięto to:

1) dzięki podniesieniu poziomu wykształcenia oraz przygotowania personelu, mającego bezpośrednią styczność z dziećmi (minimum 4 kl. wykształcenie lub temuż równorzędne);

2) przez rozszerzenie ram programu gier, zabaw i ćwiczeń gimnastycznych w zależności od potrzeb i usprawnienia dzieci i młodzieży (podział na klasy według wykształcenia gimnastycznego, ćwiczenia z maczugami na wolnym powietrzu, marsze miarowe w takt bębnowy, szereg nowych gier i t. p.);

3) przez naukowe opracowanie programu, wprowadzonych w instytucji zabiegów (wydanie skrótu o prowadzeniu gimnastyki, opracowanie zbioru gier i zabaw, stosowanych w ogrodach Rau'a, ustalenie programu kursu pływania i t. p.).

Poza tem Ogrody im. W. E. Rau'a po raz pierwszy wzięły czynny udział w Międzynarodowym Kongresie III-m Hygieny Szkolnej w Paryżu, wybrawszy na delegatów instytucji wiceprezesa d-ra Swiatopełk-Zawadzkiego i d-ra Rottermunda. Zobrazowawszy w szeregu materyałów, tablic naukowych i statystycznych działalność instytucji, d-r Rottermund w IV sekcji Kongresu wygłosił specjalnie o ogrodach Rau'a odczyt p. t.: „L'education physique de la jeunesse en Pologne - Russe spécialement les „Jardins W. E. Rau“ a Varsovie.“ Podkreślić należy, że naukowe podstawy i praktyczne wyniki działalności instytucji spotkały się ze szczególnym uznaniem pp. członków Kongresu, szczególniejszym specjalistów, czego wyrazem było końcowe resumé, wygłoszone przez przewodniczącego sekcji.

Na miejscu, celem uswiadomienia szerszych warstw społeczeństwa o celach, zadaniach, programie i wynikach działalności Instytucji Komitet urządził własnym staraniem 3 odczyty w tej kwestyi (d-ra Swiatopełk-Zawadzkiego, d-ra Rottermunda i p. Filipowicza) pod egidą Warszawskiego Towarzystwa Hygienicznego w październiku roku sprawozdawczego. Na specjalną uwagę, jako zawierający główny, podstawowy materyał, treść działalności instytucji, zasługuje odczyt d-ra Swiatopełk-Zawadzkiego, p. t.: „Charakterystyka działalności Ogródów im. W. E. Rau'a.“

**Dane statystyczne.** Rok sprawozdawczy, 1910, na ogół uważać należy za mało sprzyjający prowadzeniu zabaw na wolnym powietrzu. Na ogólną liczbę 347 dni 2,5% było upalnych lub mroźnych, przy których prowadzenie zabaw stawało się trudnem aż do konieczności zawieszania; 17,3% było dni dżdżystych lub bardzo niepogodnych. Najwyższa temperatura, przy której prowadzono

zabawy była — 27° (lipiec), najniższa — 12° (styczeń). Zima była mało mroźną, wykluczającą możliwość korzystania z naturalnych terenów ślizgawkowych.

Jakość zabiegów, jakie były stosowane w Ogrodach, zależała przede wszystkim od pory roku i stanu powietrza. Najwięcej ożywioną stała się ona podczas, t. zw. sezonu letniego (od 23 kwietnia do 16 października); podczas zimy treścią działalności instytucji były lekcje gimnastyki; poza nimi trwały i zabawy na wolnym powietrzu w niektórych ogrodach, ku temu odpowiednich, oraz ślizgawka na terenie lodowym sztucznym. Jesienią i wiosną, jak corocznie, działalność ogrodów słabła, przerywaną jednak zupełnie nie była.

Naogół w roku sprawozdawczym uwzględniono następujące zabiegi:

1) Gry ruchowe (w 8 ogrodach, z tych w 4 sportowych — Agrykoli, Floryańskim, Nowogrodzkim i Saskim, oraz na 4 placach do zabaw — Czerwiakowskim, Kościelnym, Mokotowskim, Okopowym).

2) Gimnastykę i śpiewy (w hali gimnastycznej ogrodu Saskiego).

3) Wydawanie kąpiei rzecznych w Wiśle (w 5 omnibusach z tych w 3 dla chłopców i 2 dla dziewcząt).

4) Wydawanie kąpiei ciepłych (w instytucie Lenwała i przy ul. Preta № 10).

5) Nauka pływania (w szkole W-go Kozłowskiego).

6) Ślizgawka (na sztucznym terenie w ogr. Floryańskim).

7) Wycieczki statkiem po Wiśle (do parku miejskiego w Młocinach).

8) Zawody w grach ruchowych.

9) Szczepienie ospy.

Wyniki stosowania każdego z tych zabiegów przedstawiają się w danych i w cyfrach w następujący sposób:

**Gry ruchowe**, prowadzone według rozmaitych metod, ściśle jednak w przystosowaniu do ustalonych w roku sprawozdawczym zasad, stanowiły następujące kategorie: zabawy dowolne, zabawy zorganizowane i zabawy sportowe.

Zabawy dowolne urządzane bywały w r. 1910 codziennie przez 4 godziny w 4 ogrodach latem i w 3 ogrodach zimą.

Ogólny nadzór nad ogrodem i dziećmi na zabawach tych miewała jedna przewodniczka; dziećmi bawiła się tu sama w zastępach dowolnych w gry dowolnie wybrane i przebywając w ogrodzie przez czas dowolny. Zabawy te obliczane dawniej były przede wszystkim na dziećmi małą, która nie chodzi jeszcze do szkoły, atoli znaczny zastęp uczęszczających stanowi również młodzież szkolna, zabawiając się w niektóre ulubione gry sportowe. Z zabaw tych korzystały też zakłady naukowe i dobroczynne, przysyłając wychowanków swoich pod opieką własną z obowiązkiem

wszakże zastosowania się do ogólnego regulaminu, przyjętego w Ogrodach. W roku omawianym korzystali w ten sposób z Ogródów:

a) kilka ochron Tow. Dobroczynności oraz ochrony imienia Orzeszkowej, Promyka, Robotników, im. Bodouin'a,

b) dziatwa ze szkół początkowych miejskich (szczególniej na Pradze),

c) uczniowie i uczennice zakładów naukowych, p. p. Chrzanowskiego, Jeżewskiego, Kujawskiego, im. Reja, Szlenkiera, Zgromadzenia Kupców miasta Warszawy, Gagatnickiej, Szumowskiej, wreszcie wychowańcy Kursów Pedagogicznych.

Zabawy dowolne stanowią zabieg, stosowany w Ogrodach rok cały bez jakichkolwiek przerw; naturalnie ze względu na różnice w t<sup>o</sup> i stanie powietrza traktowane są one nieco odmiennie w lecie i w zimie. Podczas mrozu (w ogr. Floryańskim) bywały one chwilowo zawieszane na rzecz ślizgawki. Szczegółowy obraz powodzenia tych zabaw podaje nam następujące zestawienie:

	Ilość uczęszczań			Ilość zabaw	Przeciętna ilość uczęsz. dziennie
	Chłopcy	Dziewczęta	Razem		
Agrykola	51590	23461	75,051	347	217
Floryański	68054	54787	122,841	295	417
Nowogrodzki	28053	16583	44,636	180	248
Saski	40070	8677	48,747	338	144
Ogółem	187,767	103508	291,275	1160	251

Zabawy zorganizowane stanowią najwydatniejszy przejaw działalności instytucji; odbywały się one podczas sezonu letniego we wszystkich 8 ogrodach. W roku sprawozdawczym zabawy te rozpoczęły się 23 kwietnia i trwały bez przerwy do 15 października włącznie to jest przez 174 dni, 2 razy bowiem tylko były zawieszane z powodu świąt uroczystych. W poszczególnych ogrodach zabawy zawieszane bywały częściej, już to z rozmaitych miejscowych powodów, już to z powodu deszczu w ogrodach, nieposiadających odpowiednich schronisk. Codziennie na zabawy przeznaczane były 2 godziny, od 4 do 6 lub od 5 do 7, a nawet w ciągu miesięcy lipca i sierpnia od 6 do 8. Każdy ogród pozostawał pod opieką starszego przewodnika i kilku przewodników lub przewodniczek stosownie do liczby zastępów, na które dzieci były podzielone; najmniejsza liczba zastępów była 3, największa 6. Ogółem w ciągu tych 174-ch dni zabaw, do wszystkich ogrodów było na zabawy tego rodzaju 309,480 uczęszczań, podczas gdy w roku ubiegłym, 1909, ogólna liczba uczęszczań na te zabawy wynosiła 324,931. Zmniejszenie się ilości uczęszczań znajduje

swoj wyraz: 1) w zamknięciu jednego z dość licznych ogrodów— Nowomiejskiego i 2) w wielkiej ilości dni dżdżystych lub niepo- godnych. Jeśli te względy weźmiemy pod uwagę bezwarunkowo frekwencyę ogrodów uznać musimy w r. 1910 za zwiększoną.

A)	Ilość uczęszczań			Ilość dni zabaw (przeciętna)	Stosunek chłop. do dz.	Przeciętna ilość uczęsz. dziennie
	Chłopcy	Dziewczęta	Razem			
1. Agrykola	20930	16016	36946	174	5 : 4	212
2. Czerniakowski	17437	15016	32453	165	6 : 5	197
3. Floryański	21232	34692	55924	173	2 : 3	324
4. Kościelny	15351	11912	27263	159	5 : 4	171
5. Mokotowski	20124	12750	32874	156	5 : 7	211
6. Nowogrodzki	23622	21055	44677	165	8 : 3	271
7. Okopowy	23114	13908	37022	169	17 : 10	219
8. Saski	24371	19950	44321	173	6 : 5	256
Ogółem	164181	145299	309480	167	—	1853
W r. 1909	173355	151576	324931	148	—	2195

B)	Ilość uczęszczań			Ilość dni zabaw maximum	Przeciętna ilość uczęsz. dziennie
	Chłopcy	Dziewczęta	Razem		
Kwiecień	13981	9517	23498	8	2947
Maj	28716	22792	51508	29	1776
Czerwiec	33128	28165	61293	30	2043
Lipiec	33311	34893	68204	31	2200
Sierpień	28019	26450	54469	31	1757
Wrzesień	18598	16714	35312	30	1177
Październik	8428	6768	15166	16	950
Cały sezon	164181	145299	309480	175	1853

Zabawy sportowe przeznaczone były przeważnie dla młodzieży szkół średnich, która, mając na nie wstęp za biletami, mogła oddawać się grom ruchowym trudniejszym i poważniejszym. Zabawy te trwały tylko podczas sezonu letniego od 1 maja do 30 września; próby przedłużania ich na jesień zaniechano. Zabawy zapisowe w roku sprawozdawczym odbywały się w trzech ogrodach: Saskim, Agrykoli i Nowogrodzkim; na czele każdego ogrodu stał podczas zabaw tego rodzaju jeden przewodnik, który opiekował się mło-

dziecią i w razie potrzeby udzielał jej odpowiednich wskazówek, dotyczących się danej gry. Z gier uprawiano: football, Association, piętówkę, palant i t. p.

W zabawach przez cały sezon brała udział wyłącznie młodzież męzka.

	Ogólna ilość uczęszczań	Ilość zabaw	Przeciętna dzienna
1. Agrykola	7785	149	53
2. Nowogrodzki	10638	143	74
3. Saski	7209	150	48
Ogółem w r. 1910	25632	442	58

Czwartego typu zabaw, t. zw. „z posiłkiem“, prowadzonych dla ubogiej dziatwy pod koniec zimy i na początek wiosny, w roku sprawozdawczym nie urządzano.

**Gimnastyka** wzorem lat dawnych w roku sprawozdawczym prowadzoną była stale według systemu szwedzkiego. Wobec usprawnienia dużego już zastępu młodzieży wprowadzono po raz pierwszy podział ćwiczących na stopnie, których utworzono dwa. Odbywała się gimnastyka stale w hali ogrodu Saskiego, przyczem przerwy zupełnej w sezonie letnim nie czyniono.

Sezon gimnastyczny obejmuje właściwie przeciąg czasu od 25 października 1909 roku do 19 października 1910 roku czyli do rozpoczęcia sezonu zimowego 1910/11 r. Chłopcy, zakwalifikowani na początku sezonu (patrz sprawozdanie z r. 1909), wraz z przyjętymi w czasie sezonu, byli w większości swej zbadani przez lekarza; dla starszych dziewcząt badanie to było bezwzględnie obowiązkiem. Na podstawie badania lekarskiego oraz danych wymiarów ciała i usprawnienia uczestników kwalifikowano do odpowiednich zastępów, których w roku sprawozdawczym było 11, a mianowicie:

- a) uczniowskich męzkich 4 — 5 (przez 8 miesięcy w roku)
- b) „ żeńskich 2 ( „ „ „ )
- c) rzemieślniczych męzkich 3 (przez cały rok)
- d) „ żeńskich 1 ( „ „ „ )

Nowy sezon na rok 1910/11 rozpoczęto w dniu 19 października. Wszyscy jak nowowstępujący, tak i dawni uczestnicy z sezonu 1909/10, podlegli ponownemu badaniu, według zasad, przyjętych w ubiegłych latach. Ogółem zbadano do dnia 1 stycznia 1911 r. 192 chłopców i 54 dziewczęta; z tej liczby zdyskwalifikowano 7-iu chłopców i 5 dziewcząt; przyjęcie 3 odroczone na 2 miesiące. Zestawienie porównawcze badanych w roku ubiegłym, a zapisanych na rok 1910/11 nie dało żadnych ujemnych wniosków.

Liczba uczęszczań na zastępy gimnastyczne przedstawiała się jak następuje:

	Ilość zastępów	Uczęszczanie			razem
		uczniów	terminator.	dziewcząt	
Styczeń	9	3792	2242	1786	8000
Luty	9				
Marzec	8				
Kwiecień	8				
Maj	4	2066	3467	1343	6886
Czerwiec	4				
Lipiec	3				
Sierpień	3				
Wrzesień	4				
1/2 Października	4	2947	927	888	4762
1/2 Października	10				
Listopad	10				
Grudzień	10				
Cały rok 1910 ogółem		8985	6636	4017	19638
W roku 1909 ogółem					12355

Oprócz wymienionych zastępów, ćwiczących w porze popołudniowej, sala gimnastyczna używana była również przez Komitet tym szkołom, które, nie mając własnej sali, pragnęły dać swym wychowankom gimnastykę właściwą. Uczniowie ci ćwiczyli pod kierunkiem własnych nauczycieli lub przewodników, zaleconych przez instytucję.

Niezależnie także od prowadzonej w hali gimnastyki ściśle według pewnych zasad i metod, stosowano też niektóre ćwiczenia gimnastyczne na boiskach ogrodowych podczas zabaw zorganizowanych, zwłaszcza w dni chłodniejsze. Z ćwiczeń takich na specjalną uwagę zasługują wprowadzone po raz pierwszy w roku sprawozdawczym pod kierunkiem członka Komitetu d-ra Guirarda, maczugi na wolnem powietrzu.

**Śpiew** jako ćwiczenie oraz wyborny środek wewnętrznego zjednoczenia zastępów stosowanym był zwykle stale na początku zabaw lub podczas zmian niektórych, oczywiście z uwzględnieniem warunków fizjologicznych i higienicznych. W tym celu dzieci uczą się także w porze odpowiedniej dostępnych piosenek, śpiewając je unisono; niekiedy przewodnicy ze zdolniejszymi prowadzą śpiew i na dwa głosy. Niezależnie od tego prowadzonym był także prawie przez cały rok sprawozdawczy śpiew chóralny na dwa i trzy głosy, przeważnie dla zastępów gimnastycznych, tak męskich jak żeńskich. Nauka śpiewu odbywała się w hali ogrodu Saskiego pod kierunkiem specjalnego nauczyciela p. Nawrota. Uczestnicy stosownie do postawienia i skali głosu podzieleni byli na 4 grupy: sopran, alty, tenorzy i barytoni, w ogólnej liczbie 52 osób. Lekcje dla zespołu żeńskiego, męskiego i chóru odbywały się 1 tygodniowo. Ogółem za rok 1910 uczęszczań na śpiewy było 2954.

**Kąpiele.** Kąpiele jako ważny zabieg zdrowotny, znajdują w instytucji Ogrodów szerokie uwzględnienie: dzieci uczęszczające do Ogrodów korzystają bądź, z kąpeli zimnych wiślanych, bądź też z ciepłych.

a) Kąpiele na Wiśle, odbywały się w roku sprawozdawczym przez dwa miesiące: od 20 czerwca do 1 września. Dzieci przez cały czas (kąpiele trwały od godziny 11—12 do 1—2 po poł.) były pod stałą kontrolą i opieką przewodników (chłopcy w 3 omnibusach dla chłopców) lub przewodniczek (dziewczęta w 2 omnibusach żeńskich). W razie jakiegokolwiek wątpliwości przewodnicy obowiązani byli odsyłać dzieci do lekarza dla zaopiniowania, czy można dopuścić je do wspólnych z innymi kąpeli. Na 4 odesłanych, lekarz dwu zakazał uczęszczania do kąpeli, innym po stosownej kuracji uczęszczanie zostało dozwolone. Podczas kąpeli dzieciom wydano mydło do mycia; ręczniki przyniesiono własne. Ogółem z kąpeli korzystało w roku sprawozdawczym 28201 dzieci: 17482 chłopców i 10719 dziewcząt. Nieszczęśliwych wypadków podczas kąpeli nie zanotowano. Oprócz dziatwy z prawa do kąpeli zimnych korzystali przewodnicy.

b) Kąpiele ciepłe w roku sprawozdawczym wydawano dzieciom nie tylko zimą, ale i latem. Rozdawnictwa dokonywali przewodnicy starsi w ogrodach, gimnastycy, lekarz i kierownik personelu. Kąpiele odbywały się w instytucji Lenwała, przy ul. Litewskiej za wydawanymi dzieciom biletami, oraz w kąpielach przy ochronce im. Jachowicza (Freta № 10) dwa w niektórych miesiącach 3 razy tygodniowo: we wtorki i piątki od 4 — 6 dla chłopców, we czwartki od 4—6 dla dziewcząt; te ostatnie pod stałym dozorem mianowanych przez Komitet przewodników lub przewodniczek. Ogółem do kąpeli ciepłych w instytucji Lenwała wydano 820 biletów; kąpeli ciepłych przy ul. Freta wydano 8379 w tem 5035 dla chłopców i 3344 dla dziewcząt. Razem kąpeli ciepłych 9199.

**Nauka pływania** w roku sprawozdawczym odbywała się w szkole W-go Kozłowskiego, codziennie od 1-go lipca do 13-go sierpnia w godzinach o 6 rano, o 3 oraz o 7 po południu, a to w uwzględnieniu czasu uczestników, którzy rekrutowali się z pośród młodzieży szkolnej albo też z pośród pracujących przez dzień cały terminatorów. Kandydat, pragnący uczyć się pływać, musiał przede wszystkim poddać się przedwstępnemu badaniu lekarskiemu. W roku bieżącym zbadano ogółem 82 chłopców, z powodu choroby zdyskwalifikowano 2, z powodu zbyt wczesnego wieku 5; uczęszczało ogółem 75 chłopców. Nieszczęśliwych wypadków nie zanotowano. Ostateczny wynik nauki był następującym:

- a) 50 uczestników wykazało zupełne uzdolnienie w pływaniu,
- b) 17 poznało zasady (klasa II),
- c) 8 pozostało w klasie I.

Oprócz młodzieży, uczęszczających do ogrodów, w nauce pływania brali udział i przewodnicy.

Ogółem przez cały czas trwania nauki pływania zanotowano 8100 uczęszczań.

**Wycieczki statkiem**, jak i w roku ubiegłym, odbywały się do miejskiego parku w Młocinach. Wycieczek zorganizowano 4, każdą 4 lub 5 godzinną; wzięła w nich udział działwa ze wszystkich ogrodów pod opieką przewodników i przewodniczek. Ogółem wzięło w tych wycieczkach udział 1650 dzieci. Nieszczęśliwych wypadków podczas wycieczek nie zanotowano.

**Slizgawka** stanowi jedyny zabieg ściśle zimowy, uprawiany w ogrodach. Terenów w roku sprawozdawczym instytucja posiadała 2: sztuczny w ogrodzie Floryańskim oraz naturalny na sadzawce, dzierzawionej od Magistratu, w ogrodzie Saskim. Brak stałych mrozów w r. 1910 ograniczył działalność w tym kierunku do minimum i funkcyonował jedynie sztuczny teren przez bardzo krótki czas w miesiącach styczniu i lutym. Ogółem uczęszczań było: 4458 chłopców oraz 748 dziewcząt czyli razem 5206.

**Szczepienie ospy.** Do całości obrazu działalności Ogródów im. W. E. Rau'a za rok 1910 dodać jeszcze należy, że od wszystkich, uczęszczających na gimnastykę wymagano wykazania się z wtórnego szczepienia ospy. Rewakeynacyi przymusowej dokonano na 96 osobach.

Poza tem, w lutym, dla stałych uczestników zabaw i wogóle zabiegów urządzono „Jasełka“, na których obecnych było 960 dzieci.

**Personel.** Jak w latach ubiegłych prowadzenie poszczególnych, wyżej wymienionych zabiegów poruczonem przez Komitet było wyłącznie w tym celu przygotowanemu i usprawnionemu personelowi. W roku sprawozdawczym personel ten składał się ogółem z 68-iu osób płci obojej, z których wielu już od kilku lat pracuje w instytucyi. Niezależnie od stałych pracowników, Komitet przyjął pewną liczbę praktykantów, ażeby ci, wyćwiczywszy się odpowiednio przy prowadzeniu poszczególnych zabiegów, mogli z czasem dopełnić ubywające siły. Praktykantów Komitet przyjmował o ile odpowiadali wymaganym warunkom, i dozwalał im na odbywanie praktyki, tudzież na korzystanie z udzielanych przez powołane do tego osoby wskazówek teoretycznych i technicznych podczas tak zwanej pracy przygotowawczej, która trwała przez 3—4 pierwszych miesięcy roku. Ze wskazówek tych korzystali zresztą prócz praktykantów i dawni przewodnicy, w celu odświeżenia i wypróbowania swych wiadomości, dawniej zdobytych. Po ukończeniu całej pracy przygotowawczej kandydaci nowi poddawani byli jeszcze próbnemu prowadzeniu zastępów w obecności członków Rady Pedagogicznej, która orzekła o stopniu ich sprawności i odpowiednio ich zaliczyła.

Nad sprawnością całego personelu w ciągu sezonu czuwali: główny kierownik i lekarz ogrodów.



W roku sprawozdawczym na program pracy przygotowawczej z personelem złożyło się:

22 godzin wskazówek lekarza w zakresie fizjologii, higieny i ratownictwa;

20 godz. teorii ćwiczeń fizycznych wraz z przerabianiem gier pod kierunkiem p. Filipowicza.

17 godz. gimnastyki męskiej pod kierunkiem tegoż, p. o. starszego kierownika p. Filipowicza.

17 godzin gimnastyki żeńskiej pod kierunkiem p. Röhr.

8 godzin śpiewu pod kierunkiem p. Downar-Zapolskiej.

Ogółem godzin 84.

**Statystyka wypadków** na wszystkich zabiegach stosowanych w instytucyi, jak i w latach ubiegłych, udawadnia, że nadzór i samo prowadzenie zabaw pod względem bezpieczeństwa dla zdrowia dzieci stoi na wysokości zadania. Procent nieszczęśliwych wypadków jest minimalnym, przyczem prawie jedynie zdarzają się tylko powierzchowne, nieskomplikowane uszkodzenia ciała. Poważniejszych uszkodzeń było 1; w wypadku tym starszy przewodnik sam odwiózł chorego na stację Pogotowia Ratunkowego, poczem oddał go pod opiekę lekarza ogrodów. Przy zestawieniu nieszczęśliwych wypadków za rok sprawozdawczy otrzymujemy następującą tablicę:

	Powierzch. śluzzenia	nieskompl. złamania	Powierzch. skomplik.	Poważne uszkodz.	Zasłabnięcia
W ogrodach podczas zabaw latem	18	21	7	1	3
Podczas kąpieli	—	—	—	—	—
Podczas nauki pływania	—	—	—	—	—
Zimą w ogrodach i na ślizgawce	5	7	—	—	—
Podczas gimnastyki	—	—	1	1	—
Podczas wycieczek statkiem	—	—	—	—	—
Ogółem	23	28	8	2	4

Co czyni ogółem 65 wypadków; wobec ogólnej sumy uczęszczań 704171, wynosi to 1 : 11000.

Pomocy lekarskiej lub porady niezależnie od wypadków w ogrodach udzielili:

Przewodnicy	17 razy
Lekarz na miejscu	118 „
Lekarz u siebie w domu	164 „

Poza tem z porad lekarskich czy to na osobiste żądanie, czy też dla orzeczenia stanu zdrowia korzystał personel 43 razy, z tego 11 razy u siebie w domu.

Dla całości sprawozdania sanitarno-hygienicznego zanotować należy, że skutkiem wybuchu szkarlatyny wśród dzieci stróża w ogr. Floryańskim, tenże ogród na czas od 3 listopada do 31 grudnia był zamkniętym; otwarcie ogrodu i zabaw nastąpiło po szczegółowej dezynfekcyi wszystkich pomieszczeń oraz mieszkania stróża.

**Zawody w grach ruchowych i pokazy gier.** Celem wzbudzenia jak największego zainteresowania do zabiegów zdrowotnych wśród dziatwy wzorem ostatnich lat trzech i w roku sprawozdawczym urządzono zawody w sierpniu w ogrodzie Nowogrodzkim i we wrześniu w ogr. Floryańskim dla dziatwy każdorazowo ze wszystkich ogrodów.

Ogółem w tegorocznych zabiegach uczestniczyło 840 dzieci; (zawody międzyogrodowe) zmierzano się w grach następujących: w pałaucie, piłce z bramkami, fortocy, piętówce i śpiewie.

Na zakończenie sezonu letniego w dniu 16 października odbył się w ogrodzie Saskim wobec zgromadzonych przedstawicielei prasy, świata wychowawczego i wogóle osób, interesujących się rozwojem instytucyi, pokaz gier i innych zabiegów cielesnych. Podczas pokazu, w którym uczestniczyło 940 dzieci, przedstawiono większość stosowanych w ogrodach zabiegów. Obok więc gier zorganizowanych, młodzież zmierzała się w piętówce, nożnej angielskiej i fortocy; poza tem w hali gimnastycznej wykazywały swą sprawność zastępy gimnastyczne i śpiewackie.

Streszczając szczegóły i uwagi o działalności i stanie Ogrodów im. W. E. Rau'a, podajemy poniżej zestawienie uczęszczania na wszystkie stosowane w r. 1910 zabiegi wraz z określeniem ich kosztu wogóle i kosztu poszczególnego zabiegu.

	Ilość uczęszczania		Ogółem
	Chłopców	dziewcząt	
Zabawy dowolne . . . . .	187767	103508	291275
„ zorganizowane . . . . .	164181	145299	309480
„ sportowe . . . . .	25632	—	25632
Gimnastyka . . . . .	15621	4017	19638
Śpiew . . . . .	1624	1330	2954
Kąpiele zimne . . . . .	17482	10719	28201
„ ciepłe (Freta 10) . . . . .	5035	3344	8379
„ „ (inst. Lenvala) . . . . .	620	200	820
Pływanie . . . . .	8100	—	8100
Wycieczki statkiem . . . . .	950	700	1650
Ślizgawka . . . . .	4458	748	5206
Zawody . . . . .	470	360	840
Pokaz . . . . .	510	430	340
Szczepienie ospy . . . . .	656	400	1056
Ogółem za rok 1910	433116	271055	704181

A że koszt ogólny prowadzenia wszystkich zabiegów wynosił w roku sprawozdawczym 16732 rb. 17 kop., przeto pojedyncze uczęszczanie każdego dziecka kosztowało przeciętnie 2,37 kopiejki.

W r. 1909 ilość uczęszczeń dosięgła 965080, koszta zaś zabiegu pojedynczego wynosiły 1,9 kopiejki. Zmniejszenie się ilości uczęszczeń za rok sprawozdawczy, a z nią i podniesienie się ceny jednego uczęszczania znajduje swój wyraz:

1) w przymusowym zamknięciu przez 2 miesiące największego ogrodu Floryańskiego z powodu szkarlatyny, oraz zupełnem skasowaniu ogrodu (Nowomiejskiego) bez możliwości otwarcia nowego terenu:

2) w niemożliwości urządzenia zimą ślizgawek dla dzieci z powodów atmosferycznych;

3) w bardzo wysokiej stosunkowo liczbie (19,8%) dni niepoгодnych, w które koniecznem było w większości ogrodów zawieszać zabawy. Z drugiej strony przy zestawieniu cyfr uczęszczeń w dni pogodne nawet z rokiem o największej frekwencji (1909) skonstantować należy bezwarunkowo zwiększanie się ilości dzieci, szczególnie stale uczęszczających do ogrodów.



**Winien**

**Rachunek rozchodów**

1910 r.	<b>Za wydatki kasowe</b>			
Grudnia 31	rachunk. kosztów administracji	2378	78	
	"    głównego kierownika			
	i przygot. personelu	822	05	
	"    nadzoru lekarskiego	742	06	
	"    dopełn. przyrządów	198	10	
	"    kąpieli letnich wraz			
	z nauką pływania	1028	40	
	"    kąpieli zimowych (cie-			
	plych)	541	91	
	"    Saskim	1687	—	
	"    Floryańskim	1627	41	
	"    Agrykoli	1473	26	
	"    Nowogrodzkim	1320	52	
	"    Czerniakowskim	735	32	
	"    Kościełnym	890	68	
	"    Mokotowskim	659	18	
	"    Nowomiejskim	20	67	
	"    Okopowym	855	07	
	"    zabaw w hali zimowej			
	ogrodu Saskiego	1257	06	
	"    wycieczek zbiorowych	259	62	
	"    udzielania pomocy hy-			
	gienicznej	23	—	
	"    wydatków nieprzewi-			
	dzianych i nadzwyc-			
	zajnych	212	08	16732 17
	<b>Za inne rozchody</b>			
	rachunk. Banku Handłowego			
	Warszawskiego za			
	przepisanie potrące-			
	nia na podatek skar-			
	bowy			22 92
	Ogółem rozchodowano			16755 09
	<b>Rachunkowi amortyzacyi</b>			
	za przewyżkę dochodów			1587 88
				18342 97

i przychodów za 1910 r.

Ma

<p>1910 r. Grudnia 31</p>	<p>u rach. <b>dopełnienia przyrządów</b> za przepisanie osiągniętego ze sprzedaży gumy z pitek zużytych</p>	<p>25 65</p>			
	<p>u rachunku <b>procentów</b> za przepisanie pozostałości stanowiącej dochód za 1910</p>	<p>18317 32</p>			
					<p>18342 97</p>

**Winien**

**Rachunek**

1910 r.	Za odpisanie <i>na amortyzację</i>				
Grudnia 31	rachunkowi budynków			1286	—
	„ urzędzeń w ogr. Floryańskim			550	—
	„ ruchomości				
	za amortyzację	451	04		
	„ zużycie	687	01	1138	05
				2974	05

**Stan czynny**

**B I**

1910 r.	Sumy hipoteczne	300000	—
Grudnia 31	Kasa	109	18
	Bank Handlowy Warszawski	11660	77
	Budynki	8722	45
	Ruchomości	4059	36
	Urządzenia ogrodu Floryańskiego	1687	80
	Pozycje przejściowe	100	—
		326339	56

**amortyzacji**

**Ma**

1910 r.	u rachunku <b>rozchod. i przychodów</b>		
Grudnia 31	za przepisanie przewyżki dochodów	1587	88
	<b>u funduszu rezerwowego</b>		
	za odpisanie dla dopełnienia sumy ogólnej przypadającej w 1910 r. do zamortyzowania	1386	17
		2974	05

**L A N S**

**Stan bierny**

1910 r.	Sumy legowane	300000	—
Grudnia 31	Fundusz budowlany	3640	—
	"    rezerwy		
	A) w gotowiznie 3713 45		
	B) w inwentarzu <u>14469 61</u>	18183	06
	Pozycje przejściowe	4516	50
		326339	56

**BUDŻET**  
**Ogrodów im. W. E. Raua**  
na rok 1910.

**Przychód.**

Za pozostałość z roku 1910 . . . . .	1500 rb.
Za 6% od 300000 rb. w ciągu roku 1911 . . . . .	<u>18000 „</u>
Razem . . . . .	<u>19500 rb.</u>

**Rozchód.**

**I. ADMINISTRACYA.**

1. Lokal, woda, gaz węgiel . . . . .	650 rb.	
2. Buchalter, magaz., kancelitska . . . . .	1080 „	
3. Woźny i stróż . . . . .	370 „	
4. Wydatki kancelaryjne . . . . .	225 „	
5. Główny kierownik . . . . .	720 „	
6. Dozór lekarski:		
a) Pensya lekarza . . . . .	600 rb.	
b) Środki lekar. . . . .	<u>150 „</u>	750 „
7. Assekuracya . . . . .	<u>125 „</u>	3920 „

**II. ZABAWY.**

A. 1. Przygotowanie personelu . . . . .	300 rb.	
2. Dopełnienie prozradów do zabaw . . . . .	1200 „	
3. Ślizgawki . . . . .	450 „	
3. Kąpiele:		
a) Letnie . . . . .	1200 rb.	
b) Zimowe . . . . .	600 „	1800 „
B. 1. Dwa ogrody większe: Saski i Floryański.		
a) Przewodnicy . . . . .	1400 rb.	
b) Służba . . . . .	200 „	
c) Różne . . . . .	<u>150 „</u>	
Razem . . . . .	1750×2	3500 „
Do przeniesienia	<u>7250 rb.</u>	3920



	Z przeniesienia	7250 rb.	3920
2.	Dwa ogr. średnie: Agricola i Nowogrodzki.		
	a) Przewodnicy .	1000 rb.	
	b) Służba . . .	200 „	
	c) Różne . . .	<u>100 „</u>	
	Razem .	1300×2	2600 „
3.	Cztery ogrody mniejsze.		
	a) Przewodnicy .	600 rb.	
	b) Służba . . .	100 „	
	c) Różne . . .	<u>200 „</u>	
	Razem .	800×4	3200 „
4.	Zabawy w hali zimowej . . . .	<u>1200 „</u>	14250 „
III. RÓŻNE.			
1.	Wycieczki w sezonie letnim . . . .	400 „	
2.	Udzielanie pomocy higienicznej dzieciom bawiącym się w ogrodach .	500 „	
3.	Wydatki naczyniczajne . . . . .	<u>430 „</u>	1330 „
	Razem		19500 rb.

UWAGA. Komitet zastrzega sobie możliwość przenoszenia wydatków z jednej pozycyi do drugiej, oraz zaznacza, iż oprócz sumy wyżej wyszczególnionej ma do dyspozycyi fundusz budowlany w sumie rb. 3500 + rb. 140 razem rb. 3640, ze zbieranych na ten cel oszczędności

Dyspozycyę tym funduszem Komitet zastrzega sobie również w razie mogącej się zdarzyć potrzeby.

Sprawozdanie za rok 1910  
**z działalności Instytutu Hygieny Dziecięcej**  
imienia bar. de Lennala w Warszawie,  
przy ul. Litewskiej № 16.

Odznaczenia: w r. 1907 — Dyplom honorowy z wystawy higienicznej we Lwowie; w r. 1908 — Medal złoty z wystawy „Dziecko“ w Wilnie i Dyplom zasługi z wystawy higienicznej w Lublinie; w r. 1909 — dwa Dyplomy uznania z wystawy przemysłu i rolnictwa w Częstochowie; w r. 1910 — Uznanie i podziękowanie z wystawy „Czystość — to zdrowie“ w Warszawie.

Instytut Hygieny Dziecięcej otwarto w d. 15 listopada r. 1903; zarządza Instytutem osobny Komitet z dwudziestu osób, wybierany z pośród członków Warszawskiego Towarzystwa Hygienicznego przez Ogólne Zebranie członków tegoż Towarzystwa.

Zę składu Komitetu w ciągu r. 1910 ustąpili pp.: Wojciech Sawicki i d-r Stanisław Serkowski; wybrano — p. mec. Stefana Dziewulskiego; pozostało opróżnione jedno miejsce. Przy wyborze Prezydium z łona członków Komitetu na skutek zrzeczenia się godności Prezesa przez ks. Jana Gralewskiego, wybrano na Prezesa — mec. Stefana Dziewulskiego; reszta członków Prezydium przyjęła wybór ponowny.

Wobec tego w końcu r. 1910 skład Komitetu był następujący: 1) D-r Bączkiewicz Jan, 2) Hr. Colonna-Czosnowski Izydor, 3) Chrząszewska Jadwiga, 4) Dziewulska Antonina, 5) Mec. Dziewulski Stefan (Prezes), 6) Ks. Gralewski Jan, 7) Libicki Stanisław, 8) Lilpop Franciszek, 9) Ks. Pastor Loth, 10) D-r Polak Józef, 11) Riedłowa Halina z Lilpopów, 12) D-r Roszkowski Maryan, 13) Sikorska Jadwiga, 14) Skiwska Józefina, 15) Smogorzewska Stefania, 16) Mec. Sobolewski Bronisław (Sekretarz), 17) D-r Sokołowski Alfred (Wiceprezes), 18) D-r Szumlański Witold i 19) Włoskiewicz Józef (Skarbnik).

Delegatem Rady Tow. Hygienicznego do Komitetu Instytutu był w r. 1910 D-r Kazimierz Chełchowski.

Skład osobisty pracowników Instytutu w r. 1910 był następujący: a) w dziale gospodarczym — 3 Siostry Miłos., 1 buchalterka,

oraz 9 osób służby niższej (3 mężczyzn i 6 kobiet) — wszyscy płatni; b) w oddziale higieniczno - leczniczym 12 osób, a mianowicie: 10 lekarzy, 1 lekarka-dentystka, 1 kierowniczką gimnastyki higienicznej i leczniczej; wysokość płacy była następująca: 6 lekarzy pobierało od 50 do 100 rb. rocznie; 4 lekarzy otrzymywało zapłatę od ilości porad udzielonych; 1 dentystka otrzymywała rb. 200 rocznie i 1 kierowniczką gimnastyki — rb. 200 rocznie. Kierownikiem Instytutu jest od r. 1907 włącznie d-r Zbigniew Paderewski z płacą rb. 450 rocznie.

Pań Opiekunek pracowało w r. 1910 w Instytucie ogółem 23 osoby, a mianowicie: 1) Czarnocka Marya, 2) Chełmicka Felicya, 3) Drzażdżyńska Celina, 4) Dziurzyńska Anna, 5) Grodzińska Helena, 6) Hamanówna Stefania, 7) Humanowska Janina, 8) Kuczyńska Halina, 9) Kuhnke Irena, 10) Lutostańska Aleksandra, 11) Modrzejewska Jadwiga, 12) Modrzejewska Stefania, 13) Moździńska Marya, 14) Sawicka Ludwika, 15) Smogorzewska Stefania, 16) Stokowska Janina, 17) Taczanowska Ludwika, 18) Walewska Janina, 19) Wołska Janina, 20) Wróblewska Zofia, 21) Zalewska Marya, 22) Zalewska Stanisława i 23) Zatorska Wanda.

Przerwy w czynnościach Instytutu były następujące: na święta Wielkiejnocy — dni pięć, ferye letnie — w ciągu całego miesiąca sierpnia i na święta Bożego Narodzenia — dni sześć. „Kropła mleka“ nie była czynna tylko przez 2 dni na Wielkanoc i przez 2 dni na Boże Narodzenie.

Pogadaniek z higieny odbyło się w r. 1910 ogółem 12.

„Kropła mleka“, pozostająca pod zarządem osobnej Komisji, na czele której stoi d-r Maryan Roszkowski, posiadała w r. 1910 dwie stacye rozdawnicze: w gmachu Instytutu i w lecznicy dla dzieci d-ra Roszkowskiego (przy ul. Zielnej pod № 11); odpowiednio przygotowane (pasteuryzowane) mleko dostarczała w r. 1910, jak i poprzednio, firma „K. Rekiert i S-ka“ (dawniejsza „K. Henneberg“). Jakość mleka dostarczanego sporadycznie sprawdzał łaskawie w swej pracowni d-r Stanisław Serkowski.

W r. 1910 Zarząd Instytutu wziął udział w wystawie „Czystość — to zdrowie“, urządzonej w Warszawie staraniem Towarzystwa Higieny Praktycznej im. Boolesława Prusa, oraz zamieścił informacyjną wzmiankę o Instytucie Higieny Dziecięcej w zeszycie sierpniowym miesięcznika „Zdrowie“, przeznaczonym do przesłania na wystawę Higieny Szkolnej w Paryżu. Komitet wystawy „Czystość — to zdrowie“ zaszczycił Instytut przyznaniem dyplomu z wyrażeniem „Uznania i podziękowania za owocną działalność na polu szerzenia czystości“.

Korzystając z zawieszenia czynności w Instytucie w ciągu całego miesiąca sierpnia, dokonano przeróbek i odnowienia wnętrza gmachu Instytutu — po raz pierwszy od chwili otwarcia, t. j. od r. 1903. Pod łaskawym kierunkiem i nadzorem WP. Budowniczego

Franciszka Lilpopa roboty odpowiednie wykonały firmy, wybrane w drodze konkursu, a mianowicie: roboty blacharskie — p. Eisen-graeber; roboty zduńskie — p. Mikulski i roboty malarskie — p. Władysław Płachciński — ku zupełnemu zadowoleniu Komitetu z jakości robót. Koszty odnowienia były następujące: za roboty blacharskie — rubli 100; za roboty zduńskie — rb. 203 kop. 75 i za roboty malarskie rb. 765 kop. 60; co razem wynosi rb. 1069 kop. 35.

Dzięki tym przeróbkom wewnętrznym rozszerzoną została znacznie poczekalnia dla działwy, przychodzącej do kąpiel.

W r. 1910 splecono firmie „T. Godlewski i S-ka“ resztę należności, zalegającej jeszcze poczęści od r. 1903, a mianowicie rb. 525 kop. 42; wniesiono również do Kasy Magistratu m. Warszawy należność za podatki, sięgające poczęści jeszcze roku 1905 włącznie, w sumie rb. 461 kop. 85.

Wyżej wymienione, a tak znaczne dla ubogiej zwykle kasy Instytutu, wydatki można było poczynić jedynie nadzwyczajnym wpływom, a mianowicie: a) zapomogdze, przyznanej dla Instytutu wspaniałomyślnie przez Magistrat m. Warszawy w sumie rubli 1000, o co usilnie czynił zabieg Członek Komitetu, p. mec. Stanisław Libicki; b) sumom, które wpłynęły do Kasy Instytutu za staraniem gorliwym Wydziału dochodów niestałych przy Komitecie (do Wydziału należą panie: Danielewiczówna Janina, Dziewulska Antonina, Riedłowa Halina, Smogorzewska Stefania, Zatorska Wanda; panowie: mec. Dziewulski Stefan, ks. Pastor Loth, d-r Szumlański Witold i inni); praca Wydziału uwieńczoną została następującymi wynikami: z przedstawienia w Teatrze Wielkim w marcu r. 1910 wpłynęło rb. 1669 kop. 05; z odczytu d-ra Ochorowicza — rb. 24 kop. 55 i ze sklepu Instytutu na Kiermaszu w Salach Redutowych, w grudniu r. 1910 urządzonym — rb. 1906 kop. 35; razem przeto za pośrednictwem Wydziału dochodów niestałych wpłynęło rb. 3599 kop. 95.

Nadzwyczajne owe dochody wespół z ofiarami, dochodami ze sprzedaży biletów za zabiegi higieniczne i porady lekarskie, oraz procentami od kapitału żelaznego i lokat pozwoliły zamknąć rachunki za rok 1910 nietylko bez niedoboru — po raz pierwszy od r. 1905 — ale nawet z przewyżką dochodów nad rozchodami, wynoszącą rb. 2064 kop. 65, pomimo wyżej w sprawozdaniu niniejszem podanych znacznych wydatków na pokrycie zaległych długów i odnowienia wnętrza gmachu Instytutu.

O ile ofiarności społeczeństwa nie zawiodła by i nadal, Władze Instytutu przystąpiłyby do ulepszeń, mających na celu rozwój tego pożytecznego posterunku higieny; na pierwszym planie postawiono projekt zwiększenia ilości wanień kąpielowych, obecna bowiem ilość nie czyni już zadość zapotrzebowaniom: zgłaszająca się działa do kąpeli nazbyt długo nieraz na swą kolej wyczekiwać musi.

**Wykaz ofiar na rzecz Instytutu Hygieny Dziecięcej w r. 1910.**

- A. Na Instytut — 1) gotówką:
- Rub. 1000 — Magistrat m. Warszawy.
- „ 500 — Rada Banku Handlowego w Warszawie.
- Po rb. 300 — Stefanostwo Dziewulscy, Cukrownia Sanniki.
- Rub. 155 — Złożone w Redakcyi Kuryera Warszawskiego.
- „ 150 — Zarząd Ogólnego Zgromadz. Warsz. Tow. Ubezpiecz. od Ognia.
- „ 100 — M. Colonna-Czosnowska.
- „ 71 kop. 50 — Złożone przez uczennice pensyi W-jej Jasińskiej.
- „ 64 kop. 20 — Zebrane za pośrednictwem pań: Dziewulskiej, Smogorzewskiej, Lilpopówny.
- „ 61 kop. 50 — D-r Wesołowski.
- Po rb. 50 — K. Jaroszyńska, Zarząd domu sierot po robotnikach.
- Rub. 39 kop. 08<sup>1</sup>/<sub>2</sub> — Wyjęte z puszek.
- „ 35 — Janina Kumanowska.
- Po rb. 25 — Bank Dyskontowy, Zarząd firmy J. Brauman i Swirko.
- „ 20 — Lewentalowa, Leonia Natanson, Felicya Szebeko.
- Rub. 15 — Nina Fuchs.
- „ 13 — H. Lilpop z Hamburga.
- Po rb. 12 — M. Landau, L. Sawicka, Bertold Lewy.
- „ 10 — Paszkowski, D-r Chełchowski, Bogusław Herse, Meyerowa, H. Lilpopówna, Edward Lilpop, Kondratowicz, Niesiołowska.
- „ 9 — Walicka, zebrane przez d-ra Z. Paderewskiego.
- Rub. 6 — Al. Lutostańska.
- Po rb. 5 — M. Czarnocka, Zarząd J. Nachtlicht i Kamiński, Z. Voellnagel, Klarner, J. Danielewiczówna, bezimiennie, Władysławostwo Sapiehowie, Smogorzewska.
- Rub. 4 — Stef. Hamanowa.
- „ 3 kop. 65 — Zebrane przez W-ą Smogorzewską.
- „ 3 kop. 50 — Zebrane przez W-ą Kuhnke.
- Po rb. 3 — H. Grossówna, J. Krausharowa, za pośr. d-ra Czar-kowskiego, Włoskiewicza, za pośr. W-ej St. Dziewulskiej, Red. Gazety Warszawskiej.
- „ 2 — J. Ruskowska, inżynier Henisz, Gawalewiczowa, d-r Vesely z Brna na Morawach, Pyżykowski.
- „ 1 — J. Sawicka, J. Bohdanowiczówna, Zakrzewski, Szelinger, Wróblewski.
- Razem Rub. 3239 kop. 43<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

2) Ofiary w naturze:

- Po 100 bilet. — Edward Gessner.  
„ 60 „ — Henryk Klawe, Leopold Klimpel, J. Lelejko.  
„ 50 „ — F. Kuciński, A. Bukowski, Wł. Klicki E. Fj-  
leborn, F. Kuciński.  
40 „ — H. Hubert.  
30 „ — W. Jezierski.  
„ 25 „ — W. Borowski, Modliński, Lilpop.

12 flakonów surowicy przeciwdyfterytycznej ofiarował d-r Paj-  
mirski.

Na 1000 szczepień limfy ospowej ofiarował d-r Tchórzniicki.

Papiernia Soczewka ofiarowała 1 belę papieru.

Bieliznę ofiarowano:

10 koszulek, 10 sukienek, 10 fartuszków, 10 chusteczek do  
nosa — uczennice z pensyi W-ej Jasięńskiej.

B. Na „Kropkę mleka - gotówką:

- Rb. 300 — Stefanostwo Dziewulscy.  
„ 33 — Z kwitów № 44/48 1905 r.  
„ 24 kop. 65 — Zebrane przez W-ą Smogorzewską.  
„ 24 — Bertold Lewy.  
„ 21 — Zebrane przez W-ą Ancównę na kwitaryusz.  
„ 17 — M. Natansonowa.  
„ 14 kop. 40 — Złożone przez uczennice pensyi W-ej Toł-  
wińskiej.  
„ 11 kop. 86 — Złożone w Red. Wieczorów Rodzinych,  
„ 5 — Zbikowski.  
„ 4 — Bekierscy.  
Po rb. 3 — Za pośr. d-ra Czarkowskiego, Pessmer, Ostrowski.  
Rb. 2 — Gażyczowa.  
Kop. 70 — Gepner.

Razem Rb. 466 kop. 61.

Ofiary do kiosku Instytutu na Kiermaszu w Sa-  
lach Redutowych złożyły następujące firmy:

Brun i Syn, S. Borkowski, F. Biernat, A. Chodowiecki, T. Fu-  
kier, Bracia Hennebergowie, „Jadwiga“, Bracia Jabłkowscy, L. B  
Jankiewicz, „Kwaciarki Warszawskie“, Kaler, L. Lourse, Fryderyk  
Puls, L. Spiess i S-ka, A. Schweitzer, Maurycy Seydel, C. Ulrich  
Wildt i S-ka, E. Wedel, St. Węgierski i S-ka, Zakłady Żywar-  
dowskie.



# **SPRAWOZDANIE RACHUNKOWE**

INSTYTUTU HYGIENY DZIECIĘCEJ IM. BAR. DE LENVALA

**za rok 1910.**

## Bilans Instytutu Hygieny Dziecięcej

### Stan Czynny

	Rub. kop.	Rub. kop.
Kasa . . . . .	8 36	
Nieruchomości . . . . .	70,620 65	
Ruchomości . . . . .	4,773 61	
Bielizna . . . . .	748 72	
Sumy Hypoteczne . . . . .	20,000 —	
Lokaty w Banku Handl. w Warszawie . . . . .	2,500 —	
Bank Handlowy w Warszawie . . . . .	1,443 60	
4-e Warsz. Tow. Wzajemnego Kredytu . . . . .	57 70	
Bank Spółdzielczy . . . . .	1,906 97	102,059 61
		<u>102,059 61</u>

## Rachunek Dochodów i Rozchodów w Instytucie

### Rozchód

	Rub. kop.	Rub. kop.
10% od amortyz. ruchomości i bielizny . . . . .	552 23	
Wydatki różne . . . . .	2,761 13 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
Pensye i utrzymanie personelu . . . . .	4,178 27	
Lekarstwa i materiały apteczne . . . . .	402 44	
Oświetlenie i ogrzewanie . . . . .	1,336 76	
Podatki i assekuracya . . . . .	461 85	
Materiały piśmienne . . . . .	21 90	
Wydatki na „Kroplę mleka“ . . . . .	2,085 81	
Nadwyżka dochodu w r. 1910. . . . .	2,064 65	13,865 04 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
		<u>13,865 04<sup>1</sup>/<sub>2</sub></u>



## im. bar. de Senvala za rok 1910.

### Stan bierny

	Rub. kop.	Rub. kop.
Kapitał Zakładowy . . . . .	15,000 —	
Kapitał Budowlany . . . . .	61,427 74	
Kapitał Żelazny . . . . .	20,000 —	
Kapitał Amortyzacyjny . . . . .	3,567 22	
Zyski i straty. . . . .	2,064 65	102,059 61

102,059 61

## Hygieny Dziecięcej im. bar. de Senvala za rok 1910.

### Dochód

	Rub. kop.	Rub. kop.
Procenty . . . . .	2,431 95	
Ofiary w naturze . . . . .	39 88	
Ofiary na Instytut . . . . .	3,239 43 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	
Dochody z zabaw . . . . .	3,599 95	
Sprzedaż biletów. . . . .	2,739 33	
Ofiary na „Kroplę mleka“ . . . . .	466 61	
Sprzedaż mleka w „Kropli mleka“ . . . . .	1,347 89	13,865 04 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>

13,865 04<sup>1</sup>/<sub>2</sub>

## Projekt Budżetu Instytutu Hygieny Dziecięcej

### DOCHÓD.

	Rub. kop.	Rub. kop.
A. 1) Procent od kapitału żelaznego . . .		1,150 —
2) „ „ „ lokat w Banku Handl.		235 12
3) Ofiary na Instytut . . . . .		1,878 —
4) Za bilety do działu lecznicz.		
a) w ambul. wewn. i przeciwgruźl.	601 25	
b) w innych ambulatoryach . . .	336 —	937 25
5) Za bilety do działu higien.		
a) Za bilety do kąpieli . . . . .	1,433 60	
b) „ „ na porady dentystrycz.	80 —	
c) „ „ na ćwiczenia gimnast.	22 80	
d) „ „ do szczepienia ospy .	106 —	1,642 40
B. 1) Ofiary na „Kroplę mleka“ . . .	1,445 77	
2) Ze sprzedaży buteleczek mleka .	2,118 —	3,563 77
Razem dochodu przewiduje się		9,406 54
C. 1) Niedoboru przewiduje się . . . .		1,416 51
Razem		10,900 00

## im. barona de Benvala na rok 1911.

### ROZCHÓD.

	Rub. kop.	Rub. kop.
1) Ogrzew. gmachu oraz wody do kąpieli	1,045 64	
2) Pensya lekarza zarządzającego . . . . .	450 —	
3) „ 6 lekarzy konsultant. i asyst.	400 —	
4) „ lekarza w dziale szczep. ospy	50 —	
5) „ lekarki-dentystki . . . . .	200 —	
6) „ nauczycielki gimnastyki . . . . .	260 —	
7) „ buchalterki . . . . .	120 —	
8) „ 3 Sióstr Miłosierdzia . . . . .	180 —	
9) „ palacza i stróża zarazem . . . . .	240 —	
10) „ stróża nocnego . . . . .	24 —	
11) „ służby niższej . . . . .	729 —	
12) Koszt żywności 3 Sióstr i 5 kobiet służ.	1,332 25	
13) Mleko, herbata, chleb i cukier po kap.	454 49	
14) Oplata za wodę i mydło do kąp. i pralni	255 48	
15) Podatki i ubezpiecz. od ognia ruchom.	102 09	
16) Oplata za abonament telefonów . . . . .	137 40	
17) Oplata za gaz . . . . .	437 41	
18) Lekarstwa, materyały opatr. i dentyst.	314 57	
19) Naprawa i odnow. budynku i ruchom.	171 89	
20) Drobne wydatki i wywożenie śmieci.	141 33	
21) Materyały piśmienne . . . . .	18 60	
22) Wydatki nieprzewidziane . . . . .	300 —	
23) Mleko do „Kropki Mleka“ . . . . .	3,458 90	10,823 05
Razem		10,823 05

NB. W rozchodzie nie uwzględniono amortyzacji bielizny i ruchomości, co wyniesie około rb. 550.

# Sprawozdanie z działalności Instytutu Hygieny

od dnia otwarcia, t. j. od

## I. Dział higieniczny.

Porad dentystycznych za opłatę 5 kop. udzielono . . . . .	
Gimnastykowało się dzieci za opłatą 1 kop. . . . .	
Szczepień ospy udzielono " " 5 " . . . . .	
Wykąpało się dzieci (po 4 kop. wraz z kubkiem mleka i kromką chleba) . . . . .	
Ostrzyżono włosy dzieciom bezpłatnie przy kąpieli. . . . .	

## II. „Kropla Mleka“.

Wydano buteleczek mleka pasteuryzowanego po 1 $\frac{1}{2}$  kop. za 200/250 gr.

## III. Dział Lecznicy.

Udzielono porad po 20 kop. wraz z lekarstwem lub odpowiednimi zabiegami chirurgicznymi:

w dziale wewnętrznym . . . . .	
w dziale przeciwgruźliczym . . . . .	
w dziale chirurgicznym . . . . .	
w dziale chorób skórnych . . . . .	
w dziale chorób nerwowych . . . . .	
w dziale chorób uszu, nosa i gardła . . . . .	
w dziale chorób ocznych . . . . .	
w dziale gimnastyki leczniczej . . . . .	

Razem

Wydano bezpłatnie lekarstw . . . . .

Wydano bonów nadesłanych w ciągu 1910 r. . . . .



**Rozkład zajęć w Instytucie Hygieny Dziecięcej  
w Warszawie, Litewska № 16.**

**I. DZIAŁ HYGIENICZNY.**

1. *Wydawanie mleka* czyli „Kropla mleka“. (Buteleczka po 3 grosze). Codziennie, bez wyłączenia świąt, od 8—9<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rano.
2. *Kąpiele* po 8 groszy—z ostrzyżeniem włosów, mydłem, ręcznikiem i szcztoką do kąpieli, kubkiem mleka i kromką chleba. Dla dziewczynek — w poniedziałki, środy, piątki. Dla chłopców — we wtorki, czwartki i soboty. Od 9 rano do 5 po południu.
3. *Szczepienie ospy*. Po 10 groszy. Codziennie, z wyjątkiem świąt. Prowadzi d-r Wagner—od 10 do 11 rano.
4. *Porady w cierpieniach zębów*. Po 10 groszy—wyjęcie, plombowanie, porada. Codziennie, z wyjątkiem świąt, od 9 do 10 i od 4—5, d-łka Lewińska.
5. *Gimnastyka higieniczna*. Po 2 grosze. Dla dziewczynek — w poniedziałki, środy i piątki od 3 — 4 po poł. Dla chłopców — we wtorki, czwartki i soboty od 2—3 po poł. Prowadzi p. Sawicka.

**II. DZIAŁ LECZNICZY.**

Porada lekarska wraz z lekarstwem — 40 groszy.

1. *W chorobach wewnętrznych*. Codziennie, z wyjątkiem świąt—od 9 lub 10 do 11 rano. D-r Bondy, d-r Dobrzyński i d-r Wagner.
2. *W chorobach chirurgicznych*. Wtorki, czwartki i soboty — od 9—10 rano. D-r Garbowski i d-r Zawadzki.
3. *W chorobach nerwowych*. Środy i soboty — od 9—10 rano. D-r Kopczyński.
4. *W chorobach skórnych*. Wtorki i piątki — od 2—3 po poł. D-r Wesółowski.
5. *W chorobach uszu, nosa i gardła*. Wtorki i soboty—od 3—4 po poł. D-r Erbrich.
6. *W chorobach oczu*. Poniedziałki, środy i piątki — od 10—11 rano. D-r Matusiewiczówna.
7. *Gimnastyka lecznicza*. Wtorki, czwartki i soboty—od 3—4 po poł. P. Sawicka (za opłatą 10 groszy).

**III. AMBULATORIUM PRZECIWGROŹLICZE.**

Poniedziałki, środy i piątki od 3 — 4 po poł. D-r Gębarski.



# SPRAWOZDANIE

## Sanatorium dla chorych piersiowych „Rudka“

### za rok 1910.

#### 1) Sprawozdanie Komitetu.

W roku sprawozdawczym Komitet składali: prezes—d-r H. Dobrzycki, wice-prezes — d-r W. Szumlański, sekretarz—d-r A. Puławski, skarbnik — p. S. Libicki. Członkowie: ks. S. Lubomirski (dożywotny), pp. budow. J. Dziekoński, E. Gerlach, H. Lewentalowa, inż. Matecki, d-r E. Zieliński. Delegat Tow. Hyg. — d-r Szwajcer. Uproszony przez Komitet rzeczoznawca inż. E. Sokal.

Wobec zrzeczenia się p. Libickiego z obowiązków skarbnika, Komitet na posiedzeniu w d. 29 kwietnia wybrał na jego miejsce p. E. Gerlacha.

Prezes Komitetu d-r H. Dobrzycki po powrocie do zdrowia od d. 23 września objął przewodnictwo w Komitecie (zastępował go wice-prezes d-r Szumlański).

W roku sprawozdawczym Komitet odbył 19 posiedzeń <sup>1)</sup>.

Oto krótki rys działalności Komitetu:

1) W roku sprawozdawczym uzyskano cały szereg darowizn dla Sanatorium, a mianowicie: z zapisu ś. p. D-ra Kobryńca 20,000 rubli, z zapisu ś. p. Dworakowskiej 10,000 rb., z zapisu ś. p. Iwaszkiewicza (resztę za plac) 5,000 rb., od D-ra Chrostowskiego 5,000 rb., od p. St. Dziewulskiego 5,000 rb., od D-ra Zielińskiego 1,000 rb. (na kupno maszyny do zmywania i wyjaławiania naczyń stołowych), od p. G. Gerlacha (ojca) 1,000 rb., od pani hr. M. Sobańskiej 1,000 rb., od p. M. Kierbedzia 500 rb., od fabryki cukru „Sanniki“ 400 rb., z redakcyi „Kur. Warsz.“ i drobnych ofiar 1,713 rb. 62 kop. — razem 50,000 rb. 62 kop. Podkreślając z najwyższem uznaniem tę ofiarność naszego ogółu dla Sanatorium, Komitet czuje się w obo-

<sup>1)</sup> W r. 1904 — 7, 1905 — 8, 1906 — 4, 1907 — 5, 1908 — 5, 1909 — 17.

wiązku zaznaczyć, że tylko dzięki tej ofiarności, mógł e z e s i o w o przynajmniej spłacić ciężące na nim zobowiązania Sanatorium i przedsięwziąć n a j k o n i e c z n i e j s z e ulepszenia, istniejących urządzeń. Jak to wykazują szczegółowe rachunki, pozostaje jeszcze do uregulowania dość dużo zaległych rachunków z budowy oraz koniecznych ulepszeń, dla pokrycia których potrzeba będzie n o w y c h o f i a r, bez których Sanatorium obejść się nie może, jeżeli ma funkcjonować prawidłowo.

2) Z powyżej wymienionych funduszków Komitet spłacił należność firmie Rogóyski, Horn & Rupiewicz rb. 20,000, firmie Siemens & Halske 1,524 rb., firmie Wicander & Larsen 800 rb., p. bud. Lilpopowi 1,720 rb. — razem 24,044 rb. A że prócz tego wydano na nowe budynki 1,291 rb. 06 kop., na nowe maszyny 2,974 rb. 89 kop., na poprawę kanalizacji i wodociągów 3,808.38, razem 8,044 rb. 33 kop. czyli ogółem wydano 32,118 rb. 33 kop. Zasiłek dla Sanatorium dla pokrycia niedoborów wynosił 5,703 rb. 83 kop. Komitet ma w swem rozporządzeniu 22,000 rb., z których 16,000 przeznaczonych jest przez ofiarodawców na budowę nowego skrzydła. Długi pozostałe z należności za budowę oraz niezapłacone rachunki bieżące wynoszą 26,239 rubli. Widzimy z tego, jak wiele należy jeszcze liczyć na ofiarność ogółu, ażeby zadośćuczynić zaciągniętym zobowiązaniom i przystąpić do budowy nowego skrzydła Sanatorium, którego koszt wyniesie najmniej 60,000 rubli!

3) Opierając się na zdaniu *ad hoc* zwołanej Komisji rzeczoznawców (pp. Bielski, Radziszewski, Sokal, Strasburgier) Komitet uznał za konieczne, zmienić system kanalizacji w Sanatorium, mianowicie urządzić, t. zw. filtry biologiczne. Wykonano pewne roboty wstępne w myśl wskazówek komisji.

4) Wybudowano chłodnię i założono fabrykę lodu sztucznego w Sanatorium.

5) Wybudowano leżalnię letnią według wskazówek budow. F. Lilpopa.

6) Sprowadzono maszynę do zmywania naczyń stołowych z jednoczesnym ich wyjaławianiem. (Dar D-ra E. Zielińskiego).

7) Rozpoczęto przygotowania do budowy nowego skrzydła w Sanatorium (kwestyonaryusz, szkice i t. d.).

8) Utworzono Komitety gospodarczy i techniczny z członków Komitetu z prawem kooptacyi, a to dla szybszego orientowania się i załatwiania kwestyi bieżących. Projektowany jest również Komitet l e k a r s k i.

9) W dalszym ciągu zajmowano się u p o r z ą d k o w a n i e m r a c h u n k o w o s c i. Na wniosek skarbnika p. Gerlacha postanowiono w bilansie strącać 10% na maszyny i utensylia. Ułożono regulamin dla kasyera i intendenta.

10) Załatwiono szereg czynności bieżących, jak regulowanie zapisów, zawieranie umów, wypłaty należności i t. d.



11) Odwiedzin Sanatorium, na miejscu, dokonywano peryodycznie przez jednego lub kilku członków Komitetu. yo-

## II) Sprawozdanie dyrektora Sanatorium D-ra K. Galeckiego.

Napływ chorych do Sanatorium stale się zwiększa. Już w pierwszym roku istnienia Zakład był stale zapelniony. W roku sprawozdawczym, pomimo możliwego powiększenia liczby miejsc przez zajęcie rozmaitych ubikacji rezerwowych udało się pomieścić zaledwie część osób, potrzebujących leczenia. Ponieważ przy przyjmowaniu chorych trzymamy się ściśle kolei zgłoszeń, zatem chorzy muszą oczekiwać na przyjęcie czasami po trzy miesiące! Wobec tego nieraz się zdarza, że stan zdrowia chorych, którzy mogliby się jeszcze poprawić, gdyby przybyli w porę do zakładu, ulega takiemu pogorszeniu, przez czas oczekiwania w warunkach dla zdrowia ujemnych, że kuracya po przyjęciu do Sanatorium okazuje się spóźnioną. W planie budowy przewidywaną jest możliwość powiększenia Sanatorium przez dobudowanie drugiego skrzydła z pokojami dla chorych, niestety, jednak budowa musi być odłożoną do czasu zgromadzenia potrzebnych funduszków <sup>1)</sup>.

W ubiegłym roku przyjęto 183 chorych. Do tej liczby trzeba dodać 66 chorych, którzy pozostali z roku 1909 na 1910. Na rok 1911 pozostało 68 chorych. Chorzy przebyli w zakładzie 23,356 dni, czyli przeciętnie w Sanatorium znajdowało się dziennie przeszło 64 chorych. Więcej niż połowa chorych płaciła po 1.50 dziennie przy koszcie utrzymania, wynoszącym bez amortyzacji wyłożonego kapitału, 2.14 dziennie. Służy to jako dowód niezbity, że instytucya zasługuje w całej pełni na nazwę filantropijnej. Powstające niedobory gospodarcze pokrył Komitet Sanatorium z olfiar.

Sprawozdanie niniejsze obejmuje chorych, którzy w roku ubiegłym zakład opuścili. Takich chorych naliczyliśmy 181, w tej liczbie 96 mężczyzn i 85 kobiet. Przeciętny czas trwania kuracyi jednego chorego wynosił 170 dni:

Mniej niż 30 dni	pozostawało w zakładzie	19 osób.
Od 30 do 99	"	" 80 "
" 100 " 199	"	" 49 "
" 200 " 299	"	" 17 "
" 300 " 399	"	" 4 "
" 400 " 499	"	" 2 "
powyżej 500	"	" 2 "

Wobec powyższych liczb mogłaby się nasunąć uwaga, czy właściwem jest, że przy stałym braku miejsc chorzy mają możliwość korzystania nieraz z długiego pobytu w Sanatorium i czy nie

<sup>1)</sup> Od 16 grud. r. z. do 15 marca r. b. zapisało się 58 kandydatów do Sanatorium, z których *żaden* jeszcze nie doczekał się swojej kolei. 11-stu cofnęło swoje zadatki. Z tego widzimy, jak potrzebną jest budowa drugiego skrzydła!

byłoby możebnem ograniczenie czasu pobytu chorego do pewnego terminu. Mojem zdaniem byłoby to zupełnie chybione. Gruźlica jest to choroba, wymagająca długiego systematycznego leczenia. Im dłużej można kurację prowadzić, tem pewniejsze i trwalsze otrzymuje się wyniki. Właśnie zasługą Sanatorium jest to, że nawet chorym mniej zasobnym daje możność przeprowadzenia długotrwałej systematycznej kuracji.

Podług wyznai i narodowości było:

Katolików polaków	155	}	polskich żydów	11
Wyznania mojżeszowego	13		litwaków, mówią- cych po polsku	2
Protestantów	7	}	polaków	4
Prawosławnych rosyjan	6		niemców	2
			angielka	1

Z Królestwa Polskiego przybyło 174 chorych, z Litwy i Białorusi 6, z południa Rosyi i chora.

Chorzy nasi, ew. osoby, łożące na ich leczenie, uprawiali następujące zawody:

Mężczyźni:		Kobiety:	
Uczniów szkół średnich . . . . .	19	Nauczycielek . . . . .	9
Urzędników pryw. i rząd. . . . .	18	Żon i córek rzemieślników . . . . .	9
Handlowców . . . . .	12	Uczennic szk. średnich . . . . .	8
Rzemieślników . . . . .	9	Ochrońiarek i freblanek . . . . .	6
Nauczycieli . . . . .	7	Żon i córek handlowców . . . . .	6
Studentów szk. wyższych . . . . .	6	Szwaczek . . . . .	5
Księży . . . . .	4	Kasyerek i buchalterek . . . . .	5
Drobnych rolników . . . . .	4	Żon i córek techników i maszynistów . . . . .	5
Farmaceutów . . . . .	3	Żon i córek urzędników. . . . .	5
Woźnych . . . . .	3	„ i sióstr farmaceutów . . . . .	3
Kleryków . . . . .	2	„ drobnych rolników . . . . .	3
Techników i maszynistów . . . . .	2	Urzędniczek . . . . .	2
Inżynier . . . . .	1	Sióstr miłosierdzia. . . . .	2
Lekarz . . . . .	1	Telefonistek . . . . .	2
Literat . . . . .	1	Żon i matek inżynierów . . . . .	2
Aktor . . . . .	1	Córek emerytek. . . . .	2
Cukiernik . . . . .	1	Zona obywatela ziemsk. „ administrat. domu. . . . .	1
Zołnierz. . . . .	1	„ weterynarza . . . . .	1
		„ ogrodnika . . . . .	1
		Córka rentierki . . . . .	1
		„ szwaczki. . . . .	1
		Artystka-malarka . . . . .	1
		Farmaceutka . . . . .	1
		Retuszerka . . . . .	1
		Służąca. . . . .	1

Zatem poza nielicznymi wyjątkami w zakładzie leczyla się chora młodzież i ludzie w średnim wieku. Liczba chorych w wieku od 21 do 30 lat wynosi prawie połowę ogólnej liczby.

Wszyscy chorzy cierpieli na gruźlicę płuc. W 131 przypadkach mieliśmy niepowikłaną postać tej choroby, w 50 zaś stwierdzono obok gruźlicy płuc jeszcze poważne powikłania, przeważnie w postaci gruźlicy innych narządów.

Wśród pacjentów przeważał, t. zw. stan średni. Prostyh włóścian, robotników oraz drobnych mieszczan z wykształceniem co najwyżej elementarnem naliczyliśmy zaledwie 15 osób.

Tablice wieku chorych:

Od 11 do 20 lat . . . . .	45 ch.
„ 21 — 30 „ . . . . .	87 „
„ 31 — 40 „ . . . . .	35 „
„ 41 — 50 „ . . . . .	9 „
„ 51 — 60 „ . . . . .	3 „
powyżej 60 „ . . . . .	2 „

Z powyższego wyliczenia widzimy, że do Sanatoriumu garnęli się tacy chorzy, dla jakich ono było przeznaczone, t. j. przeważnie niezamożni mniej lub więcej inteligentni ludzie. Pośród chorych zaledwie 3 — 4 osoby były tak dobrze sytuowane majątkowo, że mogłyby sobie pozwolić na wyższą opłatę w zakładzie prywatnym. Zato bardzo znaczną jest liczba takich chorych, dla których nawet najniższa opłata w zakładzie jeszcze była zbyt wygórowaną. Z tego względu bardzo pożądane jest utrzymanie cen na obecnym poziomie.

Podział chorych na okresy (według Turbana).

W I okresie przyjęto	60 chorych
„ II „	54 „
„ III „	67 „

Jak widzimy z powyższego wyliczenia, odsetek chorych zaawansowanych jest bardzo duży. Zresztą nie chodzi o to, żeby do zakładu nie przyjmować chorych w III okresie, gdyż wśród nich dużo jest takich, którzy mogą z pobytu w sanatoriumu rzeczywistą osiągnąć korzyść. Niestety jednak lekarze stale kierują do zakładu sporą ilość chorych absolutnie nieuleczalnych. Czasami nawet znani specjaliści wielkomiejscy kierują do Rudki chorych beznadziejnych, których dni są policzone i u których wszelką nadzieję poprawy zdrowia zupełnie jest wyłączona. Zdarza się i to, że świadectwa lekarskie, przysyłane do zakładu przed przyjęciem chorego należą do kategorii grzesnościowych, zawierają niedomówienia i nie dają dokładnego wyobrażenia o rzeczywistym zaawansowaniu choroby. Wskutek tego beznadziejni chorzy niepotrzebnie zajmują miejsca tym, którzy mogliby przeprowadzić kurację z wielką dla siebie korzyścią.

W 127 przypadkach było zajęte przeważnie prawe płuco — w 54 zaś lewe. Jeżeli uwzględnimy podział na okresy, otrzymamy potwierdzenie spostrzeżenia Staudgarda, że w I-ym okresie zdarza się znacznie mniejsza liczba lewostronnych spraw płucnych, niż w II a zwłaszcza III.

	w I okresie:	prawe płuco	u 52 chorych
		lewe	" " 8 "
	w II	prawe	" " 36 "
	"	lewe	" " 18 "
	w III	prawe	" " 39 "
	"	lewe	" " 28 "

Obarczenie dziedziczne ze strony jednego lub obojga rodziców zanotowano w 72 przypadkach (40%), a mianowicie:

	w 56 przypadkach u rodziców stwierdzono gruźlicę
" 9	" " złośliwy nowotwór
" 4	" " gruźl. i złośli. nowotwór
" 3	" " alkoholizm
" 1	" " gruźlicę i alkoholizm
" 1	" " alkohol. i nowotw. złośli.

Obarczenie, t. zw. Bremerowskie stwierdzono u 35 chorych (20%); u 5 chorych było jednocześnie obarczenie dziedziczne gruźlicze.

#### Wyniki leczenia.

Zgodnie z ogólnie przyjętym zwyczajem, wyłączymy przy ocenie wyników leczenia tych chorych, którzy byli w zakładzie mniej niż 30, gdyż jest to minimalny okres, pozwalający wysnuwać jakiegokolwiek wnioski co do skuteczności kuracji. Takich chorych było 19. A zatem przy poniższych określeniach przyjmiemy pod uwagę tylko 162 przypadki.

Przyrost wagi zanotowano u 112 czyli 69% chorych, a mianowicie:

od 2	do 5	funtów	przybyło	19	chorym
" 6	" 10	"	"	33	"
" 11	" 15	"	"	24	"
" 16	" 20	"	"	15	"
" 21	" 25	"	"	8	"
" 26	" 30	"	"	8	"
" 31	" 35	"	"	2	"
	powyżej 35	"	"	3	3

W ogólności da się powiedzieć, że z bardzo małymi wyjątkami przyrost na wadze towarzyszył ogólnej poprawie zdrowia. Jednakowoż w dwóch przypadkach pomimo znacznego przyrostu na wadze nie stwierdziliśmy żadnej poprawy. W jednym z tych 2-eh przypadków stan chorej pomimo przyrostu 26 funtów, pozostał bez zmiany. w drugim stan płuc, pomimo zdobytych trzydziestu kilku funtów ulegał stałemu pogorszeniu.

Z gorączką do 37,5 przyjęto 46 chorych

„ „ 38,5 „ 18 „

„ powyżej 38,5 „ 25 „

Ogółem gorączkujących chorych przyjęto 89 czyli 55%.

Z 46 chorych I kategorii straciło gorączkę 24 chorych

„ 18 „ II „ „ „ 3 „

„ 25 „ III „ „ „ 7 „

Laseczniki K o c h a w płwocinie znaleziono u 81 czyli 50% chorych! U 25 z powyższych chorych przed ich wyjazdem z zakładu laseczników nie znaleziono.

Przy ocenie ostatecznych wyników leczenia gruźlicy płucnej należy być bardzo ostrożnym, choroba ta bowiem jest nadzwyczaj wielopostaciową w objawach, przytem na rzeczywiste wyleczenie się z niej potrzeba długiego czasu nawet w przypadkach początkowych, nie mówiąc o sprawach więcej posuniętych. Uważać kogośkolwiek za wyleczonego można tylko wtedy, gdy dany osobnik przez dłuższy szereg lat czuje się zupełnie zdrowym.

To też, jak i w sprawozdaniu ubiegłym używać będę przy ocenie korzyści, jaką nasi chorzy osiągnęli z pobytu w Sanatorium, terminu „znaczną poprawą“ w tych przypadkach, gdy chory zupełnie pozbył się gorączki i stan bezgorączkowy trwał czas dłuższy, gdy w płucach wystąpiły objawy, pozwalające wnioskować o znacznym rozwoju tkanki bliznowatej lub zwapnień, gdy wreszcie stan ogólny chorego przed wyjazdem z zakładu jest taki, że chory może powrócić do zwykłych zajęć i przytem należy się spodziewać, że przywrócenie zdolności do pracy będzie trwałe (t. zw. wyleczenie w sensie B r e h m e r o w s k i m). Przypadki zaś, gdy stan ogólny chorego i stan płuc polepszały się, ale bądź wskutek zbyt krótkiego pobytu w zakładzie, bądź wskutek innych przyczyn nie udało się osiągnąć tak wybitnej poprawy zdrowia, żeby można było sądzić, iż pozostanie trwałą na czas dłuższy, notujemy jako „poprawę“. Samego przyrostu na wadze bez jednoczesnej poprawy stanu ogólnego, stanu płuc i innych objawów chorobowych nieutożsamiałem z poprawą zdrowia. Ażeby sprawozdania nie ubarwiać, przypadki wątpliwe zaliczyliśmy do rzędu niepowodzeń kuracyi.

Tablica wyników leczenia.

	znaczną poprawą u 27 ch. t. j u 47 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	} popraw. u 93%
w I okr. poprawa	„ 26 „ „ 46 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	
bez poprawy	„ 4 „ „ 7 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	
	znaczną poprawą „ 17 „ „ 32 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	} popraw. u 85%
w II okr. poprawa	„ 28 „ „ 53 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	

	bez poprawy	u 7 ch. }	t. j.	15%	bez popr.	15%
	umarł	„ 1 „ }	„			
w III okr.	znaczną poprawa	„ 1 „ }	„	2 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	popraw. u	48%
	poprawa	„ 24 „ }	„	46 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>		
	bez poprawy	„ 22 „ }	„	52 <sup>0</sup> / <sub>10</sub>	bez popr.	52%
	zmarło	„ 5 „ }	„			

Ogółem u 76<sup>0</sup>/<sub>100</sub> wszystkich chorych stwierdzono większą lub 27<sup>0</sup>/<sub>100</sub> opuściło zakład bez poprawy.

Z ważniejszych powikłań zanotowaliśmy następujące:

	Pozostało bez poprawy.	Uległo poprawie.
Gruźlica kiszek	u 9 chor.	u 1 chor.
„ krtani wrzodziejąca	„ 5 „	„ 6 „
Wady serca	„ 4 „	„ — „
Zwyrodnienie skrobiowate	„ 2 „	„ — „
Ropień w jamie brzusznej	„ — „	„ 2 „
Dusznica oskrzelowa	„ — „	„ 2 „
Katar śluzowy okrężnicy	„ — „	„ 2 „
Zapalenie okołomaciczne	„ — „	„ 2 „
„ wyrostka robaczk.	„ — „	„ 1 „
„ surowicze stawu kol.	„ — „	„ 1 „
„ otrzewnej	„ 1 „	„ 1 „
„ opłucnej	„ 1 „	„ — „
Gruźlica okostnej	„ 1 „	„ — „
„ ucha sr.	„ — „	„ 1 „
„ gruczołów chl.	„ — „	„ 1 „
„ opon mózgowych	„ 1 „	„ — „
Wiąd rdzenia kręgow	„ 1 „	„ — „
Zator tętnicy mózgow.	„ 1 „	„ — „
Poronienie	„ — „	„ 1 chor.

Znaczenie społeczne Sanatorium można by ocenić najlepiej na zasadzie obliczenia liczby osób, które odzyskały zdolność do pracy. Niestety, ocena w danym kierunku jest nader subiektywną i omyłki w naszych przypuszczeniach co do mniejszego lub większego odzyskania zdolności do pracy oraz w określaniu, na jak długo mniej więcej dany osobnik stał się zdolnym do pracy, są na porządku dziennym. Z powyższemi zastrzeżeniami postaram się streścić moje zapatrywania na stopień zdolności do pracy chorych, którzy w ubiegłym roku zakład opuścili:

Zupełną i przypuszczalnie trwałą zdolność do pracy	osiągnęło	44 chorych
Zdolność do pracy na pewien czas	„	64 „
Niezdolnymi do pracy pozostało	„	54 chorych.

Sposób leczenia pozostał bez ważniejszych zmian. W ostatnich czasach czyniliśmy usiłowania wprowadzenia pracy fizycznej, jako czynnika leczniczego. Próby dokonane wypadły zachęcająco. Zalecaliśmy chorym doprowadzanie do porządku ścieżek w ogrodzie, zamiatanie śniegu, urządzenie ślizgawki i t. p. Najlepiej nadawała by się do tego praca ogrodowa — niestety jednak zakład posiada zbyt mały teren, żeby można było leczenie pracą stosować planowo i na większą skalę. Oprócz tego w dalszym ciągu przeprowadziliśmy studia nad rozmaitemi rodzajami środków, t. zw. swoistych, t. j. tuberkulin i t. p.

W ubiegłym roku urządzenia Sanatorium wzbogaciły się o dwie nader cenne innowacje. Mianowicie sprowadzono maszynę do zmywania naczyń stołowych z jednoczesnem ich wyjaławianiem oraz maszynę do wyrobu lodu sztucznego. Rozpoczęto również roboty w celu przerobienia dotychczasowego systemu kanalizacji, t. zw. „straconego“ na system biologicznego oczyszczania ścieków.

W ciągu roku sprawozdawczego do zakładu wpłynęły następujące ofiary:

Bracia Heneberg 5 półmisków platerowanych	wartość Rb.	150.—
T-wo Mayznerowskich fabryk cukru—skrzy- nia cukru	„ „	24.—
P. Zagleniczny, dyrektor cukr. Brześć-Kujaw- ski, worek kryształu	„ „	21.—
D-r Szumlański, łóżko z pościelą, leżak krzy- żowy	„ „	—.—
H. Zieleziński — 3 żardiniery żelazne	„ „	30.—
E. Gerlach — Gramofon z nutami i podsta- wą, maszynę do krajania chleba	„ „	210.—
D-r E. Zieliński, maszyna do mycia naczyń (patrz spraw. Komitetu)	„ „	—.—
Praskie koło b. „Macierzy Szkolnej“ — 5 szaf z książkami	„ „	1175.—
Kuracjusze ze Sławuty — 25 tomów książek	„ „	15.—
E. Sulimowski — 10 roczników Tyg. Ilustr.	„ „	—.—
P. Jaworowski: Futro, 2 palta, kołdrę, worek futrzaný, bieliznę	„ „	—.—
Magistrat m. Warszawy — Tramwaj konny	„ —	1000.—
Bezimiennie 2 pudy węgielków do lamp fu- kowych	„ „	25.—





## dla chorych piersiowych „Rudka“ za rok 1910.

**L A N S**

**Stan bierny**

1910 r. Grudnia 31	1. Kapitał:		
	Saldo na 31 grudnia 1910	248138 71	
	Potrącono na amortyzację	9886 04	238252 67
	2. Kapitał budowy II skrzydła		16000 —
	3. Kapitał wieczny imienia Regelmana.		9300 —
	4. Rachunek amortyzacji		
	Saldo na 1 stycznia 1910	6645 80	
	Przybyło: odpisane w 1910 na amortyzację:		
	10% wartości maszyn i u- rządzeń . . . . .	7993 71	
	10% wart. mebli i utensylja	1892 33	
		9886 04	16531 84
	5. Fundusz na pokrycie po- życzki w Banku Handl.		8400 —
	6. Wierzyciele:		
	a) Bank Handl. w War- szawie . . . . .	22609 —	
	b) Różni wierzyciele . . .	35352 03	57961 93
	8. Rachunki depozytowe . .		22000 —
			<u>368445 54</u>

**A. Wydatki i dochody Sanatorium od 1/I—31/12 1910  
z uwzględnieniem remanentów należności od i u osób trzecich.**

<b>Wydatki:</b>			
Administracja . . . . .		5341 70	
Kuchnia . . . . .		27761 57	
Opał i światło . . . . .		8328 45	
Apteka . . . . .		1906 55	
Pranie i szorowanie . . . . .		1243 83	
Podatki, procenty i ubezpieczenia . . . . .		1743 05	
Utrzymanie budynków . . . . .		961 56	
"    maszyn . . . . .		1570 21	
"    utensylji . . . . .		1201 96	
"    Biblioteki i czytelní . . . . .		142 52	
"    Kaplicy . . . . .		56 74	
"    inwentarza . . . . .		442 —	
"    ogrodu i kolejki . . . . .		807 51	
Zużyto narzędzi i przyrządów lekarskich . . . . .		112 80	
Listy i depesze . . . . .		61 76	
Ogółem wydatki			<b>51682 21</b>
<b>Dochody:</b>			
Opłata chorych . . . . .	47536 90		
wpisowe . . . . .	752 50		
dochód z kolejki (od gości) . . . . .	717 80	49007 20	
Towary . . . . .		22 18	
Różne . . . . .		89 52	
Ofiary . . . . .		150 40	
Ogółem dochody			<b>49259 30</b>
Niedobór			<b>2412 91</b>
Ilość dni chorych w 1910 . . . . .		24456 —	
Ogółem na 1 łóżko			
Koszt utrzymania łóżek wynosił . Rb.	51682 21	51682 21	
to na 1 dzień chory Rb.	24456 —		2 11
Dochód zaś wynosił . . . . .		49268 30	
to na 1 dzień chory Rb.	49269 30		2 01
Niedobór Rb.	24456 —		0 16
		<b>2412 91</b>	

## Zestawienie Dochodów i Wydatków w d. 31/12 1910.

### B. Komitetu Sanatoryum.

Kapitał w d. 1 stycznia 1910 wynosił . . . . .		210041	
		5000	215041 47
Kapitał budowy II skrzydła . . . . .			
W ciągu 1910 wpłynęło:			
a) Z ofiar na kapitał zapis			
D-ra Kobryńca . . . . . Rb. 20000 —			
Zapis Dworakowskiej . . . . . „ 10000 —			
„ ś. p. Iwaszkiewicza (rata) „ 5000 —			
Ofiara D-ra Zielińskiego . . . . . „ 1000 —			
„ Kaz. hr. Sobkańskiego . . . . . „ 1000 —			
„ M. Kierbedzia . . . . . „ 500 —			
„ Akc. Tow. „Sanniki“ . . . . . „ 400 —			
„ Lebedzewowej . . . . . „ 374 —			
„ z Red. Kur. Warsz. i drobne „ 1739 62			
„ w naturze . . . . . „ 3000 —		43013 62	
na kapitał budowy II skrzydła			
Ofiara D-ra Chrostowskiego . . . . . „ 5000 —			
„ St. Dziewulskiego . . . . . „ 5000 —			
„ G. Gerlacha . . . . . „ 1000 —		11000 —	
		54013 62	
		1751 44	
b) Z procentów i kuponów			
Ogółem dochody wynosiły . . . . .			55765 05
Od powyższej sumy należy potrącić wydatki Komitetu w 1910 r. na pensje personelu			6667 82
Na druki, depesze, koszty rejent. i t. p. . . . .		311 —	
Na koszty utrzymania chorych stypend. . . . .		87 20	
Na niedobór Sanatoryum z 1909 Rb. 1628 21			
„ „ „ „ 1910 „ 2412 91		2228 50	
		4041 12	
Ogółem wydatki wynosiły			
W dniu 31 grudnia 1910 roku wynosił rzeczywisty kapitał . . . . .		248138 71	
Kapitał budowy II skrzydła . . . . .		16000 —	
			264138 71

## BUDŻET Sanatorium w Rudce

na rok 1911.

### Spodziewane wpływy.

Opłaty od chorych.		
5 łóżek po	2.60 . . . . .	13 rb.
30 „ „	2.30 . . . . .	69 „
32 „ „	1.50 . . . . .	48 „
	<u>130 rb. przez 365 dni . . . . .</u>	47450 rb.
Wpisowe od 200 osób. po rb. 5 . . . . .		1000 „
Opłaty od gości . . . . .		850 „
Ze sprzedaży inwentarza żywego . . . . .		180 „
Przewóz chorych i gości . . . . .		450 „
Zwrot kosztów pocztowych . . . . .		100 „
	Ogółem . . . . .	50030 rb.

### Spodziewane wydatki.

Pensya posługaczowi i 5 posługaczkom . . . . .	504 rb.
„ lekarzowi-dyrekt. rb. 1500—plus 300 adt personam . . . . .	1800 „
„ „ pomoc. „ 600 „ 120 „ „ . . . . .	720 „
„ intendentowi rb. 600—plus 180 na życie . . . . .	780 „
„ buchalterce-kasyerce . . . . .	180 „
„ 4 siostram miłosierdzia i kapelanowi po 100 . . . . .	500 „
„ mech. 480 plus 120 na życie—mech. pom. 300 plus 120 na życie — palaczowi 204 plus 120 na życie . . . . .	1344 „
„ pielęgniarzowi-laborantowi . . . . .	120 „
„ kucharz 300, kuch. 180, kuch., parob., pom. po 74 . . . . .	732 „
„ kawiarka, pom., 3 sług. jadalni, słoż. siostr po 84 . . . . .	504 „
„ starszej pracze 180, 2 młod. pracz. i szwaczce po 84 . . . . .	432 „
„ stróżowi 120 plus 120 życie, chłopca-odż. 48 . . . . .	288 „
„ ogrodnikowi 120, woźnicy, oprzątarce przy dro- biu i nierogaciznie po 84 . . . . .	288 „
Zastępstwa, pomoc w kancelaryi, zadatki . . . . .	150 „
Do dyspozycyi Komitetu . . . . .	350 „
Węgiel dla opału i światła . . . . .	3600 „
Prowianty spożywcze dla chorych i personelu . . . . .	25300 „

Remont i utrzymanie maszyn . . . . .	700	rb.
Apteka, spluwaczki, termometry . . . . .	2200	”
Kancelarya (porto, wyjazdy, druki, księgi) . . . . .	600	”
Koszty pocztowe . . . . .	180	”
Materyały do prania, szorowania, dezynfekcyi . . . . .	900	”
Czytelnia 120, gabinet lekarski 120 . . . . .	240	”
Ogród, utrzymanie dróg i kolejki . . . . .	800	”
Utrzymanie koni . . . . .	370	”
Remont Budowli . . . . .	1500	”
” utensylji, dokupienie bielizny, kołder i t. p. . . . .	2000	”
Dodatki, asekuracya, kotłowe . . . . .	810	”
Kaplica . . . . .	75	”
Rozrywki chorych . . . . .	150	”
Procent Bankowi Handl. od pożyczki . . . . .	1500	”
	<u>54616</u>	rb.
	Ogółem .	54616 rb.

Wydatki 54717

dochody 50030

niedobór 4687—podzielone przez 67 łózek i 365 dni  
czyli przez 24455 dni chorych stanowi  
19 kop. za dzień chorego.

## Sprawozdanie rachunkowe

### Rachunek Dochodów

<b>WYDATKI.</b>		
Najem lokalu . . . . .		1000 —
Wydatki kancelaryjne . . . . .		181 75
Inkaso składek . . . . .		61 06
Pensye . . . . .		882 —
Muzeum Częstochowskie . . . . .		100 —
Prenumerata pism . . . . .		132 70
Dzierżawa placu . . . . .		140 —
Zapomoga Zdrowiu . . . . .	1000 —	
Przewyżka wydatków Zdrowia . . . . .	239 88	1239 88
		3791 39

### Rachunek dochodów

<b>WYDATKI.</b>		
Ekspedycja pocztowa . . . . .		221 84
Wydatki kancelaryjne . . . . .		31 12
Honorarya autorskie . . . . .		73 35
Pensya redaktora . . . . .		400 —
Koszta druku . . . . .		1616 07
		2342 38

## Towarzystwa Hygienicznego za r. 1910.

### i Wydatków za 1910 r.

DOCHODY.	
Składki członków rzeczywistych . . . . .	2885 —
Składki członków zwyczajnych . . . . .	228 —
Należności zaległe . . . . .	78 —
Zdrojowiska . . . . .	30 —
Wpływy od oddziałów . . . . .	26 80
Dzieło Flügge'go . . . . .	150 —
Procenty . . . . .	191 43
Przewyżka wydatków . . . . .	202 16
<hr/>	
	3791 39
<hr/>	

### i wydatków m. „Zdrowie“ w 1910 r.

DOCHODY.	
Prenumerata . . . ; . . . . .	314 25
Oddziały prowincjonalne (prenumerata) . . . . .	445 —
Ogłoszenia . . . . .	203 30
Należności zaległe . . . . .	10 —
Numery pojedyncze . . . . .	15 95
Dochody nadzwyczajne (makulatura) . . . . .	60 —
Zapomoga . . . . .	1000 —
Przewyżka wydatków . . . . .	293 98
<hr/>	
	2342 38
<hr/>	

## Rachunek zamknięcia ksiąg

### Stan czynny.

Kasa . . . . .		3 56
Bank Handlowy . . . . .		4400 —
Kaucya . . . . .		300 —
Papiery Publiczne:		
4 Akcye Natęczowskie . . . . .	1000 —	
7 List Zast. 4½% m. W. à 92 . . . . .	644 —	
17 Obl. m. Warszawy à 91.50 . . . . .	1555 50	
1 Obl. m. Warszawy . . . . .	91 02	
1 List Zast. 5% m. Płocka à 91.75 . . . . .	91 75	3382 27
Ruchomości i Biblioteka . . . . .		2405 40

10491 23



**Warsz. Tow. Hyg. w 1910 r.**

**Stan bierny.**

Kapitał budowy domu:		
4 Akcye Nałęczowskie . . . . .	1000 —	
7 List zast. 4 $\frac{1}{2}$ % m. W. à 92 w. K.	644 —	
17 Obl. m. Warszawy à 91.50 w. k.	1555 50	
1 Obl. m. Warszawy w. k. . . . .	91 02	
1 List Zast. m. Płocka 5% à 91.75 w. k.	91 75	
Kaucya złożona w Magistracie . . .	300 —	
Odpisano od majątku T-wa dar. dług.	305 53	
Gotowizną . . . . .	10 51	
Złoż. w Banku z zap. Lebediewowej	2240 —	6238 31
Kapitał wydawnictwa broszur. . . . .		39 90
Kapiele Ludowe . . . . .		1900 —
Należności (rach. przech. Zdrowia za druk).		736 96
Majątek T-wa z lat poprzednich 1778.22		
Przewyżka wydatków	202 16	1576 06
		<hr/>
		10491 23

**B U D Ż E T**  
**Warsz. Towarzystwa Hygienicznego**  
na rok 1911.

**Dochód.**

Składki członków . . . . .	3600	rb.
Należności zaległe . . . . .	110	„
Dochody nadzwyczajne . . . . .	200	„
Wpływy od oddziałów . . . . .	300	„
Dochód z odczytów . . . . .	200	„
Razem	<u>4410</u>	rb.

**Rozchód.**

Niedobór z r. 1910 . . . . .	600	rb.
Dzierżawa placu . . . . .	140	rb.
„Zdrowie (zapomoga) . . . . .	1000	„
Muzeum Częstochowskie . . . . .	100	„
Prenumerata pism . . . . .	100	„
Wydatki na odczyty . . . . .	130	„
Razem	<u>1470</u>	„
Lokal . . . . .	1000	rb.
Konserwacja ruchomości . . . . .	50	„
Razem	<u>1050</u>	„
Kancelarya:		
Urzędnik . . . . .	600	rb.
Woźny . . . . .	280	„
Wydatki kancelaryjne . . . . .	250	„
Inakaso . . . . .	80	„
Druk sprawozdania . . . . .	50	„
Gratyfikacye woźnych . . . . .	30	„
Razem	<u>1290</u>	„
Razem	<u>4410</u>	rb.

PROJEKT BUDŻETU  
Miesięcznika „ZDROWIE“  
na rok 1911.

**Dochód.**

Za prenumeratę miesięcznika . . . . .	400 rb.
Oddziały prowincjonalne . . . . .	550 „
Ogłoszenia . . . . .	350 „
Zeszyty pojedyncze, zwrot za odbitki . . . . .	30 „
Zasilek Towarzystwa . . . . .	1000 „
Razem . . . . .	<u>2330 rb.</u>

**Rozchód.**

Druk, opask., broszur., i druk odbitek . . . . .	1480 rb.
Honorarya autorskie . . . . .	200 „
Ekspedycja pocztowa . . . . .	250 „
Pensya redaktora . . . . .	400 „
Razem . . . . .	<u>2330 rb.</u>

Rada zastrzega sobie możność przenoszenia wydatków z jednej pozycji do drugiej.

## Rada Towarzystwa.

### *Członkowie:*

Polak Józef, prezes	Dąbrowski Witosław
Bączkiewicz Jan, wice-prezes	Hewelke Otton
Szwajcer Jakób, skarbnik	Kurtz Stanisław
Białobrzeski Michał, sekretarz	Łazarowicz Klemens
Bielski Tomasz	Gay H.
Chełchowski Kazimierz	Strzembosz Tadeusz

### *Zastępcy:*

Grundzach Ignacy	Kotłubaj Henryk
Lewy Bertold	Koskowski Bronisław
Łapiński Wacław	Rajehman Mikołaj.

## Prezydya wydziałów Towarzystwa.

- Wydział szpitali i przytułków — prezes Męczkowski Wacław, sekretarz Krauze Ludwik.
- „ higieny ludowej — prezes Chełchowski Kazimierz, sekretarz Starkiewicz Władysław.
- „ higieny wychowawczej — prezes Kosmowski Wiktoryn, sekretarz Matylda Biehlerowa.
- „ higieny miast i mieszkań — prezes Zawadzki Józef, sekretarz Dobrzyński Władysław.
- „ biologiczny — prezes Jakowski Maryan, sekretarz Wesołowski Wacław.
- „ higieny zdrojowisk i miejscowości klimatycznych — prezes Jaworski Józef, sekretarz Grundzach Ignacy.
- „ przeciwalkoholiczny — prezes Bregman Ludwik, sekretarz Kucharzewski Henryk.
- „ higieny życia domowego — prezes Chodecki Władysław, sekretarz Werecka Aniela.
- Komitet do badania i leczenia raka — prezes Rajehman Mikołaj.
- Delegacya wychowawczo-społeczna przy wydziale wychowawczym — prezes vacat, sekretarz Zapasiewicz A. M.

LISTA CZŁONKÓW  
WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO  
z 1910 roku.

CZŁONKOWIE RZECZYWIŚCI.

(Członkowie prowincjonalni wydrukowani kursywą).

1. Aleksandrowicz Adolf
2. Anders Ludwik
3. Badior Marek
4. Balicki Tadeusz
5. Baranowski Ignacy, prof.
6. Barszczewski Czesław
7. Barylski Henryk
8. Bączkiewicz Jan
9. Benni Karol
10. Białobrzeski Michał
11. Białowiejski Maksymilian
12. Biehlerowa Matylda
13. Bielski Tomasz
14. Biertimpfel Herman
15. Blikle Stanisław
16. Blochowa Emilia
17. Boczkowski Piotr
18. Borkowski Marek
19. Bornstein Maurycy
20. Boryssowicz Teodor
21. Bregman Ludwik
22. Brodowski Jan Kazimierz
23. Bronowski Szcześny
24. Brun Stanisław Henryk
25. Bruner Władysław
26. Brüner Michał
27. Brzeziński Józef
28. Brzeziński Bonifacy
29. Bukowski Alfons
30. Bursche Emil
31. Bychowski Józef
32. Chęłchowski Kazimierz
33. Chęłmoński Adam
34. Chodecki Władysław
35. *Choromański Józef*
36. Chrostowski Bronisław
37. Chwat Ludwik
38. Ciechomski Andrzej
39. *Daniewski Włodzimierz*
40. Dąbrowski Witosław
41. Dehnel Michał
42. Dickstein Samuel
43. Dmochowski Zdzisław
44. Dobrowolski Wacław
45. Dobrzycki Henryk czł. hon.
46. Dobrzyński Władysław
47. Drzewiecki Piotr
48. Drabezyk Teodor
49. Dydyński Ludwik
50. Dytel Edward
51. Dziekoński Józef
52. Dziewulska Antonina
53. Dziewulski Stefan
54. Flatau E.
55. Franaszek Stanisław
56. Frenkiel Maksymilian
57. Freyer Antoni
58. Gabszewicz Antoni
59. Gajkiewicz Władysław
60. Gay H.

61. Gebethner Józefa
62. Geisler Edward
63. Gembarzewski Leszek
64. Gepner Bolesław
65. Gepner Bolesław Ryszard
66. Gerlach Emil
67. Glowacki Aleksander
68. Godlewski Teodor
69. Goldfeder Bronisław
70. Goldflam S.
71. Gordziałkowski Bolesław
72. Górski Wojciech
73. Gotard Henryk
74. Ks. Gralewski Jan
75. Gromadzki Jan
76. Grotowski Alfons czł. hon.
77. Grundzach Ignacy
78. Gruszczyński Aleksander
79. Guirard Jan
  
80. Handelsman Julian
81. Heilperin Paweł
82. Heryng Teodor
83. Hewelke Otton
84. Hnatkiewicz Władysław
85. Horn Maksymilian
86. Horoszewicz Antoni
87. Hoser Piotr
88. *Hubert Jan*
  
89. Iwanicki Stanisław
  
90. Jakimowicz Jan
91. Jakimiak Bolesław
92. Jakowski Maryan
93. Janasz Daniel
94. Jasinowski Izidor
95. Jasińska Anna
96. Jaworski Józef
97. Jelowicka Paulina
98. Jeziorański Jan
99. Juraszyński Jan
  
100. *Kaliński Stanisław*
101. Kalinowski Antoni
102. Karwacki Leon
  
103. Karpiński Franciszek
104. Karwowski Konstanty
105. Kijeński Stanisław
106. Klawe Henryk
107. *Klossowski Zdzisław*
108. Kochanowicz Stanisław
109. Kociatkiewicz Władysław
110. Konie Henryk
111. Kornilowicz Rafał
112. Korybut Daszkiewicz Bohdan
113. Kosiecki Feliks
114. prof. Kosiński Julian człou. honor.
115. Kosmowski Wiktoryn
116. Koskowski Bronisław
117. Królikowski Jan
118. Kotlubaj Henryk
119. Kowalski Apolinary
120. Kowalski Franciszek
121. Kowalski Jan
122. Kozerski Adolf
123. Ks. Kozłowski Feliks
124. Kozłowski Ignacy
125. Kozłowski Władysław
126. Kramszytkowa Emilia
127. Kramszytek Julian
128. Kramszytek Zygmunt
129. Hr. Krasieńska Marta
130. Krauze Ludwik
131. Krypski Wiktor
132. Krzyczkowski Antoni
133. Kucharzewski Henryk
134. Kuczyński Antoni
135. Kujawski Kazimierz
136. Kunkiel Ludwik
137. Kurtz Stanisław
138. Kurcysz Ludwik
  
139. Landau Maurycy
140. Lebensbaum Maksymilian
141. Lewentalowa Hortensja
142. Lewenstein Jakób
143. Leppert Władysław
144. Lewi Bertold
145. Lewi Filip

146. Leszczyński Leonard  
 147. Libicki Stanisław  
 148. Lilpopówna Halina  
 149. Lilpop Edward  
 150. Lilpop Franciszek  
 151. Lipiński Józef  
 152. Loth August  
 153. Lubliner Leopold  
 154. *Lutostawski Kazimierz*  
 155. Luxenburg Maxymiljan
156. Łapiński Wacław  
 157. Łazarowicz Klemens  
 158. Łogucki Augustyn  
 159. Łypacewicz Wacław
160. Majkowski Julian  
 161. Majewski Feliks  
 162. Mayer Jerzy  
 163. Makowski Ksawery  
 164. Malinowski Alfons  
 165. Markusfeld Stanisław  
 166. Matecki Kazimierz  
 167. Mayzel Wacław  
 168. Męczkowski Wacław  
 169. *Michałowski Zygmunt*  
 170. *Michałowski Antoni*  
 171. Mieszczkański Jan  
 172. Mościcki Kajetan czł. hon.  
 173. Mutniański Michał  
 174. Mutermileh Stanisław
175. Natansonowa Bronisława  
 176. Natanson Antoni  
 177. Natanson Edward  
 178. Natanson Stanisław  
 179. Natanson Henryk  
 180. Neuman Aleksander  
 181. Neufeldowa Gustawa  
 182. Nowodworski Franciszek  
 183. Nusbaum Henryk
184. Osuchowski Antoni  
 185. *Ostrowski Józef*  
 186. Otolski Stefan

187. Paderewski Zbigniew  
 188. Palmirski Władysław  
 189. Pawiński Józef  
 190. Paszkowski Stanisław  
 191. Peptowski Adolf  
 192. Piaszczyński Henryk  
 193. Piotrowski W.  
 194. Podkóliński F.  
 195. Polak Józef  
 196. Polikier Bernard  
 197. Polozowski Edward  
 198. Popowski Stanisław  
 199. Portner Szymon  
 200. Portner Stanisław  
 201. Prokopowicz Paweł  
 202. Pruszyński Jan  
 203. Przyborowski Adam  
 204. Przyrembel Michał  
 205. Puławski Arkadyusz  
 206. *Puławski Wincenty*
207. Rączkowska Teodora  
 208. Radziwiłłowa ks. Róża  
 209. *Raczyński Marian*  
 210. Rajchman Mikołaj  
 211. Rafałowicz Rafał  
 212. Rembieliński Stanisław  
 213. Rogożyński Bronisław  
 214. Rogoziński Józef  
 215. Roszkowski Marian  
 216. Rotwand Stanisław  
 217. Różycki Julian  
 218. Różycki Leon  
 219. Rudzka Leonia  
 220. *Ruppert Henryk*  
 221. Ruszkiewicz Kazimierz ks.  
 biskup  
 222. Rydzikowski Wacław  
 223. Rymkiewicz Feliks  
 224. Rzewuska Zofia  
 225. Rylko M.
226. Sadowski Michał  
 227. Sawicki Bronisław  
 228. Sawicki Wojciech  
 229. *Scheidt Edmund*

230. Serkowski Stanisław  
 231. Seydel Hugo  
 232. Sędziak Jan  
 233. Siemiński Jan  
 234. Siemiradzka Józefa  
 235. Sieragowski Paweł  
 236. Sigalina Klaudia  
 237. Sigalin Michał  
 238. Sigalin Rafał  
 239. Sikorska Jadwiga  
 240. Skiwska Józefina  
 241. Skłodowski Józef  
 242. Smogorzewska Stefanja  
 243. Sobolewski Bronisław  
 244. Sokółowski Alfred  
 245. Solman Tomasz  
 246. Sommer Feliks  
 247. Spiess Ludwik  
 248. Spokorny Maurycy  
 249. Srebrny Stanisław  
 250. Starkiewicz Władysław  
 251. Stepiński Feliks  
 252. Stepniewski Tadeusz  
 253. Straszewicz Ludwik  
 254. Strzembosz Tadeusz  
 255. Suligowski Adolf  
 256. Schmajke Gustaw  
 257. Szczerbińska Jadwiga  
 258. Szebeko Ignacy  
 259. Szenfeld Edward  
 260. Sznabl Adam  
 261. Sznabl Jan  
 262. Szteyner Józef  
 263. *Szulc Aleksander*  
 264. Szumlański Witold  
 265. Szwajcer Jakób  
 266. Szyca Aniela  
 267. Szydziński Julian  
 268. Szymański Bronisław  
 269. Światopełk-Zawadzki Józef  
 270. Światopełk-Zawadzki Władysław  
 271. Tallen-Wilczewski Leon  
 272. *Tokarski Karol*  
 273. Tuchendler Antoni  
 274. Tymieniecki Edward  
 275. Ulatowska Marya  
 276. Urbanski Wincenty  
 277. Wasiutyński Zygmunt  
 278. Wedel Emil  
 279. Wejssel Antoni  
 280. Wende Kazimierz  
 281. Werecka Aniela  
 282. Wesółowski Wacław  
 283. *Wieczorkiewicz Leon*  
 284. Więckowski Ferdynand  
 285. Wigura Kazimierz  
 286. Winiarski Józef  
 287. Winkler Ludwika  
 288. Wistöcki Kazimierz  
 289. Włoskiewicz Józef  
 290. Wnukowski Antoni  
 291. Wolff Józef  
 292. Wolff Robert  
 293. *Wolfram Leszek*  
 294. Wulffson Zygmunt  
 295. Zakrzewski Zygmunt  
 296. Zaleski Julian  
 297. Zaleski Karol  
 298. Zaremba Konstanty  
 299. Zawadzki Aleksander  
 300. Zawadzki Józef  
 301. Zawadzki Jan  
 302. Zieliński Edward  
 303. Zieliński Kazimierz  
 304. Ziemiński Bronisław  
 305. Zwejgbaum Maksymilian  
 306. Żelisławski Jerzy  
 307. Żera Teofil  
 308. Żółtowski Władysław  
 309. Zycki Kazimierz



## CZŁONKOWIE ZWYCZAJNI.

1. Aret Zygmunt
2. Barczewski Jan
3. Barszczewska Marya
4. Bernard Jadwiga
5. Bogucka Cecylia
6. Borkowska Helena
7. Borzymowski Jan
8. Bruner Jerzy
9. Chamiec Helena
10. Chodakowski Gustaw
11. Ciagliński Kazimierz
12. Cykowski Stanisław
13. Dębska Paulina
14. Dickstein Paulina
15. Dobrowolski Zdzisław
16. Drège Anna
17. Dytel Edward
18. Fajgenblat Joachim
19. Gałocki Stanisław
20. Garbowska Zofia
21. Gaszyński Stefan
22. Gepner Helena
23. Goldberg Daniel
24. Grossówna Helena
25. Grudziński Zygmunt
26. Grzesiewicz Halina
27. Higier Henryk
28. Humnicki Wincenty
29. Jarosiński Adam
30. Kaczkowski Stanisław
31. Karoli Aleksander
32. Karłowski Z.
33. Keller Adolf
34. Kempński Zygmunt
35. Knappe Wilhelm
36. Konopczyński Emil
37. Kopeczyński Stanisław
38. Kosicka Jadwiga
39. *Kozłowski Edmund*
40. Kraushar Tadeusz
41. Kuczyńska Jadwiga
42. *Kuropatwiński Aleksander*
43. Królikowski Włodzimierz
44. Lande Adam
45. Laskowski Józef
46. Laterner Nikodem
47. Lewiński Jan
48. Linda Marya
49. Lorentowicz Leonard
50. Łojko Marta
51. Machlejd Ryszard
52. Manduk Antoni
53. Ks. Martyński Antoni
54. Mauersburger Wiktor
55. Milewska Jadwiga
56. Miklaszewski Bolesław
57. Mencil Alina
58. Norblinowa Julja
59. Piotrowski Jan
60. Portner Ida
61. Popławska Stanisława
62. Przedpełski
63. Rogalewicz Józef
64. Rottermund Stefan
65. Rutkowski Leon
66. Rymkiewicz Julian
67. Rzętkowski Kazimierz

- |                              |                              |
|------------------------------|------------------------------|
| 68. Sawicka Stanisława       | 78. Waligórski Wiktor        |
| 69. Semadeni Władysław       | 79. Wertenstein d-r.         |
| 70. Skimborówiec Hipolit ks. | 80. <i>Wielobycka Józefa</i> |
| 71. Sikorska Julja           | 81. Wielowieyski Stanisław   |
| 72. Ślaski Julian            | 82. Wejnert Bronisław        |
| 73. Sobolewski Aleksander    | 83. Wiśniewski Juliusz       |
| 74. Szkopowski Marein ks.    |                              |
| 75. Szokalski Adam           | 84. Zaleska Karolowa         |
|                              | 85. Zapasiewicz              |
| 76. Troczewski Antoni        | 86. Zdanowicz Stanisław      |
|                              | 87. Zdziarska K.             |
|                              | 88. Zembrzusi Ludwik         |
| 77. Uliński Henryk           | 89. Zenczykowski Wł.         |

---

**Protokół Komisji Rewizyjnej pomieszczony będzie  
w zeszycie następnym.**

---

# ZAKŁAD PRZYRODOLECZNICZY

**D-ra J. ŁUCZYŃSKIEGO**

**w Warszawie, ulica Smolna Nr 10, telefon 139-22.**

Hydropatja i elektroterapia. Kąpiele świetlne i elektryczne. Masaże.  
Gimnastyka lecznicza. Arsonwalizacja. Gabinet Roentgena.

Leczenie chorób przemiany materji oraz nerwowych:

Oddział kąpeli powietrzno-słonecznych przy ulicy Agrykola  
(vis-à-vis Łazienek).

Urządzenia zakładowe pozwalają na prowadzenie kuracji zimą i latem.

---

**ZIELNA 15 m. 2.**

**ZIELNA 15 m. 2.**

Założony w r. 1888

INSTYTUT SZCZEPIENIA OSPY

# D-ra Tymoteusza Stępniewskiego

**Warszawa, Zielna 15 m. 2. Telefon 37-65.**

Sprzedaż i wysyłka krowianki. Szczepienie w Instytucie i na mieście.

---

*W drukarni Synów St. Niemiry, Warszawa, Plac Warecki 4.*

# MODLIŃSKI i LILPOP

## Apteka i Fabryka Tabletek i Pastylek

medale złote: Lwów, Ciechocinek i Lublin

Warszawa, ulica Czerniakowska Nr 83.

Środki lekarskie dozowane w tabletkach. Tabletki Sublimatowe.

**ZAMIAST ŻELAZA!**

**ZAMIAST TRANU!**

## HEMATOGEN D<sup>RA</sup> HOMMELA

**Energiczny środek odtwarzający krew. Silnie pobudza apetyt.** Daje wyśmienite wyniki w angielskiej chorobie, żółtaczce, ogólnym osłabieniu, bezkrwistości, przy osłabieniu serca i nerwów i u rekonwalescentów po zapaleniu płuc, grypie i in. chorobach. **Odnacza się przyjemnym zapachem.** Doskonale przyjmują go dzieci.

Bez dodatku kwasu borowego i salicylowego i wszelkich innych środków antybakteryjnych; zawiera prócz zupełnie czystej hemoglobiny wszystkie sole świeżej krwi, a szczególnie nadzwyczaj ważne sole kwasu fosforowego (kali, natri i lecytynę), prócz tego niemniej ważne białkowe związki surowicy w czystej skoncentrowanej postaci bez żadnego rozkładu. Jako środek odtwarzający krew, dyetyczny i wzmacniający, zawierający żelazo, Hematogen nie da się zastąpić przy wszystkich stanach osłabienia u dzieci i dorosłych.

### **Absolutny brak laseczników grzybiczych**

zagwarantowany wielokrotnie opisanym przez nas sposobem przygotowania przy zastosowaniu możliwie wysokiej temperatury. Takiej gwarancji nie dają nigdy sposoby przygotowania w chłodzie (za pomocą eteru i t. d.).

Ostrzegamy przed fałszerstwem i prosimy zawsze zapisywać  
**HEMATOGEN D-ra HOMMELA.**

**Dawki dobowe:** Dla ssawców 1 — 2 łyżeczek od herbaty z mlekiem (temp. napoju); dla starszych dzieci 1 — 2 łyżek deserowych (czyste) dla dorosłych 1 — 2 łyżek stołowych na pół godziny przed jedzeniem, ze względu na wybitne własności preparatu pobudzania apetytu.

Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

**Fabryka Hematogenu Dra HOMMELA, Petersburg Smoleńska 32.**

**LABORATORYUM**  
**CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE**

**Tow. Akc. Fr. KARPIŃSKI w Warszawie**

**ul. Elektoralna Nr 35, tel. 600**

POLECA:

**Lecyrynę w granulkach** (*Ovo-Lecithinum granulatum*).  
Cena flakonu Rb. 1 kop. 20.

**Lecyrynę w tabletkach** (*Tablettae Ovo-Lecithinum*).  
Lecytyna jest znakomitym środkiem skrzepiającym, stosuje się w: krzywicy, niedokrwistości, białaczce, skrofulach, neurastenii.  
Cena flakonu Rb. 1.

**Piperazyne** (*Piperazinum effervescens fabricationis Karpiński*). Piperazyne stosuje się **w przypadkach ostrych**: dny nożnej, piasku moczowego, kolek nerkowych, ostrego reumatyzmu; **w przypadkach przewlekłych**: skazy moczowej, skazy dnawej, kamieni nerkowych, żółciowych, przewlekłego reumatyzmu, neurastenii, wyprysków, stwardnienia tętnic, zmiękczenia kości, moczówki i t. p. Cena flakonu Rb. 2 k. 25.

**Renetol** (*Tablettae Salis Physiologici effervescentis*). Renetol potęguje rozpuszczanie kwasu moczowego, podnosi zasadowość krwi, zniża jej ciśnienie, wzmacnia diurezę.

Cena pudełka (30 tabletek) kop. 90.